



DZIAŁAJ LOKALNIE 2006-2007
KRÓTKIE HISTORIE O UCZESTNIKACH W EDYCJI PROGRAMU
– LOKALNE ORGANIZACJE GRANTOWE, ICH PARTNERZY I GRANTOBIORCY







1

DOBRE ROZPOZNANIE LOKALNYCH POTRZEB I MOŻLIWOŚCI /str. 13
CENTRUM ROZWOJU INICJATYW SPOŁECZNYCH CRIS Z RYBNIKA /str. 49
FUNDACJA „NAUKA DLA ŚRODOWISKA” Z KOSZALINA /str. 57

3

MOTYWACJA DO DZIAŁANIA, FACHOWA POMOC I KONSULTACJE /str. 47
CENTRUM ROZWOJU INICJATYW SPOŁECZNYCH CRIS Z RYBNIKA /str. 49
FUNDACJA „NAUKA DLA ŚRODOWISKA” Z KOSZALINA /str. 57

2

SKUTECZNOŚĆ W POZYSKIWIANIU ŚRODKÓW FINANSOWYCH /str. 31
STOWARZYSZENIE „SERCE DZIECIOM” ZE STARGARDU SZCZECIŃSKIEGO /str. 33
FUNDACJA BIESZCZADZKA „PARTNERSTWO DLA ŚRODOWISKA” Z LESKA /str. 39

4

**TWORZENIE STABILNEGO LOKALNEGO PARTNERSTWA
SAMORZĄDU, BIZNESU I MEDIÓW** /str. 65
NIZICKI FUNDUSZ LOKALNY /str. 67
FUNDACJA POKOLENIA Z TCZEWA /str. 73

**O DZIAŁANIACH LOKALNYCH
ORGANIZACJI GRANTOWYCH ORAZ ICH
ZNACZENIU DLA ROZWOJU LOKALNYCH
SPOŁECZNOŚCI:**
**JAK REALIZUJEMY PROGRAM
„DZIAŁAJ LOKALNIE”? /str. 6**
WAŻNE FAKTY I LICZBY /str. 10

5

WYZWALANIE ENERGII LOKALNYCH LIDERÓW

STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ „WOLNI OD UZALEŻNIEŃ” Z ZALESZAN / str. 83
STOWARZYSZENIE CENTRUM ANIMACJI SPOŁECZNEJ „HORYZONTY” Z TARNOWA / str. 93

45 LOKALNYCH ORGANIZACJI GRANTOWYCH / str. 120

6

WPEŁYW NA ROZWÓJ I PROMOCJĘ REGIONU

STOWARZYSZENIE W.A.R.K.A. – WIZJA AKTYWNOŚĆ ROZRYWKA / str. 103
KULTURA ALTERNATYWA Z WARRI / str. 105
FORUM MŁODZIEŻY SAMORZĄDOWEJ W GIERAŁTOWICACH / str. 113

SŁOWO O ORGANIZATORACH / str. 126

SZCZEGÓLNE INFORMACJE O ZAPREZENTOWANYCH LOKALNYCH ORGANIZACJACH GRANTOWYCH ORAZ POZOSTAŁYCH CZŁONKACH SIECI DOSTĘPNE SĄ NA WWW.DZIAŁALOKALNIE.PL. ZACHĘCAMY RÓWNIEŻ DO KORZYSTANIA OPISY BARDZO RÓŻNORODNYCH DZIAŁAŃ POWAŻAJĄCYCH SIĘ GRANTOBIORCÓW PROGRAMU.

JAK REALIZUJEMY PROGRAM „DZIAŁAJ LOKALNIE”?

FIRMY I INSTYTUCJE



**POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI**
[AUTOR]



**AKADEMIA
ROZWOJU
FILANTROPII
W POLSCE**
[OPERATOR]



**LOKALNE ORGANIZACJE
GRANTOWE**
[PARTNERZY LOKALNI]

zasady programu,
wsparcie finansowe,
ewaluacja

wzory dokumentów
konsultacje i doradztwo,
promocja, warsztaty,
sieciowanie, monitoring



SAMORZĄDY

FIRMY, INSTYTUCJE I OSOBY PRYWATNE



aktywizacja, doradztwo,
wybór projektów,
wsparcie finansowe
sieciowanie, monitorowanie
i rozliczenie dotacji



WOLONTARIUSZE



**LOKALNI
GRANTOBIORCY**



LOKALNE MEDIA



**LOKALNE INSTYTUCJE
NON-PROFIT:
SZKOŁY, DOMY KULTURY,
BIBLIOTEKI I INNE**



SAMORZĄDY

„DZIAŁAJ LOKALNIE” TO PROGRAM POLSKO-AMERYKAŃSKIEJ FUNDACJI WOLNOŚCI REALIZOWANY OD 2000 ROKU PRZEZ AKADEMIEŃ ROZWOJU FILANTROPII W POLSCE.

Program „Działaj Lokalnie” służy rozwiązywaniu problemów małych społeczności. Poprzez wspieranie ciekawych projektów społecznych chcemy pobudzać aspiracje życiowe mieszkańców oraz przyczynić się do poprawy jakości życia w miejscowościach do około 20 tysięcy osób. Zależy nam na tym, aby mieszkańcy działali wspólnie i czuli się odpowiedzialni za rozwój swoich społeczności. Ze środków finansowych programu wspierane są bardzo różnorodne przedsięwzięcia: kulturalno-edukacyjne, ekologiczne, nastawione na podtrzymywanie

tradycji, promujące turystykę i przedsiębiorczość oraz wiele innych. Wychodzimy z założenia, że każda społeczność jest inna. Dlatego to mieszkańcy decydują o tym, jakie działania w ich środowisku są najbardziej potrzebne.

„Działaj Lokalnie” to jedyny ogólnopolski program, w którym dotacje przyznawane są na poziomie lokalnym. Umożliwia to współpraca z partnerem programu – siecią Lokalnych Organizacji Grantowych (LOG).

Sieć LOG tworzona jest w Polsce od 2004 roku z myślą o jak najskuteczniejszej i trwałej aktywizacji mieszkańców. Dotychczas ogólnopolska sieć zwiększyła się z początkowych 15 do aktualnych 45 członków. Obejmuje ona stowarzyszenia oraz fundacje wyłaniane w otwartych konkursach. Organizacje, z którymi współpracujemy, bardzo dobrze znają sytuację lokalną – dostępne zasoby, problemy oraz potrzeby społeczne.

Co roku LOG ogłaszają lokalne konkursy grantowe. W Programie „Działaj Lokalnie” organizacje, które ostatecznie przekazują środki finansowe, są w bliskim kontakcie z potencjalnymi beneficjentami. To ma duże znaczenie dla zachęcenia mało doświadczonych organizacji i grup obywatelskich do wzięcia udziału w konkursie. Większość beneficjentów LOG to lokalne grupy mieszkańców, do których dotychczas albo nie docierały informacje o ogólnopolskich programach, albo nie miały one wystarczającej wiary we własne siły, aby ubiegać się w nich o dotacje.

W ramach każdego konkursu LOG przyznaje około 10 grantów na realizację projektów, które:

- przyczyniają się do rozwiązania określonego lokalnego problemu lub zaspokojenia pewnej potrzeby mieszkańców;
- mają jasno określony cel, dobrze zaplanowane działania, mierzalne rezultaty i rozsądne koszty realizacji;
- są realizowane wspólnymi siłami mieszkańców i instytucji lokalnych;

➤ w przemyślany sposób angażują zasoby lokalne (naturalne, społeczne, ludzkie i finansowe).

Lokalne konkursy prowadzone są według jednokowych zasad. Nacisk położony jest przede wszystkim na jawność, przejrzystość i otwartość. W odróżnieniu od innych ogólnopolskich programów, w „Działaj Lokalnie” decyzje o dofinansowaniu projektów zapadają na poziomie lokalnym, jako efekt pracy lokalnej komisji grantowej skupiającej niezależne autorytety. Gwarantuje to, że dotacje przyznawane są organizacjom i grupom nieformalnym, które mają pomysł na działania odpowiadające na faktyczne potrzeby mieszkańców. LOG przekazują środki na realizację nagrodzonych projektów i czuwają nad ich prawidłowym rozliczeniem.

Finansowanie kilku projektów realizowanych na stosunkowo niewielkim terenie przynosi bardzo dobre efekty. Sprawia, że nie są to osamotnione przedsięwzięcia, a to ułatwia uruchamianie lokalnych zasobów, które dotychczas nie były wykorzystywane na wspieranie tego typu działań. LOG namawiają grantobiorców do dzielenia się swoimi pomysłami i wymiany dóbr i usług, co może obniżyć koszty realizacji projektów, a w przyszłości zaowocować działaniami partnerskimi. Zabiegają również o to, aby uczestnicy „Działaj Lokalnie” wykorzystywali doświadczenia zdobyte w lokalnym konkursie i aplikowali o środki finansowe w innych ogólnopolskich programach.

Realizacja „Działaj Lokalnie” jest dla LOG dużym wyzwaniem, ale również ogromną szansą. Przede wszystkim Lokalne Organizacje Grantowe mają obo-

wiązek samodzielnie pozyskać środki finansowe, które wraz z dotacją przekazywaną przez PAFW, zasilają pulę na granty. Do ich obowiązków należy przygotowanie do konkursu potencjalnych grantobiorców oraz wspieranie ich w realizacji projektów. Wszystkie te działania wiążą się jednak z pozyskiwaniem do współpracy nowych partnerów i budowaniem wokół programu trwałej koalicji lokalnej, skupiającej samorząd, biznes i wolontariuszy. Lata realizacji pojedynczych projektów nie dawały LOG takiego uznania w lokalnym środowisku jak prowadzenie konkursów grantowych, dzięki którym ludzie naprawdę zaczynają dostrzegać działalność organizacji i mają poczucie, że warto ją wspierać.

Sieć Lokalnych Organizacji Grantowych ma charakter nieformalny. Służy przede wszystkim wymianie

doświadczeń wśród organizacji działających na terenie całej Polski. Spotkania przedstawicieli LOG, które Akademia organizuje przynajmniej raz w roku, umożliwiają wypromowanie wśród członków sieci dobrych praktyk związanych z prowadzeniem lokalnych konkursów grantowych, animowaniem działań obywatelskich i tworzeniem lokalnych koalicji.

W ramach Programu „Działaj Lokalnie” Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności planuje długofalową współpracę z siecią LOG, aby w ten sposób tworzyć stabilne źródła finansowania przedsięwzięć, które mają szansę przyczynić się do poprawy jakości życia w małych miejscowościach, przełamania bierności mieszkańców i wzmocnienia lokalnych więzi.

W LATACH 2006–2007 WE WSPÓŁPRACY Z 45 LOG, V EDYCJA PROGRAMU „DZIAŁAJ LOKALNIE” REALIZOWANA BYŁA NA TERENIE PONAD 500 GMIN. W LOKALNYCH KONKURSACH GRANTOWYCH OGŁOSZONYCH WIOSNĄ 2006 ROKU I WIOSNĄ 2007 ROKU UDAŁO SIĘ DOFINANSOWAĆ WIELE CIEKAWYCH I NIEZWYKLE CENNYCH INICJATYW SPOŁECZNYCH.



3743 SPOTKAN
OTWARTYCH
(WYSTAW, KONCERTÓW,
FESTYNÓW, SPEKTAKLI)



19 581 WOLONTARIUSZY
ZAANGAŻOWANYCH W
REALIZACJĘ PROJEKTÓW

98 753 UCZESTNIKÓW
SZKOLEŃ, WARSZTATÓW
I INNYCH SPOTKAŃ

LATA 2006 I 2007

V EDYCJA PROGRAMU „DZIAŁAJ LOKALNIE” W LICZBACH:

W latach 2006-2007 łączna kwota dotacji przekazana przez PAFW 45 Lokalnym Organizacjom Grantowym na realizację dwóch lokalnych konkursów grantowych wyniosła 3 065 000 zł Średnio LOG na realizację każdego konkursu pozyskał dodatkowo 23 802 zł.

W V edycji programu do konkursów zgłoszono 2158 wniosków. LOG dofinansowały realizację 1028 projektów.

Łączna wartość dotacji przyznanych przez LOG wyniosła

3 431 493,08 zł, w tym:

- wkład własny LOG 752 644,96 zł
- dotacja PAFW 2 678 848,12 zł

Każdy z grantobiorców zgromadził wkład własny, który dał łącznie kwotę **5 209 068,07 zł**, w tym:

- wkład niefinansowy grantobiorców 2 722 892,81 zł
- wkład finansowy grantobiorców 2 486 175,26 zł

Łączna wartość wszystkich 1028 projektów zrealizowanych w latach 2006-2007 wyniosła **8 640 561,15 zł**.

74 NOWYCH ORGANIZACJI
135 Utworzonych
klubów, świetlic,
kawiarenek






DOBRE **ROZPOZNIANIE** LOKALNYCH POTRZEB I MOŻLIWOŚCI

Każda Lokalna Organizacja Grantowa ma bardzo dużą wiedzę na temat potrzeb i problemów lokalnego środowiska, w którym ogłasza konkurs i wspiera projekty. Jej członkowie bywają na posiedzeniach rad gmin, uczestniczą w lokalnych wydarzeniach, rozmawiają ze swoimi sąsiadami. Dzięki temu znają ludzi, organizacje oraz dziedziny życia społecznego, które trzeba wspierać i rozwijać.

Lokalna Komisja Grantowa powoływana przez LOG skupia ludzi z danego regionu, którzy reprezentują różne dziedziny życia społecznego. Podczas oceny wniosków osoby te wymieniają się wiedzą na temat lokalnego środowiska, dzięki czemu są w stanie dokonać wyboru projektów mających realną szansę przyczynić się do poprawy sytuacji życiowej mieszkańców.



ŻYWIEC

Żywiecka Fundacja Rozwoju

ul. Niwy 8, 34-300 Żywiec

<http://zfr.beskidy.org.pl>

KONTAKT: Gabriela Gibas, tel. 033 475 44 77, e-mail: gabi@beskidy.org.pl

ZASIĘG DZIAŁANIA: LOG uczestniczy w programie od 2006 roku. Działa na terenie 15 gmin powiatu żywieckiego: Żywiec, Czernichów, Ślemień, Gilowice, Łękawica, Łodygowice, Milówka, Lipowa, Świnna, Koszarawa, Jeleśnia, Rajcza, Węgierska Górka, Ujsoty, Radziechowy-Wieprz.

TRADYCYJNE GÓRSKIE ŚCIEŻKI

Żywiecczyzna położona jest w południowej części województwa śląskiego i graniczy bezpośrednio ze Słowacją. To obszar górski, wznoszą się tu pasma Beskidu Małego, Żywieckiego i Śląskiego. Powiat Żywiecki obejmuje 15 gmin zamieszkałych przez 150 tysięcy osób. Od pokoleń osiedleni są tu górale. Pomimo przynależności regionu na przestrzeni kilkuset lat do dwóch państw (Austrii i Polski), mieszkańcy są mocno związani ze swoją ziemią, o czym świadczy między innymi często słyszana tu gwara. Ukształtowanie terenu, a co za tym idzie i przestrzenne oddalenie od siebie wsi, sprzyjało zachowaniu się odmiennych tradycji i zwyczajów w różnych częściach regionu.

GÓRALSKA KULTURA I CZYSTE ŚRODOWISKO – CZY BĘDZIE NAS NA TO STAĆ?

Tereny te mają duże możliwości rozwoju turystyki zarówno zimowej, jak i letniej. Baza, przede wszystkim narciarska, jest dobrze rozbudowana, w okolicy znajduje się kilka ośrodków cieszących się dużą popularnością, takich jak Pilsko czy Zwardoń. Zdecydowanie jednak brakuje infrastruktury i usług związanych z turystyką letnią. Jeden z ważniejszych problemów regionu stanowi stosunkowo zły stan środowiska naturalnego. Szczególnie widoczne jest zanieczyszczenie wód, w tym Jeziora Żywieckiego, które mogłoby być jedną

z największych atrakcji turystycznych. Z powodu skażenia jest jednak w ogóle niewykorzystane. „W zasadzie kiedy się pyta górali, to każdy chciałby mieć pensjonat albo pokoje do wynajęcia, jednak ludzie kompletnie nie widzą tego, że muszą dbać o swoje najbliższe środowisko. Palą w domach śmieciami, zanieczyszczają strumienie. Nie kojarzą turystyki z ochroną środowiska, dbałością o otoczenie” – mówi Piotr Topiński, wiceprezes Żywieckiej Fundacji Rozwoju.

Oprócz krajobrazu jest też bogata i ciekawa przeszłość łącząca historie kilku narodów, jednak wykorzystana w bardzo małym stopniu. Ludzie dążą tu ku nowoczesności, wsie zaś powoli zatracają swój charakter, jak mówi Piotr Topiński: „Otoczają się betonowymi płotami, domy obudowują kolejnymi

STABILNA POZYCJA, RZETELNOŚĆ I ZAUFANIE SPRAWIAJĄ, ŻE ORGANIZACJA JEST DOBRZE ROZPOZNAWALNA W ŚRODOWISKU LOKALNYM.

przybudówkami, które niszczą ich historyczną wartość”.

Znaczna część osób zajmuje się turystyką, pracuje w małych firmach rodzinnych, jednocześnie traci na znaczeniu hodowla owiec czy uprawa ziemi na większą skalę. W całym regionie dosyć dobrze rozwinięte jest rękodzieło. Duży wpływ na ten stan rzeczy miała istniejąca przez wiele lat Cepelia, która zaopatrywała się u tutejszych górali. Pomimo że przestała już funkcjonować, to jej zamówieniom zawdzięczamy dziś rodzaj wytwarzanych wyrobów rękodzielniczych. Gminy podzieliły się między sobą i każda z nich specjalizuje się w innego rodzaju przedmiotach, takich jak: haftowane obrusy i serwetki, zabawki z drewna czy przedmioty ceramiczne oraz ozdoby z bibułki.

DOCENIĆ TO UMIEĆ SIĘ CIESZYĆ

Ludzie generalnie narzekają na biedę, jednak przejeżdżając przez wsie odnosi się wrażenie, że mieszkańcom powodzi się nie najgorzej. „Ludzie mówią, że jest bezrobocie i bieda, ale jak się spojrzy na domy i samochody, to tego po nich nie widać. Dużo osób jeździło do Niemiec, i dzięki temu całe wioski się rozwijały. To była prosta zależność: jeden wybudował dom, drugi nie chciał mieć gorszego i tak przynosiło to zysk całej wsi. Teraz nadal wielu górali stąd pracuje za granicą i przysyła pieniądze, więc nawet jeśli ludzie mają małe emerytury czy renty, to jakoś sobie radzą” – mówi Iza Kasoń z ŻFR.

NAUCZYĆ MIESZKAŃCÓW CHCIEĆ

Gminy, pomimo że leżą w jednym powiecie, to pod pewnymi względami różnią się od siebie. „W małych można zaobserwować dosyć znaczne uzależnienie od decyzji władz lokalnych, brak zaś własnych inicjatyw. Ludzie boją się działać samodzielnie, nie lubią zmian, a organizacje pozarządowe często postrzegane są jako przeszkoda. Muszą więc włożyć dużo pracy, aby przekonać do siebie mieszkańców. Z drugiej strony są też społeczności bardzo przedsiębiorcze i zaradne, które miały już do czynienia z środkami europejskimi, umieją pisać wnioski i pozyskiwać fundusze na swój rozwój” – przyznają pracownicy Fundacji.

IM WIĘCEJ DO ZROBIENIA, TYM BARDZIEJ WIDAĆ EFEKTY

Żywiecka Fundacja Rozwoju powstała w 2003 roku, obejmuje swoimi działaniami obszar powiatu żywieckiego. Jak mówi Piotr Topiński: „Tu jest tak wiele do zrobienia, że nie ma sensu rozszerzać swojej działalności, wychodzić poza powiat. W naszych działaniach kierujemy się w głąb społeczności, skupiamy się na szczegółach i to jest najfajniejsze. Na razie nie zamierzamy tego zmieniać”.

W myśl tej zasady jeden z pierwszych projektów Fundacji dotyczył tylko jednej, choć dziś, oceniając

efekty działań projektowych, można by powiedzieć aż jednej, ulicy – ulicy Niwy w Żywcu. Jej mieszkańcy, pomimo życia w mieście, byli w dużym stopniu pozbawieni dostępu do rzeczy uznawanych za całkowicie podstawowe w XXI wieku.

ZAUFANIE JEST POCZĄTKIEM WSPÓLNEJ DROGI

Zanim Fundacja stała się Lokalną Organizacją Grantową i przeprowadziła pierwszy konkurs, działała intensywnie na rzecz wsparcia środowiska organizacji pozarządowych w powiecie. Dzięki kilku zdobytym grantom udało się jej stworzyć Centrum Rozwoju Organizacji Pozarządowych (CROP), w którym organizacje stawiające, podobnie jak ŻFR, pierwsze kroki, potrzebujące wsparcia (m.in. z zakresu prawa, księgowości) i nie mające własnego biura mogą otrzymać pomoc. W ciągu kilku lat Fundacja wyspecjalizowała się w udzielaniu porad obywatelskich, co roku pomaga wolontarystycznie około tysiącu osobom. Posiada również rozległą wiedzę dotyczącą pozyskiwania funduszy europejskich.

Stabilna pozycja, rzetelność i zaufanie sprawiają, że organizacja jest dobrze rozpoznawalna w środowisku lokalnym. Po kilku latach działania osoby związane z Fundacją doszły do wniosku, że posiadają wystarczającą wiedzę i doświadczenie, aby prowadzić na szerszą skalę program aktywizujący lokalne społeczności. „»Działaj Lokalnie« bardzo nam zaczęło pasować.



Mysząc o prowadzeniu programu grantowego, zależało nam, żeby być blisko ludzi, żebyśmy mogli pomagać im od początku do końca. Ponieważ my jesteśmy tu, pomiędzy nimi od kilku lat, nie trzeba było długo ich namawiać, oni nas znali wcześniej, biuro porad zaczęło procentować” – mówi Gabriela Gibas, prezes Fundacji.

CZASEM WYSTARCZY IMPULS

LOG pracuje ze społecznością, jak określają to pracownicy, w sposób klasyczny – stara się wyszukiwać aktywne jednostki, wspierać je, a one z czasem zachęcają do działania kolejne osoby. „Nie nastawiamy się na ilość, nie zależy nam na statystykach, nie chcemy rozruszać wszystkich. Szukamy takich, którzy chcą coś rozdmuchać. »Działaj Lokalnie« pomaga ich wyłuskiwać. Pojawiły się osoby, które pragną coś zrobić, a nie mają na to funduszy. Przyznaliśmy stosunkowo małe środki finansowe, ale to była dobra podstawa do działania. Lokalni liderzy zainteresowali swoimi poczynaniami gminy, które wsparły projekty w dalszej fazie realizacji. Ludzie potrzebowali impulsu. Gdyby oni się nie rozkręcili, to gminy by się nie zaangażowały”.

NA GADANIU SIĘ ZACZYNA, ALE NIĘ KOŃCZY

Według Fundacji najlepszym sposobem diagnozowania lokalnych problemów jest bezpośredni kontakt,

który nawiązuje się przede wszystkim dzięki rozmowie. Takiej formy nie są w stanie zastąpić nawet najbardziej profesjonalne badania. Sami starają się docierać do ludzi w różny sposób. Wysyłają e-maile, gdzie się da, uczestniczą w spotkaniach burmistrzów, konwentach wójtów, i zawsze opowiadają o możliwościach działania. „Problemy najlepiej się rozpoznaje przez bezpośredni kontakt, obserwację. Poza tym my tu mieszkamy od urodzenia. Ludzie często do nas przychodzą, bo robimy szum dookoła. Wiedzą, że jest Fundacja, potrzebują pieniędzy i się zgłaszają. Jak mają jakieś pomysły, dzwonią albo przychodzą osobiście. Z rozmowy wynika cały projekt lub pomysł, jednak często ostatecznie nic konkretnego z tego nie wychodzi, więc my to zapamiętujemy, nam się potem otwierają kłapki i jeśli są warunki, to robimy coś z tym sami” – mówi prezes Fundacji.

ŚMIECI W MOIM POTOKU...

Ludzie często nie mają świadomości istnienia wokół nich problemów, brak im szerszej perspektywy, a co za tym idzie, nie wiedzą, co mogliby zmienić, polepszyć w swoim otoczeniu. Musi im to uzmysłowić ktoś z zewnątrz. Tak było w jednej z wsi, której mieszkańcy nie widzieli nic złego w wyrzucaniu śmieci do pobliskiego potoku. Dopiero kiedy Fundacja przygotowała film pokazujący jego stan, udowodniła, jak bardzo jest zanieczyszczony, to dało ludziom do myślenia. „Jak im wskazaliśmy problem, pokazaliśmy potok, sami nie mogli uwierzyć, że tak wygląda fak-

tycznie. Napisaliśmy projekt oczyszczenia strumyka i teraz cała wieś się angażuje, zorganizowali się, ale sami nie byli tego w stanie zrobić, ktoś musiał to zainicjować” – dodaje Piotr Topiński.

W TYM TRADYCYJNIE JESTEŚMY MOCNI

W dwóch przeprowadzonych konkursach w ramach Programu „Działaj Lokalnie” najwięcej projektów napłynęło z kół gospodyń wiejskich, bibliotek i gminnych ośrodków kultury. Znaczna część z nich związana była z folklorem i miała na celu między innymi odtworzenie zespołów muzycznych czy kontynuowanie tradycji gry na instrumentach ludowych. Jak mówi Gabriela Gibas: „To była niesamowita szansa na odrodzenie się muzyki, zespołów ludowych, które istniały tu za czasów Cepelii. Ludzie tę szansę wykorzystali w dobry sposób, do tego wciągnęli też dzieci, które mocno się w to zaangażowały. Na tych terenach widać teraz mocny rozwój folkowy”.

Jak mówią pracownicy Fundacji, folklor jest dobrym, pierwszym krokiem do aktywizowania całych wsi. Zarówno osoby dorosłe, jak i dzieci garną się do takich przedsięwzięć, jednak problemem jest tu współpraca, a raczej jej brak między pokoleniami. Na wsiach prawie wszyscy są ze sobą w bliższy lub dalszy sposób spokrewnieni, a folklorem zajmują się zazwyczaj koła gospodyń wiejskich i do pracy w zespole przenoszą rodzinne relacje i stosunek do pokolenia swoich wnuków.

Piotr Topiński





Izabela Kasoń







KOMISJA OCENIAJĄC WNIOSKI, NAJWIĘKSZY NACISK KŁADZIE NA TO, BY DZIAŁANIA ANGAŻOWAŁY JAK NAJSZERSZĄ GRUPĘ OSÓB W SPOŁECZNOŚCI, PROMUJE TE, KTÓRE NIE SĄ TYLKO JEDNORAZOWYMI IMPREZAMI, ALE MAJĄ PODSTAWĘ DO KONTYNUACJI.

Z tego powodu młodzież nie bardzo chce współpracować z dorosłymi. Dzięki projektom realizowanym w ramach „Działaj Lokalnie” udało się takie myślenie przełamać. Jednym z najlepszych przykładów jest powstanie przy Bibliotece Publicznej w Łękawicy zespołu folklorystycznego COVIVA, który obecnie liczy około 40 kobiet i oprócz przedsięwzięć mających na celu rozwój zespołu, organizuje również warsztaty taneczne i chóralskie dla dzieci. Zachęca je do rozwijania twórczych zainteresowań, działa na rzecz swojego środowiska lokalnego.

PO PROSTU POKAZUJEMY, ŻE MOŻNA INACZEJ

Piotr Topiński uważa, że „Działaj Lokalnie” nie jest narzędziem, które powinno służyć bezpośredniemu rozwiązywaniu poważnych problemów czy patologii, często spotykanych na wsi; autorzy projektów skupiają się na zapobieganiu i ograniczeniu ich skutków, często starają się oddziaływać pośrednio. „»Działaj Lokalnie« nie jest dobrą odpowiedzią na takie problemy. Chociaż dzieci, które angażują się w różne projekty, a pochodzą z rodzin patologicznych, są w jakimś sensie uratowane. Poprzez aktywizację można zmniejszyć negatywne skutki i zapobiec powielaniu przez nie zachowań, które wynoszą z domów”. Dodaje, że najlepszą metodą na wprowadzanie zmiany społecznej jest praca z dziećmi i z młodzieżą. „Nie da się w zastanych sytuacjach trafić do rodziców inaczej jak tylko przez dzieci. Tak stało się w przypadku potoku. Fundacja rozdała dzieciom w szkole płyty z filmem,

zorganizowała dyskusję, a one zaniósły problem do domów i dalej już się samo potoczyło”.

ŁADNY PROJEKT TO JESZCZE TROCHĘ MAŁO

Pomimo że LOG brał udział dopiero w jednej edycji „Działaj Lokalnie”, osoby zaangażowane w jego realizację wskazują kilka zalet, jakie płyną z racji organizowania konkursu lokalnie. „Jest cała masa ludzi, którzy umieją pisać ładne projekty, ale za tym nie idzie żadna treść. My rzecz jasna oceniamy wnioski, ale znamy też tych, którzy z nimi występują, wiemy, czy to ta osoba napisała, czy ktoś za nią to zrobił. W konkursach ogólnopolskich często takie wnioski piszą firmy konsultingowe, ludzie otrzymują dotację na projekt i nagle stają przed problemem, jak się zabrać za jego realizację. Poza tym takie programy są dla dojrzałych organizacji, nie mają charakteru inicjującego”. W „Działaj Lokalnie” jeszcze przed zgłoszeniem projektu do konkursu pracownicy Fundacji rozmawiają z pomysłodawcami, pomagają w wypracowaniu najlepszych rozwiązań. Komisja oceniając wnioski, największy nacisk kładzie na to, by działania angażowały jak najszerszą grupę osób w społeczności, promuje te, które nie są tylko jednorazowymi imprezami, ale mają podstawę do kontynuacji.

W RAZIE CZEGO JESTEŚMY OBOK

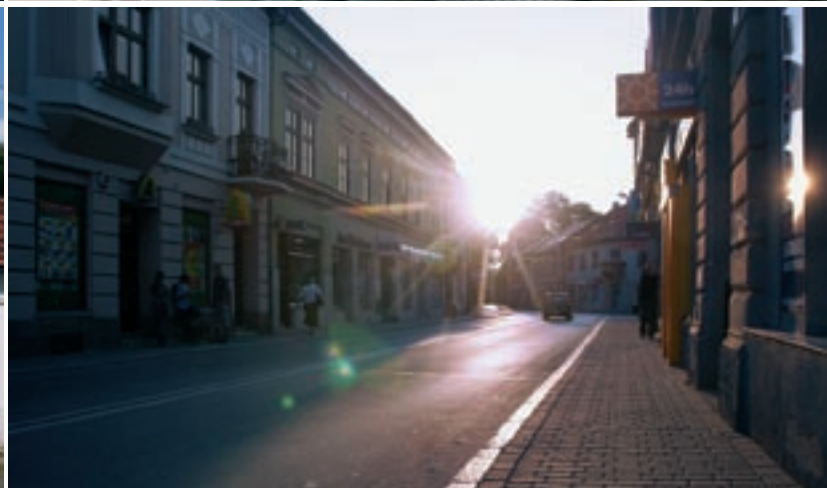
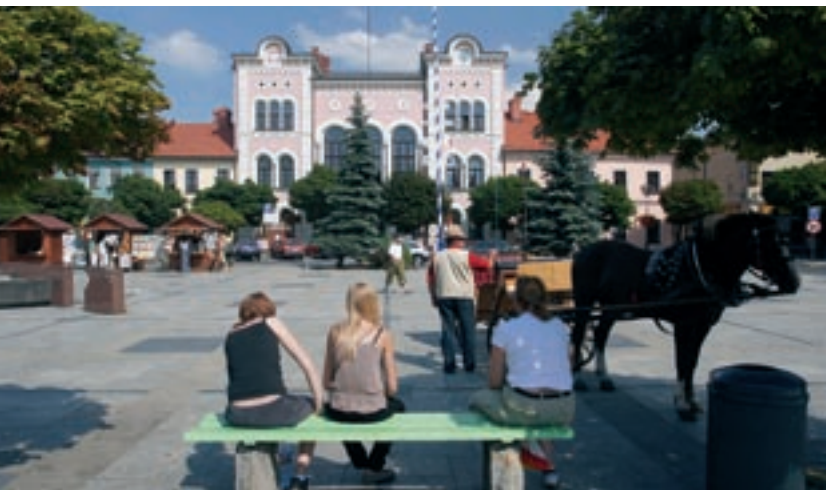
Dla Fundacji ważna jest możliwość wspólnej pracy nad projektami i motywowanie beneficjentów do

dalszej pracy: „Cały czas opiekujemy się projektem, w trakcie jego trwania odwiedzamy realizatorów dwa, trzy razy, podpowiadamy, namawiamy do startowania do innych konkursów. Ważne jest również, że dzięki takim programom ludzie przyzwyczajają się do pisania projektów, a kiedyś przychodzili i tylko żądali pieniędzy. Chcemy, żeby ludzie startowali na początku do lokalnych konkursów, a potem do tych o szerszym zasięgu. »Działaj Lokalnie« bardzo nam w tym pomaga, bo to zaczyna funkcjonować”.

MY TEŻ SIĘ ROZWIJAMY

Program „Działaj Lokalnie” spowodował, że organizacja sama się rozwinęła. Jest też bardziej rozpoznawalna w regionie: „Przy okazji konkursu ludzie dowiadują się o innych działaniach, które realizujemy, przychodzą z innymi sprawami, chcą po prostu współpracować”. Fundacja przeszła od fazy osobistej, kiedy ludzie przychodzili do konkretnych osób do fazy profesjonalnej, kiedy ludzie przychodzą do Żywieckiej Fundacji Rozwoju. Są też jednak problemy, organizacji bardzo trudno pozyskać darczyńców, którzy chcieliby wspierać konkurs, chociaż z drugiej strony, co pocieszające, grantobiorcom to się udaje. Wyzwaniem jest również polepszenie kontaktów z samorządem, który nadal postrzega organizację pozarządową jako konkurencję. Mimo to Fundacja jest chętna i otwarta na współpracę.

tekst >> Anna Biernat



BYSTRZYCA KŁODZKA

Fundusz Lokalny Masywu Śnieżnika

Wójtowice 19, 57-516 Stara Bystrzyca

www.flms.pl

KONTAKT: Dorota Komornicka, tel. 074 81 10 568, e-mail: flms@ng.pl

ZASIĘG DZIAŁANIA: LOG uczestniczy w programie od 2004 roku. Działa na terenie 4 gmin powiatu kłodzkiego: Stronie Śląskie, Międzyzlesie, Łądek Zdrój, Bystrzyca Kłodzka.

W CIENIU GÓR

Fundusz Lokalny Masywu Śnieżnika obejmuje działa na terenie czterech gmin, spośród 14 znajdujących się w powiecie Kłodzkim. Stronie Śląskie, Bystrzycę Kłodzką, Łądek Zdrój i Międzyzlesie oraz 80 wsi łączy fakt, że wszystkie leżą u podnóża najwyższego wzniesienia pasma Sudetów Wschodnich – Śnieżnika. I to góry właśnie w dużym stopniu wpływają na życie ludzi. Z jednej strony mamy tu piękne krajobrazy, bogate dziedzictwo kulturowe, dużą liczbę zabytków; znane są również walory uzdrowiskowe regionu. Z drugiej strony, góry dla miejscowej ludności są wymagające. Rolnictwo ze względu na trudne do uprawy ziemie nie jest specjalnie opłacalne. Do tego należy dodać złą komunikację oraz fakt, że nieliczne zakłady upadają albo zmniejszają

zatrudnienie. Wszystko to sprawia, że panuje bieda, zwłaszcza na obszarach wiejskich. Jeszcze kilka lat temu bezrobocie sięgało tu 27%. Mieszkańcy wsi, chcąc zapewnić lepszą przyszłość swoim dzieciom, robili wszystko, by przenieśli się one do miast. W konsekwencji tereny wiejskie powoli wyludniały się; są miejsca, w których zostali tylko starsi ludzie. Po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej wiele osób, przede wszystkim młodych, wyjechało do pracy za granicę.

CZY NA PEWNO JESTEŚMY U SIEBIE?

Podstawowe znaczenie dla zrozumienia środowiska lokalnego, a co za tym idzie dla pracy w tym środo-

wisku, ma fakt, że zdecydowana większość osób zamieszkujących te tereny to Zabuzanie, pochodzący ze wschodnich terenów II Rzeczypospolitej, lub ich potomkowie. Ludzie, którzy przyjechali na te ziemie w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku, przesiedlani byli tu często całymi rodzinami czy wręcz wioskami. Przez długi czas większości z nich towarzyszyło poczucie tymczasowości, obawy, że powrócą Niemcy, a oni zostaną stąd wypędzeni. Znaleźli się w środowisku i kulturze zupełnie dla nich obcych. Między innymi z tego powodu nie przywiązywali wagi do swojego otoczenia, wiele spraw zaniedbali. W równie skomplikowany sposób układały się relacje pomiędzy członkami społeczności. Często łączyły ich więzy rodzinne lub wspólne pochodzenie i – co paradoksalne – to właśnie ten fakt rodził

FAKT, ŻE CZŁONKOWIE KOMISJI POCHODZĄ Z RÓŻNYCH MIEJSC I ŚRODOWISK SPRAWIA, ŻE MAJĄ ONI ODMIENNE PUNKTY WIDZENIA.

animozje i problemy, które następnie przenoszone były na forum całej społeczności. Z tej też przyczyny przez kilkadziesiąt lat ludzie w małym stopniu się między sobą integrowali i podejmowali w większym gronie wspólne działania.

Dorota Komornicka, prezes Funduszu Lokalnego Masywu Śnieżnika, mówi: „Tu każdy jest skądś, bardzo mało zostało autochtonów. Ludzie trzymają się na dystans, nie czuje się, że istnieje pomiędzy nimi jakaś szczególna więź społeczna, poczucie, iż są ze sobą na dobre i na złe. Integrują się niezwykle powoli”.

TURYSTĘ PRZYJMĘ OD ZARAŻ!

Jak pokazują analizy, jedynym rozwiązaniem, które może poprawić sytuację ekonomiczną mieszkańców regionu, jest rozwój turystyki skierowanej do różnego rodzaju odbiorców. Taka koncepcja wymaga współpracy, przestawienia się na nowy sposób funkcjonowania i podjęcia alternatywnych form zarabkowania (gospodarstwa agroturystyczne, produkcja serów itp.). Ważne jest, aby stworzyć cały system usług, które można zaferować turystom. Obecnie tylko w nielicznych przypadkach mieszkańcy wspólnymi siłami starają się rozwijać turystykę w swoich wsiach. Może w przyszłości dzięki dobremu przykładowi kolejne osoby podejmą ryzyko podobnych przedsięwzięć.

NA FALI

Dziesięć lat temu tereny te dotknęła dwukrotnie powódź, która pogłębiła biedę; z drugiej strony jednak nie sposób nie zauważyć, że chociaż na krótki czas uruchomiła pokłady solidarności społecznej.

Na fali powodzi w 1997 roku powstał Fundusz Lokalny Masywu Śnieżnika, organizacja, której celem jest działanie na rzecz środowiska lokalnego. Jednym z pierwszych kroków, jakie uczyniono, było rozpoznanie potrzeb i problemów, które dotyczą tutaj mieszkańców. Do tej pory w Funduszu kładzie się duży nacisk na to, by działania kierowane do społeczności były odpowiedzią na ich faktyczne potrzeby. Dlatego tak ważna jest diagnoza sytuacji prowadzona różnymi sposobami.

KOMISJA CZY MISJA? MIESZKAŃCY GMINY SAMI O SOBIE

Za największy atut organizacji można uznać to, że współtworzą ją osoby, które stąd pochodzą i od wielu lat w różnych formach działają na rzecz społeczności lokalnych. W skład komisji grantowej, która zajmuje się oceną i przyznawaniem funduszy na projekty realizowane między innymi w ramach Programu „Działaj Lokalnie”, wchodzi przedstawiciele samorządów, szkół, służb społecznych i lokalnego biznesu. Fakt, że członkowie komisji pochodzą z różnych miejsc i środowisk sprawia,

że mają oni odmienne punkty widzenia, z drugiej jednak strony umożliwia wymianę wiedzy na temat problemów i potrzeb, jakie istnieją w regionie. „Ludzie lubią przychodzić na obrady komisji, zwłaszcza kobiety, żeby zobaczyć, co się dzieje w gminie, co się wydarzyło. Tutaj odbywa się swoisty przegląd aktualnych spraw. Na przykład pani burmistrz widzi, jak funkcjonują szkoły, to jest dla niej cenną informacją. Bo gdy potem dyrektorzy przychodzą i mówią, że nie mają pieniędzy, to pyta, czy złożyli wnioszek w »Działaj Lokalnie«. Informacje rozchodzą się w obie strony”.

JESTEŚMY TU DLA WAS

Poza tym, osoby zaangażowane w przedsięwzięcia Funduszu starają się być jak najbliżej społeczności. Uczestniczą w sesjach rad gmin, miast, spotkaniach sołtysów, dyrektorów szkół, ale też po prostu rozmawiają z mieszkańcami, swoimi sąsiadami. To daje szeroki obraz tego, co się dzieje na wsi, w szkole, czym zajmuje się samorząd: „My nie chcemy być przemądrzałą instytucją, która kontroluje, krytykuje, jesteśmy dla ludzi. Dużo rozmawiamy, pokazujemy jak pisać wnioski krok po kroku, zawsze przy nowym projekcie organizujemy spotkania we wszystkich gminach, staramy się dotrzeć z informacją jak najbliżej ludzi. A oni mają odwagę do nas dzwonić o każdej porze dnia i nocy. Poza tym, spotykamy się przy okazji wielu imprez, także nieformalnych, wszędzie tam, gdzie mamy szansę się poznać”.



MOŻNA NAWET POWIEDZIEĆ, ŻE POMIĘDZY WIOSKAMI NAWIĄZAŁA SIĘ ZDROWA RYWALIZACJA, LUDZIE WIDZĄC, ŻE COŚ SIĘ DZIEJE W SĄSIEDNIEJ WSI, SAMI ZABIERAJĄ SIĘ DO PRACY.

ZACZĘŁO SIĘ OD SPÓTKAŃ

Pomimo że Fundusz działa już 10 lat i brał udział we wszystkich dotychczasowych edycjach Programu „Działaj Lokalnie”, to wciąż jest wiele do zrobienia.

Dorota Komornicka mówi, że najpierw ważne było, żeby ludzie zaczęli się w ogóle spotykać, rozmawiać ze sobą. „Na początku wspieraliśmy dużo inicjatyw, które polegały na organizowaniu wspólnych spotkań. Zależało nam na tym, żeby ludzie zaczęli być ze sobą, żeby dzieci czymś się zajmowały, bo szczególnie dla nich na wsiach nie ma żadnej oferty aktywności i one po prostu się nudzą. Z czasem mogliśmy ucinąć finansowanie projektów o charakterze wsparcia socjalnego, bo zmieniła się świadomość ludzi”.

Kiedy mieszkańcy zdolali się już lepiej poznać i zintegrować, byli gotowi do podjęcia wspólnych działań na rzecz całej społeczności; w rezultacie przede wszystkim na wsiach powstały świetlice, place zabaw, lokalne muzea, które poprawiają jakość życia, jednocześnie stają się bazą dla kolejnych inicjatyw.

Tematyka projektów we wszystkich edycjach była bardzo różnicowana, realizowano zatem projekty: edukacyjne, łączące pokolenia, a także te dbające o lokalne tradycje oraz artystyczne; obecnie wiele z nich podejmuje zagadnienia zdrowotne. „W działania angażują się całe społeczności, szkoły, parafie, rady sołeckie, ochotnicze straż pożarna, przedszkola. Ten konkurs tkwi już głęboko w głowach ludzi, słyszy się o nim wszędzie. Można nawet powiedzieć,

że pomiędzy wioskami nawiązała się zdrowa rywalizacja, ludzie widząc, że coś się dzieje w sąsiedniej wsi, sami zabierają się do pracy”.

PATRIOTYZM LOKALNY ZOSTAJE ZA DRZWIAMI

Prezes Funduszu przyznaje, że w pierwszych edycjach „Działaj Lokalnie” członkowie komisji starali się „ciągnąć pieniądze” w swoją stronę, popierali projekty ze swoich gmin. Z czasem nauczyli się zostawiać swój patriotyzm lokalny za drzwiami. „Wszyscy nauczyliśmy się, zawsze ocenialiśmy, czy to jest tylko fajnie wyglądający pomysł, czy naprawdę odpowiada na problem, jaką grupę osób zaktywizuje, jak duży będzie wkład pracy ludzi w jego realizację. Z drugiej strony przez to, że konkurs obejmuje swoim zasięgiem tylko cztery gminy, wszyscy się tu znamy, w małym środowisku wykluczone jest raczej, żeby doszło do jakiś nieprawidłowości, nadużyć. Wypracowaliśmy już stabilne procedury”.

I DLATEGO WARTO

Obserwując, jak wiele można zrobić, dysponując relatywnie niewielkimi finansami, ale za to przy dużym zaangażowaniu, z czasem do głosu zaczęły dochodzić środowiska, o których istnieniu wcześniej mało kto wiedział w społeczności. Dobrym przykładem jest zaktywizowanie się rodziców dzieci z porażeniem mózgowym oraz kobiet po mastektomii. Przez kilka lat starali się walczyć w różnych miejscach o poprawienie swojej sytuacji, jednak działając

zazwyczaj w pojedynkę, niewiele mogli osiągnąć. Kilka lat temu zwrócili się o pomoc do Funduszu Lokalnego Masywu Śnieżnika. Dzięki środkom finansowym pozyskanym na projekty w ramach „Działaj Lokalnie”, mając dostęp do gabinetów rehabilitacyjnych, rodzice zorganizowali terapię dla swoich dzieci. Klub „Amazonki” przeprowadził w szkołach zajęcia dotyczące chorób nowotworowych. Kobiety teraz same walczą o dofinansowanie sprzętu rehabilitacyjnego, nie boją się, jednoczą siły, by działać dalej. A co najważniejsze, dzięki temu ludzie się poznali, zintegrowali, stali się dla siebie grupą wsparcia.

Z BLISKA WIDAĆ LEPIEJ

Dorota Komornicka mówi, że tylko tego typu konkursy mają szansę powodzenia. Działając tu i teraz, Lokalna Organizacja Grantowa ma najlepsze informacje o tym, jakie są potrzeby społeczności, a z drugiej strony ludzie widzą konkretne efekty projektów, które LOG wspiera. „My wiemy, komu dajemy pieniądze. Widzimy, kiedy przedsięwzięcie to tylko dęta impreza nic nie wnosząca, a kiedy komuś służy. A jeśli się siedzi w Warszawie, to tego nie sposób doświadczyć, papiery mogą się zgadzać, ale nie zawsze świadczą o tym, że mamy do czynienia z czymś wartościowym. Jedne projekty wychodzą lepiej, inne gorzej, ale wiesz, że 300 osób się zaangażowało. Masz namacalny dowód, że te 2 tysiące dotacji obrośło takimi wydarzeniami, że dech zapiera. My się cieszymy i beneficjenci również. Gołym okiem widać, że to są mechanizmy samonakręcające się”.

Dorota Komornicka



9 SAMORZĄDY STOSUNKOWO SZYBKO ZROZUMIAŁY, ŻE SPOŁECZEŃSTWO OBYWATELSKIE MOŻNA BUDOWAĆ ZA MAŁE PIENIĄDZE. SAME RÓWNIEŻ W PEWNYM MOMENCIE ZACZĘŁY OGŁASZAĆ WŁASNE KONKURSY, OPIERAJĄC SIĘ NA NASZEJ FORMULE.

PRZEDSIĘBIORCO PRZYŁĄCZ SIĘ!

Dzięki stosunkowo małemu obszarowi działania, wszelkie realizowane inicjatywy w ramach „Działaj Lokalnie” są dostrzegane przez lokalny biznes, który je wspiera, jak i przez samorząd, z którym współpraca układa się bardzo dobrze od wielu lat. „Samorządy stosunkowo szybko zrozumiały, że społeczeństwo obywatelskie można budować za małe pieniądze. Same również w pewnym momencie zaczęły ogłaszać własne konkursy, opierając się na naszej formule. Widać, że wnioski tam składane są dojrzałe, na odpowiednim poziomie, bo przeszły już naszą szkołę. Poza tym często, kiedy w ramach projektów otwierane są świetlice czy muzea, to lokalne władze chętnie wspierają dalej takie inicjatywy, bo widzą już konkretne efekty”.

NOWE WYZWANIA

LOG świadomy jest zagrożeń, jakie mogą za sobą nieść kolejne edycje programu. Grantobiorcy okrzepili już w swoich działaniach, czują się coraz pewniej i to ich czasem usypia, gubi ich rutyna. „Przy kolejnym »Działaj Lokalnie« dobrze by było częściej się spotykać z grantobiorcami, nie tylko na początku i na końcu programu, ale też w trakcie, po to, by dodatkowo inspirować ich do działania, organizować warsztaty międzypokoleniowe, pracy zespołowej. Teraz wchodzi nowe pokolenie dzieci, które trzeba tego nauczyć”.

Fundusz zastanawia się również nad tym, czy nie rozszerzyć zasięgu konkursu na inne gminy, może na cały powiat. Jednak głosy są podzielone. Jedni uważają, że tylko na takim obszarze zmiany są dobrze widoczne i motywują do dalszych działań, inni sądzą, że potrzeba świeżych pomysłów, a te pojawiają się w wyniku spotkań z nowymi ludźmi. Fundusz poszukuje również kolejnych darczyńców, którzy byliby skłonni przekazywać pieniądze; w małych miasteczkach jest ich jednak niewiele i tylko poprzez kontakt z większymi ośrodkami taka współpraca ma szansę się narodzić.

DROBNYMI KROCZKAMI, ALE DO CELU

Dorota Komornicka, podkreśla, że na efekty Programu „Działaj Lokalnie” trzeba patrzeć przez pryzmat innych działań podejmowanych przez Fundusz, takich jak na przykład stypendia dla dzieci i młodzieży czy Pracownia Umiejętności: „To jest jak woda, która drąży skałę, tu się nic nie wydarzy z dnia na dzień, dopiero po kilku latach w ludziach budzi się świadomość, co to jest społeczeństwo obywatelskie i że sami dla siebie mogą zrobić najwięcej”.

tekst >> Anna Biernat



SKUTECZNOŚĆ W POZYSKIWANIU ŚRODKÓW FINANSOWYCH

Udział w Programie „Działaj Lokalnie” wymaga od LOG mobilizacji dodatkowego kapitału materialnego. Lokalne Organizacje Grantowe w dążeniu do samowystarczalności starają się różnicować dodatkowe źródła finansowania konkursu. Wkład własny organizacji pochodzi od samorządów, firm, osób prywatnych oraz innych organizacji.

Atutem LOG jest profesjonalizm, rzetelność, przejrzysta sprawozdawczość oraz dobre rozpoznanie potencjalnych darczyńców. O efektywnym wykorzystaniu potencjalnych finansowych najlepiej świadczą rezultaty projektów zrealizowanych przez grantobiorców organizacji. Ponadto, LOG zapraszają swoich darczyńców do udziału w pracach lokalnych komisji grantowych oraz uczestniczenia w wydarzeniach organizowanych w ramach dofinansowywanych projektów.



STARGARD SZCZECIŃSKI

Stowarzyszenie „Serce Dzieciom”

ul. Dworcowa 10a, 73-110 Stargard Szczeciński

www.sercedzieciom.pl

KONTAKT: Tomasz Sobolewski, tel. 091 578 52 52, e-mail: stowarzyszenie.serce.dzieciom@neostrada.pl

ZASIĘG DZIAŁANIA: LOG uczestniczy w programie od 2005 roku. Działa na terenie 10 gmin powiatu stargardzkiego: Chociwel, Dobrzany, Dolice, Ińsko, Kobylanka, Marianowo, Stara Dąbrowa, miasto i gmina Stargard Szczeciński, Suchań.

STARGARD – MIASTO Z SERCEM

Stargard Szczeciński to miejscowość z typową pruską ceglanaą zabudową, a jednak pełna ciekawostek. Część z nich jest dla turysty niewidoczna – na przykład, że przez Stargard przebiega piętnasty południk długości geograficznej wschodniej, który jest głównym południkiem środkowoeuropejskiej strefy czasowej. Miasto położone jest nad rzeką Iną, w odległości 40 kilometrów od granicy państwa, 36 kilometrów od Szczecina, 180 kilometrów od Berlina i 120 kilometrów od terminalu promowego w Świnoujściu.

Widoczne jest natomiast wyjątkowe skrzyżowanie pięciu różnych linii kolejowych. I właśnie koło

dworca PKP ma swoją siedzibę Stowarzyszenie „Serce Dzieciom” – organizacja znana w Stargardzie Szczecińskim nie od dzisiaj, jedna z większych, a na pewno jedna z bardziej prężnych i skutecznych w okolicy.

Wszystko zaczęło się od akcji na rzecz przeciwdziałania przemocy w rodzinie. Przedsięwzięcie rozrosło się i obecnie ma charakter bezpłatnej pomocy w zakresie praw obywatelskich. Stowarzyszenie udziela rocznie ponad 1500 nieodpłatnych porad prawnych, psychologicznych i pedagogicznych. Działalność ta jest prowadzona między innymi dzięki temu, że miasto na realizację celów statutowych przekazało Stowarzyszeniu na własność budynek położony w centrum.

SERCE BIJE NIE TYLKO DZIECIOM

Ludzie często sądzą, że skoro w nazwie organizacji występuje słowo „dzieci”, to tylko do nich Stowarzyszenie adresuje swoje działania. Tymczasem, poza poradnictwem, ważną tematyką jest dla Stowarzyszenia wspieranie organizacji pozarządowych z regionu.

Większa aktywność na tym polu zaczęła się od momentu założenia Centrum Wolontariatu, które powstało dzięki dotacji Ambasady Stanów Zjednoczonych. Stowarzyszenie podjęło działania mające na celu wspieranie lokalnych organizacji pozarządowych, czego następstwem było powstanie lokalnego partnerstwa trzeciego sektora na rzecz

REALIZACJA NASZEJ MISJI JEST SPÓJNA Z DZIAŁANIAMI, NA KTÓRE MOŻNA OTRZYMAĆ GRANTY W RÓŻNYCH PROGRAMACH, WIĘC STARAMY SIĘ JE POZYSKIWAĆ.

ryнку pracy. Pierwsze wspólne przedsięwzięcie to realizacja projektu finansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego pt. „Trzeci sektor na lokalnym rynku pracy”. W ramach projektu odbyły się bezpłatne warsztaty, w których wzięły udział lokalne organizacje pozarządowe oraz instytucje działające na rzecz lokalnego rynku pracy i w jego otoczeniu. Beneficjenci otrzymali wsparcie informacyjne i promocyjne. Powstał też profesjonalny informator o instytucjach rynku pracy, który zawiera opisy działalności i osiągnięcia wielu lokalnych organizacji. Kilka lat temu „Serce Dzieciom” przeprowadziło badania organizacji pozarządowych z okolicy, a w 2007 roku przebadano mieszkańców. Stowarzyszenie pragnie, wykorzystując zdobytą wiedzę, polepszyć relacje między mieszkańcami a organizacjami, bez wsparcia bowiem społeczności lokalnej organizacje nie mają szans na przetrwanie.

W TRZECIM SEKTORZE MOŻNA ZAŁAPAĆ BAKCYLA!

W poszukiwaniu kolejnych źródeł finansowania organizacji, Stowarzyszenie postanowiło przyłączyć się do Programu „Działaj Lokalnie”. Wniosek napisał Tomasz Sobolewski, obecnie sekretarz organizacji. „Nastawiliśmy się na zewnętrzne środki finansowe. Mamy z miasta dotacje, które nie są duże, ale pozwalają zabezpieczyć wkład własny

do zewnętrznych środków. Realizacja naszej misji jest spójna z działaniami, na które można otrzymać granty w różnych programach, więc staramy się je pozyskiwać”.

Tomasz Sobolewski zarządzania finansami nauczył się na Uniwersytecie Szczecińskim, gdzie ukończył studia dzienne na kierunku finanse i bankowość. Jego pierwszym kontaktem z organizacjami pozarządowymi były praktyki w Szczecińskim Inkubatorze Przedsiębiorczości i – jak mówi – tam załapał bakcyla. „Na studiach swoje plany na przyszłość wiązałem z bankowością, jednak kontakt z trzecim sektorem zainspirował mnie do zmiany planów”.

Mimo wiedzy zdobytej na studiach, pierwsze kroki w pozyskiwaniu pieniędzy dla organizacji były trudne. Na pytanie, na ile o sukcesie przesądza zawodowe przygotowanie, Tomasz Sobolewski odpowiada szybko: „Doświadczenie daje więcej niż szkoła”. Zdobywał je przez wypełnianie kolejnych wniosków, które początkowo wcale nie spotykały się z aprobatą oceniających, ale to go nie zniechęcało. „Życie nas zmusiło do szukania środków na zewnątrz, więc pisaliśmy, pisaliśmy aż dostaliśmy pieniądze, najpierw od Akademii. Potem coś się zaczęło dziać”. Teraz może powiedzieć o sobie i swojej organizacji z dumą: „Jesteśmy dość skuteczni, bo na sześć, siedem złożonych wniosków dostajemy cztery, pięć grantów”.

Zespół pracujących rozrasta się i obsługą konkursu zajmują się dodatkowe osoby, między innymi Natalia Widzińska.

ŹRÓDŁA SUKCESU, CZYLI KAŻDY MOŻE POMÓC, ALE NIE KAŻDY JESZCZE O TYM WIE

Stowarzyszenie postarało się o wielu bardzo różnych darczyńców. Tych, którzy dają pieniądze łączy to, że wspierają konkretne obszary działania i „Serce Dzieciom” potrafi to wykorzystać. Organizacja pozyskuje przede wszystkim środki finansowe w formie jednorazowej dotacji na określone projekty – korzysta ze środków Unii Europejskiej oraz krajowych programów grantowych. „Co roku wspierała nas Fundacja im. Stefana Batorego, głównie w ramach programów prawnych. Korzystaliśmy też z funduszy Phare, Środków Przejściowych (ang. *Transition Facility*), Europejskiego Funduszu Społecznego”.

Organizacja współpracuje też z Powiatowym Urzędem Pracy – refundowane jest wynagrodzenie dwóch członków zespołu. „Pracownik jest do roku na umowie o pracę z całkowitą zadawalającą wynagrodzeniem” – chwali tę formę pomocy Tomasz Sobolewski.

Istotne są też korzyści wynikające z możliwości przekazania 1% podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego. To źródło jest szczególnie ważne dla mniejszych organizacji, z którymi Stowarzyszenie współpracuje. „Zewnętrzne środki finansowe niby są spore, ale tak naprawdę te małe organizacje nie mają do nich łatwego dostępu” – uważa Tomasz Sobolewski. „Mimo to staramy się, żeby







JEDNOSTEK POTRZEBUJĄCYCH WSPARCIA JEST DUŻO WIĘCEJ NIŻ POTENCJALNYCH FUNDATORÓW. TRZEBA WIĘC WŁOŻYĆ W ZDOBYCIE NAWET NIEWIELKICH ŚRODKÓW TROCHĘ ZACHODU.

organizacje pisały wnioski na zewnątrz. Na miarę swoich potrzeb i możliwości oczywiście”.

Szansą na pozyskanie pieniędzy w pierwszej kolejności powinna być współpraca z małym biznesem. Tymczasem pracownicy Stowarzyszenia zauważyli, że „jest jakaś bariera: ludzie są pewni, że się nie uda”. Tym cenniejsza jest więc pomoc, jaką mogą znaleźć lokalne organizacje w siedzibie „Serce Dzieciom”: „Staramy się szkolić i w ostatniej edycji konkursu »Działaj Lokalnie« jakość wniosków była dużo lepsza”. Stowarzyszenie udziela też wielu porad indywidualnych.

Jak słusznie zauważył Artur Żurkowski, dyrektor Banku PKO BP w Stargardzie: „Jednostek potrzebujących wsparcia jest dużo więcej niż potencjalnych fundatorów. Trzeba więc włożyć w zdobycie nawet niewielkich środków trochę zachodu. Nie można zapominać o wkładzie rzeczowym – przedsiębiorstwom łatwiej udzielić tego typu pomoc niż dać gotówkę. Jedna firma udostępni telefon, papier i kserokopiarkę, druga użyczy autobusu i przewiezie dzieciaki”.

ZNALEŹĆ DROGĘ DO BANKU

Program „Działaj Lokalnie” stanowi ważny obszar we współdziałaniu z takimi małymi organizacjami czy nawet grupami nieformalnymi. Między innymi dlatego, że nie jest przedsięwzięciem jednorazowym, lecz stałym, corocznym wsparciem regionu.

To właśnie dzięki tej inicjatywie udało się nawiązać kontakt z Bankiem PKO BP, Oddział w Stargardzie. Jest to współpraca wyjątkowa w Stargardzie, bo jako jedyna nie ogranicza się do pojedynczego zdarzenia. „Mniejszym i większym podmiotom zdarza się wspierać pojedyncze akcje, ale tylko z Bankiem współpracujemy na stałe” – mówią pracownicy Stowarzyszenia. „W Stargardzie jest trudno znaleźć ludzi i instytucje gotowe do stałej współpracy” – dodają z zalem. Młode osoby wyjeżdżają za granicę, firmy prywatne to tutaj rzadkość. Tym cenniejszym partnerem jest Bank PKO BP.

Potwierdza się teza, że najważniejsi są ludzie – to życzliwość prezesa Banku, Artura Żurkowskiego, a także rzetelność, wiarygodność i wieloletnia praca na rzecz regionu pracowników Stowarzyszenia zdecydowały o nawiązaniu współpracy.

Przebiega ona na wielu poziomach i obie strony mogą korzystać z wypracowanego modelu współdziałania.

W BIZNESIE OPŁACA SIĘ ZDOBYWANIE WIEDZY

Prezes Banku został zaproszony do prac komisji grantowej, co pozwoliło mu przyjrzeć się całemu konkursowi od kuchni, ocenić jego przejrzystość i korzyści z niego wynikające.

„Kiedy zobaczyłem, jak to funkcjonuje, prześledziłem cały proces: od składania aplikacji, przez etap opinowania wniosków i podpisywania umów, po oglądanie

efektów wdrażanych projektów – to już byłem pewny, że to ma sens. Na pewno nie jest tak, że damy pieniądze, coś się wydarzy i nikt o tym nie będzie wiedział” – opowiada Artur Żurkowski. „Dla mnie to była okazja do poznania społeczności powiatowej, bo ja nie jestem ze Stargardu i jeśli te organizacje nie mają rachunku w naszym Banku, to nie wiem o ich istnieniu. To jest zdobywanie wiedzy, a w biznesie każda wiedza się opłaca”.

Część organizacji być może obawia się, czy udział w pracach takiej komisji nie jest dla przedsiębiorców zbyt obciążający i czy nie zniechęci ich do wspierania programu, ale Artur Żurkowski bez chwili wahania i z szerokim uśmiechem mówi: „To naprawdę duża frajda!”.

JAK POKONAĆ KONKURENTÓW DO BANKOWEJ KASY

Inicjatywa współpracy wyszła od Stowarzyszenia. Potrzebowali wkładu własnego do „Działaj Lokalnie”, więc przygotowali ofertę i nie zamierzali się poddać. „Gdyby oni do mnie nie przyszli, nie przekonali mnie, nie pokazali sukcesów, które już są ich udziałem, że mają własną siedzibę, to nic by się nie wydarzyło. Trzeba pokazywać efekty już realizowanych przedsięwzięć, bo to działa na umysł menadżera” – wspomina prezes Banku.

„Przede wszystkim są skuteczni. Nie ma obietnic bez pokrycia, więc te środki, o które się ubiegają, dostają. Poza tym, nie proszą o pieniądze do wydania – to

DZIĘKI WSPÓLNEJ AKCJI BANKU I STOWARZYSZENIA, KILKUNASTU PRACOWNIKÓW I ICH RODZINY WPLACIŁO 1% NA RZECZ „SERCE DZIECIOM”.

są pieniądze na udział własny w inicjatywach, dzięki którym można je pomnożyć. Nie sztuka wpompować w przedsięwzięcia społeczne miliony złotych. My tu w Stargardzie jesteśmy największą instytucją finansową i dostajemy codziennie po kilka, kilkanaście wniosków o pomoc, o dofinansowanie, ale nie rozdrabniamy się i angażujemy środki tam, gdzie organizacja może te środki pomnożyć”.

Podobne spojrzenie w ubieganiu się o środki finansowe ma Tomasz Sobolewski: „Nie piszemy, że chcemy 5 tysięcy zł, bo potrzebujemy 5 tysięcy, tylko że dzięki tym pieniądzom dostaniemy kolejne 40 tysięcy z Akademii i będziemy mogli udzielić 10 dotacji, a nie jednej”.

O DARCYŃCÓW TRZEBA DBAĆ

Jednak wsparcie finansowe dla konkursu to dopiero początek współpracy. Obecnie ma ona wiele poziomów. „Mamy konta, zniżki, niskie prowizje” – zaczyna wyliczanie Tomasz Sobolewski. „Nie traktujemy Banku jak dojnej krowy” – podkreśla. Dzięki wspólnej akcji Banku i Stowarzyszenia, kilkunastu pracowników i ich rodziny wpłaciło 1% na rzecz „Serce Dzieciom”. W Banku leżały też ulotki i odpowiednio przygotowane druki, które zachęcały klientów do przekazywania 1% tej właśnie organizacji. Takie działania doradzali również pracownicy obsługujący mieszkańców Stargardu i okolic. Wspólna kampania dała rezultaty – ponad 240 wpłat!

Stowarzyszenie włożyło też wiele wysiłku, aby rozpropagować ideę przekazywania 1% w całym regionie, bo to jedna z nielicznych szans na wsparcie lokalnych inicjatyw. „Niektóre małe organizacje zebrały po siedem, osiem tysięcy zł, a nie wierzyliśmy, że to się uda” – przyznaje Tomasz Sobolewski. „Staramy się podziękować wszystkim, również tym, którzy przekazali nam kubki, długopisy i inne materiały promocyjne”. Ważna jest świadomość, że o darczyńców trzeba dbać.

BIZNES ZAANGAŻOWANY TO BIZNES ZORIENTOWANY

Przede wszystkim chodzi o reklamę: „Mamy baner Banku, reklamę w prasie, na stronie internetowej” – wylicza Tomasz Sobolewski. „Tak, ważne jest dla nas, że się pojawia nasza nazwa, logo przy takich ciekawych, spektakularnych wydarzeniach” – przyznaje zgodnie Artur Żurkowski.

Kolejny aspekt to już ścisła dziedzina obrotu finansowego: „Staramy się, aby wszystkie środki finansowe Stowarzyszenia przechodziły przez ten Bank”. Bo trzeba zauważyć, że jak na lokalne warunki, organizacja obraca dużymi kwotami i jeśli te sumy lokowane są właśnie w tym, a nie innym oddziale, to przynosi Bankowi całkiem wymierne korzyści.

„Dzięki temu, że byłem w komisji grantowej, poznałem osoby, z którymi się co prawda wcześniej spotkałem, ale ich nie znałem. A to też jest wiedza, która się przydaje w biznesie. Każdy grantobiorca ma przecież

partnerów biznesowych i za sprawą tej współpracy mogą ich poznać” – mówi dyrektor stargardzkiego Oddziału PKO BP. Rozpoznanie inwestycyjne terenu okazuje się więc dodatkowym atutem dla darczyńcy takiego, jak Bank.

FINANSIŚCI DO TABLICY

Po sukcesie, jakim była współpraca przy „Działaj Lokalnie”, postanowili zrobić razem coś jeszcze. Włączyli do działania Starostwo Powiatowe w Stargardzie Szczecińskim i wspólnie przeprowadzili Powiatowy Konkurs Ekonomiczny „Zostań Młodym Inwestorem!”.

W obu etapach konkursu udział wzięło 11 drużyn, które reprezentowały sześć szkół ponadgimnazjalnych z terenu powiatu stargardzkiego. W pierwszym etapie uczniowie inwestowali wirtualny milion zł, w drugim – wykazywali się wiedzą ekonomiczno-finansową.

To był pomysł Stowarzyszenia, ale Bankowi idea niezwykle się spodobała – został więc partnerem merytorycznym. Okazało się, że obydwu instytucjom zależy na tym, żeby młodzi ludzie znali się na finansach, więc dlaczego nie mieliby zadbać o to razem?

Pozyskiwanie funduszy to trudna działalność, ale konieczna w organizacjach pozarządowych. Aby odnosić sukcesy na pewno potrzeba i czasu, i doświadczenia, i wiedzy, ale warto też pamiętać o zasadzie: Wszędzie pracują ludzie!

tekst >> Marzena Michalek

LESKO

Fundacja Bieszczadzka Partnerstwo dla Środowiska

Plac Konstytucji 3 Maja 7, 38-600 Lesko

www.fundacja.bieszczady.pl

KONTAKT: Damian Wiśniewski, tel. 013 469 62 90, e-mail: d.wisniewski@fundacja.bieszczady.pl

ZASIĘG DZIAŁANIA: LOG uczestniczy w programie od 2006 roku. Działa na terenie 3 gmin powiatu bieszczadzkiego: Ustrzyki Dolne, Lutowiska, Czarna; 5 gmin powiatu leskiego: Lesko, Olszanica, Solina, Baligród, Cisna oraz 1 gminy powiatu sanockiego: Komańcza.

*Anioły są całe zielone
zwłaszcza te w Bieszczadach*

A. Ziemianin

WIDOK Z POŁONINY

Bieszczady to kraina pełna aniołów, zielonych wzgórz i połonin, podmuchów wiatru i opuszczonych sadów, drewnianych cerkiewek, starych, porośniętych mchem żydowskich cmentarzy i zapomnianych przydrożnych kapliczek. Ale Bieszczady to także, jeśli nie przede wszystkim ludzie, którzy kilka lat temu wzięli sprawę swojego miejsca na ziemi we własne ręce, postawili na zrównoważony rozwój, gdy mało kto w Polsce jeszcze o tym pojęciu słyszał, i zaczęli działać.

PO PROSTU POJEDŹ W BIESZCZADY

W 1999 roku zawiązała się Grupa Partnerska „Zielone Bieszczady” – dobrowolny, nieformalny związek organizacji pozarządowych, samorządów i przedsiębiorców bieszczadzkich. „Chodziło o to, żeby zrobić coś razem, żeby rozwinąć nasz region w sposób zrównoważony, bo przyroda jest największym dobrem tych stron – to główne założenie naszych działań, wszyscy się z tym zgadzamy i ta idea przyświeca każdemu naszemu przedsięwzięciu” – tłumaczy Bogdan Pyzocha, jeden z twórców Grupy.

Pierwszym wspólnym zadaniem był projekt „Zielony Rower – Greenway Karpaty Wschodnie”, który polegał na połączeniu siecią szlaków rowerowych

najpiękniejszych zakątków regionu. Starano się, by na trasie znalazły się atrakcje przyrodnicze i kulturowe, warsztaty twórców ludowych, galerie oraz lokalne inicjatywy na rzecz ochrony dziedzictwa Bieszczad. Docelowo zakładano także współpracę z transgranicznymi partnerami. Potem, w grudniu 2003 roku powołana została Fundacja Bieszczadzka „Partnerstwo dla Środowiska”.

Z roku na rok Grupa Partnerska coraz bardziej się rozrasta, podejmuje coraz więcej inicjatyw – obecnie to ponad 100 partnerów i 200 różnych projektów.

Od 2006 roku Fundacja realizuje „Działaj Lokalnie”, ale to tylko jeden z programów Fundacji. W zeszłym roku włączyli się do programu EQUAL, dzięki czemu powstało Karpackie Centrum Turystyki Aktywnej „Zielony Rower”, czyli przedsiębiorstwo społeczne

PODSTAWĄ SUKCESU ZAWSZE SĄ WCZEŚNIEJSZE DZIAŁANIA, KTÓRE UMOŻLIWIAJĄ NAWIĄZANIE ZNAJOMOŚCI, POWSTANIE WIĘZI MIĘDZY LUDZKICH I ZAUFANIA, A TO PROCENTUJE.

zajmujące się pośrednictwem w turystyce. Działalność firmy polega na sprzedaży produktów turystycznych związanych z dziedzictwem kulturowo-przyrodniczym. Przedsiębiorstwo bazuje na tym, co stanowi siłę tego regionu, na lokalnych twórcach i bieszczadzkich atrakcjach.

„Bieszczady naprawdę się zmieniły” – zauważa z dumą jeden z pracowników Fundacji.

CHCIAŁEM ZOSTAĆ W BIESZCZADACH...

Piękna okolica i czyste powietrze to nie wszystko – Bieszczadom potrzebne były inwestycje, a brakowało na nie pieniędzy. Dopiero po powstaniu Grupy Partnerskiej coś się zaczęło dziać.

Gdy Grupa rozpoczynała swoje działania, Damian Wiśniewski, który obecnie koordynuje Program „Działaj Lokalnie” w Lesku, studiował w Wyższej Szkole Biznesu – National Louise University (specjalizacja Zarządzanie Finansami).

„Wróciłem ze szkoły i nie miałem żadnych perspektyw. Pewny byłem tylko tego, że chcę zostać w Bieszczadach”.

Początkowo był wolontariuszem w Fundacji, później Przemysław Ołdakowski i Bogdan Pyzocha wprowadzili go do „Działaj Lokalnie”.

Ten program okazał się szansą dla regionu, więc organizacja zabrała się ostro do zbierania funduszy na jego realizację. „Chcieliśmy pomóc mniejszym or-

ganizacjom, bo dużo dajemy im wsparcia teoretyczno-praktycznego, ale przydałyby się im także środki finansowe” – tłumaczy koordynator programu.

Teren działania to Bieszczady, dlatego większość gmin stara się postawić na turystykę. Prawie nie ma przemysłu. W regionie działają dwie większe firmy, ale nie ma na razie szans na współpracę z nimi. Dlatego Fundacja poszukując środków finansowych zwróciła się w pierwszej kolejności do gmin.

ZAUFANIE DA SIĘ POLICZYĆ... W TYSIĄCACH

„Głównym darczyńcą były gminy, które od dawna są członkami Grupy Partnerskiej. Udało się je przekonać do wsparcia programu, co było łatwiejsze niż zwykle ze względu na okres wyborczy” – opowiada Damian Wiśniewski.

Podstawą sukcesu zawsze są wcześniejsze działania, które umożliwiają nawiązanie znajomości, powstanie więzi międzyludzkich i zaufania, a to procentuje. Dlatego ważne było, aby gminy zostały członkami Grupy Partnerskiej od samego początku.

W pierwszym konkursie udało się pozyskać ponad 44 tysiące zł. „To rezultat siedmiu lat współpracy. Poziom zaufania był efektem wielu spotkań, wspólnych inicjatyw, nawiązaliśmy ścisłą współpracę z dziewięcioma gminami. W każdej gminie realizowano przedsięwzięcia, które wspieraliśmy. Fakty świadczyły za nami” – uważa Bogdan Pyzocha.

NAJWAŻNIEJSZE TO WIEDZIEĆ, JAK ZACZAĆ

„Rozpoczynając prace przy Programie »Działaj Lokalnie« najpierw dzwonił do wójta ktoś z zarządu Fundacji i nas rekomendował. Potem jechałem ja z konkretną ofertą dopinać szczegóły.

Miałem ze sobą opis programu, przedstawiałem, w jakich dziedzinach będziemy realizować projekt”. Przyjęta została zasada, że gmina udzieli obiecanego wsparcia tylko wtedy, jeśli choć jeden projekt będzie realizowany przez jej mieszkańców, bo gmina nie może działać poza swoim terenem. „Przeprowadzamy konkurs, ale środków finansowych nie wykorzystamy, jeśli nie będzie projektu z waszej gminy. Przechodzą jednak najlepsze projekty, komisja nie bierze pod uwagę podziału terytorialnego” – mówił wójtom Damian Wiśniewski. Tak łatwiej jest pozyskać parterów na początek. Szersze spojrzenie to dopiero następny etap. A w pierwszym roku się udało, bo z każdej gminy, która wsparła Fundację, był jakiś projekt.

„Od każdej gminy dostajemy tyle, na ile ją stać – jed- na gmina ma mały budżet, druga większy”.

„Staramy się przekonywać organizacje, żeby ściśle współpracowały z gminami, namawiały je do udziału w realizowanych przez nie przedsięwzięciach. Gmina widzi wtedy, na co dała pieniądze i co się z nimi dzieje”. Można działać wspólnie przy prowadzeniu warsztatów, organizacji wycieczek. Czasem jest to udostępnienie pomieszczenia. Jednak ważniejsza wydaje się aktywna pomoc pracowników gminy.







TO ORGANIZACJA MUSI WIEDZIEĆ, JAKIE OBOWIĄZUJĄ AKTY PRAWNE, JAKIE DOKUMENTY SĄ POTRZEBNE I SKĄD JE WZIĄĆ.

Pierwsze kroki organizacje kierują do wójta, ale potem współpracują już z urzędnikami niższego szczebla i to ich właśnie warto angażować do wspólnych zadań.

„Bywa tak, że pracownicy gmin bardzo chętnie włączają się do różnych działań. Często uważają, że warto zrobić coś wykraczającego poza rutynową pracę w gminie. To oznacza dla nich poprawę własnego wizerunku, nawiązanie lepszej relacji z lokalną społecznością”.

Dobrze jest też zapraszać wójtów, bo lubią się pokazywać, to się zawsze wiąże ze wzrostem ich popularności.

„Trzeba zobaczyć ludzką twarz w urzędnikach, trzeba ich wyciągnąć zza biurka i pokazać, co się dzieje w terenie.”

W LABIRYNTACH PRZEPISÓW MOŻNA SIĘ... ODNALEZĆ

„Gminy boją się procedur i często to nie brak funduszy, ale nieznamość przepisów jest przeszkodą do podjęcia współpracy. To organizacja musi wiedzieć, jakie obowiązują akty prawne, jakie dokumenty są potrzebne i skąd je wziąć” – radzi Damian Wiśniewski.

„Niektóre gminy trzeba było dopiero nauczyć, jak przekazywać środki finansowe organizacjom pozarządowym, ale się to udało”. Należy szukać

kompetentnych sojuszników: „W pewnej gminie jeden z pracowników, który miał już nie małe doświadczenie zdobyte przy innych konkursach, udzielił nam wsparcia i ta pomoc okazała się nieoceniona. To on nauczył cztery inne gminy, w jaki sposób należy zgodzić z ustawą przekazywać środki finansowe”.

Pozwoliło to znacznie rozszerzyć krąg potencjalnych darczyńców.

ŁATWIEJ O MNIJSZE PIENIĄDZE

Ponieważ zawsze lepiej jest mieć kilka źródeł finansowania, Fundacja nawiązała współpracę z bankiem PKO BP, Oddział I w Lesku. W ramach wspólnych działań organizacja otrzymuje niewielkie wsparcie finansowe, a także ogromną pomoc merytoryczną. Pani dyrektor bierze udział w pracach komisji grantowej – ocenia złożone wnioski pod względem finansowym, jeździ też na spotkania i lokalne imprezy.

Fundacja podjęła próbę nawiązania dwuletniej współpracy i czeka na odpowiedź. Problemem jest przesyłanie wniosków do centrali w Lublinie. „Tu, na miejscu widzi się, jakie to są projekty, na co idą te pieniądze. Ciężko jest przekonać tych, którzy są daleko. Przekazujemy zdjęcia, raporty, ulotki i nic więcej nie możemy zrobić” – wzdycha Damian Wiśniewski.

Tematyka społecznej odpowiedzialności biznesu dopiero raczkuje w Bieszczadach. „U nas ciągle jeszcze każdy pragnie jak najwięcej zarabiać dla siebie. Łatwiej pozyskać przedsiębiorców, którzy mają mały

zysk, na przykład lokalny bar. Ostatnio właściciele zajazdu udostępniłi salę, zrobili warsztaty, przekazali niewielkie fundusze”.

„Czasem łatwiej jest małym organizacjom pozyskać pieniądze, bo zwracają się o mniejsze środki” – uważa Damian Wiśniewski. Najczęściej grantobiorcy korzystają z takich źródeł, jak zbiórka podczas festynów, środki własne, a w szkołach sięgają po pieniądze z budżetu. Ale zwracają się też do lokalnych przedsiębiorców, a także do instytucji państwowych, na przykład nadleśnictwa (transport, zakwaterowanie, warsztaty).

„Marzy nam się sponsor strategiczny, ale musimy się jeszcze sporo nauczyć” – uważa Bogdan Pyzocha. „Z takim sponsorem Fundacja może nawiązać szerszą współpracę na różnych polach, ale każde przedsięwzięcie wymaga czasu i teraz właśnie pracujemy nad tym. Pamiętajmy, że niezależne pieniądze są najlepsze”.

MISJA „BIESZCZADY” NA HOLENDERSKICH SALONACH

Słaba kondycja bieszczadzkiego biznesu skłoniła organizację do podjęcia nowych wyzwań i sięgnięcia po zewnętrzne środki finansowe.

W tym roku zmienili źródło finansowania. Fundacja rozpoczęła wdrażanie programu Leader+ i pieniądze z gmin zostały przekazane na tę inicjatywę. Na „Działaj Lokalnie” tym razem szukano funduszy

PO SZKOLENIACH DOTYCZĄCYCH PISANIA WNIOSKÓW I FUNDRAISINGU WIDZIMY, ŻE MNIEJSZE ORGANIZACJE ZACZĘŁY APLIKOWAĆ O ŚRODKI FINANSOWE DO INNYCH, WIĘKSZYCH INSTYTUCJI.

gdzie indziej – znaleziono je w Liberty Foundation – Holland. Dzięki wieloletniej działalności na polu zrównoważonego rozwoju udało się nakłonić Holendrów do wsparcia programu.

„Przy poszukiwaniu partnerów należy uwzględniać, jakie działania wspierają potencjalni darczyńcy. Jeśli wpisujemy się w ich misję, w ich programy, to sukces staje się łatwiejszy” – uważa Damian Wiśniewski. Ważnym czynnikiem jest doświadczenie: „Skoro robimy to tyle lat, warto nam zaufać”.

Liberty Foundation – Holland to dopiero początek listy źródeł, w których szuka funduszy LOG z Leska.

„Realizujemy program w ramach Funduszu Inicjatyw Obywatelskich. Przeprowadzamy więc szkolenia z pisania wniosków, rozwiązywania konfliktów w organizacjach, kreowania liderów, zarządzania organizacjami”.

Sama Fundacja Bieszczadzka korzystała też ze środków z funduszy Phare.

ŚMIAŁE PLANY, WIELKIE NADZIEJE I... MASA PRACY

Damian Wiśniewski stara się teraz o fundusze z Norweskiego Mechanizmu Finansowego w ramach drugiego komponentu. Chodzi o to, żeby wydzielić działalność grantową z Fundacji i uzyskać status Organizacji Pożytku Publicznego. „To jest mój pierwszy wniosek, więc jeśli przejdzie, będę się cieszyć” – nie-

śmiało dodaje autor pomysłu. Dzięki tym pieniądzom wydzielona zostanie ze struktur Fundacji organizacja z własną osobowością prawną, przeszkolone zostaną kadry, zatrudniony pracownik odpowiedzialny za promocję. Wniosek uwzględnia też wyjazdy studyjne do doświadczonych organizacji i nawiązanie współpracy w zakresie zrównoważonego rozwoju z podobnymi instytucjami w Norwegii.

Takie wyjazdy to ogromna inspiracja, można zobaczyć zupełnie inne podejście do tych samych problemów i zagadnień.

Status Organizacji Pożytku Publicznego ma wiele niezaprzeczalnych korzyści i Fundacja wiąże z nim duże nadzieje. „Zaplanowaliśmy na szeroką skalę kampanię promocyjną i fundraisingową. Chcemy, żeby w każdym urzędzie każdy pracownik przekazał 1% swojego podatku na nasz fundusz, bo urzędy to są główne miejsca pracy w Bieszczadach. Będziemy na pewno rozmawiać o tym również w bankach. To nic je nie będzie kosztować, a zysk dla organizacji, dla regionu może być wielki, bo te pieniądze tu wrócą. Na pewno inaczej też rozmawia się ze sponsorami, jeśli ma się status OPP”.

W kolejnych edycjach Fundacja chce wrócić do finansowania Programu „Działaj Lokalnie” przez gminy. „Już dziś mogę powiedzieć, po rozmowach z pracownikami oddelegowanymi ze strony gmin, że widzą oni sens tej inicjatywy, że są zadowoleni z efektów, jakie program przynosi”.

„Chcemy, żeby organizacje nie tylko szukały u nas pieniędzy – tych drobnych, ale starały się większe

fundusze pozyskiwać z zewnątrz, żeby jak najwięcej środków trafiło do naszego regionu, bo tu są naprawdę duże potrzeby”.

JESIEŃ PEŁNA SZKOLEŃ

W ramach realizowanych programów FIO Fundacja szkoli wszystkich członków Grupy Partnerskiej w zakresie fundraisingu. Takie szkolenia cieszą się dużą popularnością. Zawsze można potem przyjechać do Fundacji i odbyć indywidualne konsultacje.

Zaplanowanie kursów na okres jesienny pozwala je skończyć jeszcze przed ogłoszeniem konkursu „Działaj Lokalnie” – daje to możliwość wykorzystania wiedzy podczas pisania wniosków.

„Po szkoleniach dotyczących pisania wniosków i fundraisingu widzimy, że mniejsze organizacje zaczęły aplikować o środki finansowe do innych, większych instytucji”.

W tym roku cztery organizacje z Bieszczad złożyły wnioski do FIO. Jeden z nich napisały cztery szkoły, dogadały się między sobą i stworzyły zespół roboczy. Chcą utworzyć Akademię Bieszczadzką, w której dzieciaki będą się uczyły regionalnych rzemiosł i nawzajem się odwiedzały, a nauczyciele będą dzielić się wiedzą i doskonalić swoje umiejętności. Dwie z tych szkół brały udział w „Działaj Lokalnie” – program przełamał strach przed aplikowaniem.

Przy rozliczaniu można przyjechać do Fundacji i korzystać z pomocy księgowego i koordynatora. Bywa

Bogdan Pyzocha





WAŻNA JEST NIE LICZBA ZER, ALE TO, ŻE KTOŚ DAJE,
BO JEST DO TEGO PRZEKONANY!

też tak, że organizacje zwracają się do Fundacji o pomoc przy pozyskaniu środków finansowych. „Staramy się pomagać w nawiązywaniu kontaktów z firmami” – deklarują pracownicy.

PRZYKŁAD IDZIE Z GÓR-Y

Jako koordynator, Damian Wiśniewski uważa, że: „Przyjęty w programie system, który zakłada konieczność postarania się o wkład własny wymusza aktywność na organizacjach i przynajmniej podjęcie próby zdobycia pieniędzy. Często organizacje myślą, że się to nie uda i nawet nie próbują. A gdy podejmą wyzwanie, od razu pozyskują środki”.

Wiele zależy od miejscowych małych partnerstw. Skuteczne pośrednictwo między organizacjami a biznesem Bogusławy Kranz – która stoi na czele Rady Sołeckiej Ustrzyk Górnych – pokazało, że dobry lider to podstawa.

W ramach projektu „Wakacyjna Szkołka Przymierz z Naturą”, realizowanego w „Działaj Lokalnie” w 2006 roku, pani sołtys powołała grupę nieformalną do prac przy projekcie, zebrała dzieciaki, które podczas wakacji gromadziły ciekawostki związane z Bieszczadami we współpracy z Bieszczadzkim Parkiem Narodowym. To był początek. W tym roku Bogusława Kranz zorganizowała tygodniowe warsztaty zakończone dwudniowym festiwalem integracyjnym, zbierano pieniądze na hospicjum w Lublinie. Teraz już sami postarali się o fundusze (bank, lokalni przedsiębiorcy, gmina). Ma to być impreza cykliczna,

coraz większa, bo w przyszłym roku planowane są już dwa tygodniowe warsztaty!

Sądząc po zaangażowaniu pracowników Fundacji Bieszczadzkiej i ich długofalowym podejściu, takich dobrych przykładów będzie na terenie LOG coraz więcej.

Warto więc zapamiętać hasło, które przyświeca Damianowi Wiśniewskiemu i Bogdanowi Pyzocha przy tak skutecznym pozyskiwaniu środków finansowych: „Ważna jest nie liczba zer, ale to, że ktoś daje, bo jest do tego przekonany!”

tekst >> Marzena Michałek

MOTYWACJA

DO DZIAŁANIA, FACHOWA POMOC I KONSULTACJE

LOG, które na co dzień są obecne w społeczności, okazują się niezwykle skuteczne w zachęceniu mało doświadczonych organizacji i grup obywatelskich do wzięcia udziału w konkursie. Ogromne znaczenie ma i szkolenia. Osoby zainteresowane programem zachęcają do skorzystania z możliwości indywidualnych konsultacji.

Relacje LOG z grantobiorcami opierają się na wzajemnym zaufaniu i stałym kontakcie, który umożliwia bieżące konsultowanie zagadnień księgowych i prawnych, kwestii związanych z zarządzaniem budżetem oraz rozliczaniem przyznanych środków.

Grantobiorcy LOG zachęceni są do udziału w dodatkowych szkoleniach i warsztatach. Wskazywane są im inne programy grantowe oraz przedsięwzięcia adresowane do mieszkańców małych społeczności. Rola Lokalnych Organizacji Grantowych polega również na inspirowaniu i motywowaniu grantobiorców do podejmowania nowych wyzwań. LOG wspierają grupy nieformalne w procesie zakładania nowych organizacji – doradzają i pomagają wypełnić dokumenty.

LOG nagłaśniają rezultaty wspieranych projektów, promują zaangażowanie aktywnych grup i organizacji. Przygotowują prezentacje, organizują spotkania podsumowujące i wydają materiały opisujące przedsięwzięcia ich grantobiorców. W ten sposób budują zaufanie społeczne dla całego programu i przyczyniają się do tego, że działalność organizacji jest coraz bardziej dostrzegalna, a mieszkańcy przekonują się, że warto wspierać takie inicjatywy.

RYBNIK

Centrum Rozwoju Inicjatyw Społecznych CRIS

ul. J.F. Białych 7, 44-200 Rybnik

www.cris.org.pl

KONTAKT: Arkadiusz Skowron, tel. 032 739 55 12, 032 456 82 00 wew. 262, e-mail: cris@cris.org.pl

ZASIĘG DZIAŁANIA: LOG uczestniczy w programie od 2005 roku. Działa na terenie 8 gmin powiatu raciborskiego: Racibórz, Kuźnia Raciborska, Kornowac, Krzyżanowice, Krzanowice, Nędza, Pietrowice Wielkie, Rudnik; 3 gmin powiatu rybnickiego: Gaszowice, Jejkowice, Świerklany; miasta Rybnik oraz 7 gmin powiatu wodzisławskiego: Godów, Pszów, Radlin, Rydułtowy, Wodzisław Śląski, Lubomia, Markłowice oraz miast Jastrzębie Zdrój i Żory.

TU NIE MA PRZEDSIĘWZIĘĆ PRZYPADKOWYCH

Centrum Rozwoju Inicjatyw Społecznych w Rybniku działa od 2002 roku. Jest doświadczoną organizacją, która wspiera mniejsze organizacje pozarządowe w ich działaniach. Jej celem jest pobudzanie aktywności społecznej. Od roku 2004 należy do sieci SPLOT (Sieć Wspierania Organizacji Pozarządowych). Odbiorcą pracy Centrum mają być w pierwszej kolejności organizacje pozarządowe, następnie grupy nieformalne i pozostałe inicjatywy.

Pomysł na założenie Centrum powstał, gdy na Śląsku kończyła swoją działalność inna, brytyjska

organizacja. Jej zadaniem było zminimalizowanie skutków restrukturyzacji górnictwa. Przede wszystkim chodziło o działalność społeczną i pobudzanie aktywności. Gdy praca Brytyjczyków na Śląsku dobiegła końca, samorządowcy oraz pracownicy organizacji pozarządowych z regionu postanowili kontynuować rozpoczęte dzieło. Doszli do wniosku, że organizacja wspierająca lokalne ośrodki, działaczy i inne mniejsze struktury pozarządowe jest niezwykle potrzebna. Widać bowiem energię i chęć do pracy, jednak potrzebne jest wsparcie zarówno finansowe, jak i merytoryczne.

Jak się okazuje, ofiarowywana przez CRIS pomoc przydaje się głównie w projektach dotyczących poprawiania warunków życia oraz aktywizacji zawodowej, przeciwdziałania bezrobociu. To właśnie brak

pracy i sprawy socjalne są najczęściej przedmiotem zainteresowania organizacji w regionie.

Działalność Centrum od początku miała jasno wyznaczony cel. Nie ma w niej przedsięwzięć przypadkowych. Centrum jest bowiem doświadczonym ośrodkiem i bardzo profesjonalnie podchodzi do swoich obowiązków. To właśnie dzięki wyraźnej specjalizacji możliwa jest tak wielka skuteczność działania.

Zanim Centrum przystąpiło do Programu „Działaj Lokalnie” prowadziło inne ważne dla regionu projekty. Niemal od początku swojego istnienia sprawuje pieczę nad Ośrodkiem Wsparcia dla Organizacji Pozarządowych Subregionu Zachodniego. Zaowocowało to powstaniem, w 2004 roku, Forum Organizacji Pozarządowych Subregionu Zachodniego. Forum

JEDEN KONKURS WYSTARCZY, BY POTENCJALNI GRANTOBIORCY PRZEKONALI SIĘ, ŻE WARTO PRÓBOWAĆ. TO DAJE WIARĘ INNYM, ŻE SUKCES JEST OSIĄGALNY I JEST O CO WALCZYĆ.

stara się wzmocnić i zintegrować stowarzyszenia, fundacje i grupy nieformalne z regionu. Kolejnym ważnym zadaniem CRIS jest administrowanie śląskiego serwisu regionalnego (slask.ngo.pl).

DZIĘKI „DZIAŁAJ LOKALNIE” DOTARLIŚMY DO LUDZI

Program „Działaj Lokalnie” nie jest dla pracowników niczym nowym. Dlatego też przystąpienie do niego w roli Lokalnej Organizacji Grantowej było niejako oczywistą konsekwencją dotychczasowej pracy Centrum. W stowarzyszeniu najważniejsze jest wspomaganie innych, bo projektów i pomysłów jest dużo, ale nie na wszystko są pieniądze. Zdarza się również, że nie łatwo jest znaleźć chętnych do pracy i dlatego ważnym elementem działalności CRIS, obok finansowania różnych inicjatyw i pomocy merytorycznej, jest także pobudzanie aktywności. I tu właśnie „Działaj Lokalnie” odgrywa znaczącą rolę.

Jak twierdzi Piotr Masłowski, członek zarządu Centrum, program nie zmienił w większym stopniu pracy CRIS, jest raczej jej uzupełnieniem. Usprawnił wiele rzeczy. Przede wszystkim dzięki wstąpieniu do „Działaj Lokalnie” stowarzyszenie zyskało lepszy dostęp do innych organizacji i działaczy w regionie. Zwłaszcza do tych najmniejszych, które nie znajdują się w miastach, ale we wsiach. „Wreszcie dotarliśmy do ludzi” – mówi Piotr Masłowski, co w dużym stopniu sprawiło, że praca Centrum stała się bardziej

skuteczna. Mieszkańcy małych ośrodków dowiedzieli się więcej o działalności CRIS i w przyszłości chętniej będą z nim współpracować.

ROZWIĄZANIA MNIEJ I BARDZIEJ SKUTECZNE

Kolejną dużą i istotną zmianą było zaangażowanie mediów w pracę Centrum. Wcześniej było to bardzo trudne. Teraz środki masowego przekazu nieco chętniej informują lokalną społeczność o przedsięwzięciach organizacji, są zatem dobrą i, co ważne, skuteczną reklamą ich pracy. Dzięki Akademii CRIS otrzymał do rąk nowy oręż również w zakresie promocji projektów: ulotki, materiały informacyjne, gadzety.

Organizatorzy starają się dotrzeć do potencjalnych uczestników konkursu na wiele różnych sposobów, głównie poprzez Związek Gmin i Powiatów Subregionu Zachodniego. Ośrodek przeprowadził pięć szkoleń i spotkań informacyjnych dla zainteresowanych organizacji. Ważną część systemu informacyjnego stanowił Internet. Ta droga jednak okazała się za mało skuteczna. Nieliczne wnioski, które napłynęły, pochodziły głównie z dużych miast i, jak twierdzą koordynatorzy, nie były one dopracowane merytorycznie.

Organizatorzy nie byli usatysfakcjonowani takim wynikiem i postanowili zorganizować drugi nabór. W tym celu wzmocniono kampanię informacyjną. Tym razem starostwa wystąpiły listownie zaproszenia, a Centrum przygotowało dodatkowe spotkania

informacyjne. Członkowie poprowadzili je osobiście. Informacje można było również usłyszeć w radiu. W tym roku organizatorzy postarali się też o to, by potencjalni grantobiorcy nawiązali współpracę między sobą, poznali się i czerpali ze swoich doświadczeń. Koordynatorzy wykorzystali do tego celu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich, w ramach którego odbywały się spotkania integracyjne dla organizacji pozarządowych z regionu. Część czasu na tych zebraniach wysłannicy CRIS poświęcali na promowanie konkursu. W efekcie złożono o wiele więcej wniosków i w znacznej mierze pochodziły one z mniejszych miast.

NA AKTYWNOŚĆ TRZEBA ZAPRACOWAĆ

Jak twierdzą pracownicy CRIS, na aktywność ze strony organizacji ze wsi i niewielkich miasteczek trzeba zapracować. Nadszpiekanie duży jest odzew z małych ośrodków, mimo że początkowo mieszkańcy są nastawieni dość nieufnie. Ewentualni uczestnicy nie dają wiary zapewnieniom, że ktoś z nich może zostać beneficjentem. Za pierwszym razem organizacja musiała włożyć wiele wysiłku w zachęcenie innych do składania wniosków. Ale – jak opowiada Anna Bulenda, pomocnik koordynatora – jeden konkurs wystarczy, by potencjalni grantobiorcy przekonali się, że warto próbować. To daje wiarę innym, że sukces jest osiągalny i jest o co walczyć. Dzięki zwycięzcom, jak mówią organizatorzy, „rozchodzi się fama” i przy kolejnych edycjach jest już łatwiej.



Arkadiusz Skowron podkreśla jednak, że nigdy nie poddaje organizacjom gotowych pomysłów, nie odpowiada na pytanie: co robić? Pomaga tylko w doszlifowaniu projektu, dopasowaniu go do wymogów, pomysł zaś musi wyjść od samych wnioskodawców.

TRANSPARENTNOŚĆ TO PODSTAWA

Ważnym elementem w pozyskaniu wnioskodawców jest transparentność. Uczestnicy muszą widzieć, skąd dostaną pieniądze, kto jest źródłem dofinansowania. Przyzwyczajeni, że wszystko finansuje samorząd lokalny, nie chcą wierzyć w inne sposoby. Zresztą, jak podkreślają koordynatorzy, również samorządy okazują pewną nieufność. W tym roku komisję grantową tworzyli między innymi sami zainteresowani, czyli przedstawiciele organizacji z różnych regionów, jednak tacy, którzy nie brali udziału w konkursie. To oni wytypowali zwycięzców. By jednak zapewnić bezstronność komisji, jej członkowie oceniali wnioski nie ze swoich regionów. Dzięki sprawnie ułożonej współpracy następowała między nimi wymiana zdań i informacji. Każdy projekt był rozpatrywany przez dwie osoby, co gwarantowało dokładność i rzetelność oceny.

W rezultacie zaakceptowano pozytywnie 10 wniosków z 45 nadesłanych. Wnioskodawcy, których projekty zostały odrzucone, otrzymywali pismo, zawierające szczegółowe wskazówki dotyczące słabych punktów projektu oraz sugestie, w jaki sposób można je popra-

wić. Każda organizacja mogła dodatkowo uzyskać informacje i wyjaśnienia indywidualnie, telefonicznie lub listownie. Koordynatorzy starali się zachęcić do dalszej pracy i udziału w konkursie w następnych latach, informowali o planowanych terminach.

WALUTA WYMIANY – WRAŻENIA I DOŚWIADCZENIA

Współpraca z grantobiorcami to istotna część pracy Centrum. Kontakt podtrzymywany jest głównie drogą mailową i telefoniczną. Ponadto, co jakiś czas koordynatorzy organizują spotkania konsultacyjne. Są one niezwykle istotne, gdyż to na nich członkowie organizacji mają szansę poznać się, wymienić swoimi wrażeniami i doświadczeniami. Wtedy właśnie można omówić wszelkie porażki i sukcesy, które spotykają realizatorów projektów. Koordynatorzy Centrum pomagają w rozwiązywaniu problemów, odpowiadają na wszystkie dręczące grantobiorców pytania.

Niezwykle istotnym elementem nauki realizowania projektów jest współdziałanie i współpraca pomiędzy beneficjentami programu. W poprzedniej edycji „Działaj Lokalnie” Centrum udało się zainicjować taką współpracę podczas festiwalu organizacji pozarządowych. To tam, pod szyldem „Działaj Lokalnie”, beneficjenci prezentowali wyniki swojej pracy, mogli pochwalić się efektami swoich działań. Również w tym roku taka prezentacja odbyła się na Festiwalu Inicjatyw Lokalnych i Społecznych.

SZACUNEK DLA KWESTII PRAWNYCH

Zarówno przed ogłoszeniem wyników konkursu, jak i po nim największym problemem małych organizacji jest odpowiednio wyważony i – co ważne – poprawnie opisany budżet oraz kwestie prawne. Centrum odgrywa ważną rolę w uświadamianiu organizacjom, jak istotne są dokumenty, którymi się posługują. Koordynatorzy wprowadzają więc podopiecznych w nowy dla nich obszar zagadnień prawno-finansowo-administracyjnych. Przypominają o tym, że każda, najmniejsza nawet impreza lub uroczystość jest już projektem i wymaga całej oprawy prawnej; działalność musi być dobrze udokumentowana, a księgowość prowadzona profesjonalnie. Organizacje muszą też uważać na to, jakie pozycje umieszczają w swoim budżecie, bo wszystko zostanie dokładnie sprawdzone i rozliczone. Centrum uczy także właśnie szacunku dla dokumentów i uświadamia jak ważna jest ta część przedsięwzięcia.

LUDZIE WRACAJĄ DO CENTRUM

Takie metody dają rezultaty. Po zakończeniu realizacji projektu ich twórcy sami zgłaszają się po wskazówki dotyczące dalszej aktywności. Pytają przede wszystkim o kolejne konkursy oraz o inne, alternatywne sposoby pozyskania środków finansowych. Jeżeli dofinansowany projekt był wynikiem pracy istniejącej już organizacji, stara się ona rozwijać swoją działalność.

Adam Ździebło



Arkadiusz Skowron i Anna Bulenda



Jeśli była to grupa nieformalna, zdarza się, że dzięki doświadczeniom zdobytym przy realizacji projektu, dojrzeewa ona do założenia własnej organizacji

rza w przyszłych latach kontynuować swoją pracę między innymi jako Lokalna Organizacja Grantowa.

tekst >> *Magdalena Chrzczonowicz*

SZERSZA PERSPEKTYWA

Najlepszym sposobem na zachęcenie początkujących działaczy do aktywności, tworzenia nowych form pracy, udziału w konkursach jest bezpośredni kontakt, odwiedzanie miejscowości oraz spotkania informacyjne w ich regionie. Świetne rezultaty daje też nagłaśnianie sukcesów beneficjentów. Na takich prezentacjach pojawiają się media, które pokazują wyniki ich pracy. Dzięki temu informacje o wygranych konkursach i projektach docierają do szerszego grona odbiorców, ukazują się w gazecie lub na antenie radiowej. Takie działania dają najlepsze efekty.

Dlatego też programy, takie jak „Działaj Lokalnie”, są niezwykle potrzebne. Właśnie podczas tego rodzaju przedsięwzięć Centrum stara się pokazać uczestnikom szerszą perspektywę. Celem nie jest bowiem zrobienie czegokolwiek, ale realizacja projektu, który poddaje się regułom konkursu, dotarcie do odbiorców, aby ich życie dzięki temu stało się lepsze. Dziś ciągle brakuje szerokiego spojrzenia na problemy innych. CRIS pomaga modyfikować pomysły tak, by wniosek miał szansę w konkursie. Tego właśnie muszą się jeszcze nauczyć niedoświadczeni działacze. I mogą to zrobić, patrząc na sukcesy swoich kolegów. Pracownicy Centrum mają nadzieję, że taka większa świadomość w działaniu będzie kiedyś powszechna w ich regionie. Dlatego organizacja zamie-

Lech Kowalski



KOSZALIN

Fundacja „Nauka dla Środowiska”

ul. Raclawicka 15-17; 75-620 Koszalin

<http://ndsfund.free.ngo.pl>

KONTAKT: Arkadiusz Borysiewicz, tel. 094 34 78 205, e-mail: biuro@ndsfund.org

ZASIĘG DZIAŁANIA: LOG uczestniczy w programie od 2007 roku. Działa na terenie 8 gmin powiatu koszalińskiego: Będzino, Biesiekierz, Bobolice, Manowo, Mielno, Polanów, Sianów, Świeszyno; 1 gminy powiatu białogardzkiego: Tychowo; 1 gminy powiatu słowieńskiego: Malechowo oraz 1 gminy powiatu szczecineckiego: Biały Bór.

SPOKOJNIE, TO TYLKO BUNT

Fundacja „Nauka dla Środowiska” powstała, jak mówią sami jej założyciele, z buntu. Studenci ochrony i kształtowania środowiska z Politechniki Koszalińskiej, dzisiejsi pracownicy Fundacji, doszli do wniosku, że zastane przez nich sposoby ubiegania się o środki finansowe potrzebne na wykonanie projektów stanowiących zasadniczy element prac magisterskich, nie zaspokajają w żadnym wypadku ich ambicji. Mieli przecież własne pomysły, tematy i metody. Dlatego wzięli sprawy w swoje ręce i sami postarali się o dofinansowanie projektów. Gdy okazało się, że samodzielnie radzą sobie świetnie, postanowili kontynuować działalność.

Z czasem pojawiła się nowa idea: założenie fundacji. Pierwszą myślą było przyłączenie się do istniejącej już organizacji, jednak ponownie zadziałał mechanizm buntu. Znowu okazało się, że istniejące formy działalności nie odpowiadały młodym ludziom. Dlatego powstała Fundacja „Nauka dla Środowiska”. Jej założyciele chcieli pokazać, że można, a nawet trzeba pracować za pomocą nowych, oryginalnych i dotychczas zaniedbywanych metod. Można zająć się nieco innymi problemami i być organizacją nie tylko wspomagającą samorząd i będącą jego uzupełnieniem, ale również stanowiącą jego alternatywę. Samorząd bowiem stara się przede wszystkim zaspokoić podstawowe potrzeby mieszkańców. Jak zaś mówi Arkadiusz Borysiewicz, koordynator Programu „Działaj Lokalnie”, zadaniem

takich organizacji, jak Fundacja jest inwestowanie w człowieka i dostrzeganie innych jego problemów, nie tylko bezrobocia i ubóstwa. Działalność Fundacji „Nauka dla Środowiska” jest zatem bardzo różnorodna i nie ogranicza się, wbrew nazwie, tylko do ekologii. „Środowisko” oznacza również społeczeństwo i jego potrzeby. Obecnie działalność organizacji obejmuje cztery obszary: turystykę alternatywną, edukację ekologiczną, rozwój lokalny i aktywizację młodzieży.

Specyfiką organizacji jest też usytuowanie jej przy Politechnice. Dzięki temu, jak twierdzą jej członkowie, możliwe będzie wsparcie ze strony szkół wyższych, które nie tylko wzbogacą Fundację o swój potencjał naukowy, ale i o autorytet naukowców.

**W OKRESIE PISANIA I SKŁADANIA WNIOSKÓW OBOWIĄZYWAŁA
TZW. OTWARTOŚĆ BIURA. KOORDYNATORZY PRZYJMOWALI INTERESANTÓW
W FUNDACJI O KAŻDEJ PORZE, NIERAZ PRACUJĄC DO PÓŻNEJ NOCY.**

AKTORZY CI SAMI, ALE ROLE INNE

Przyłączenie się do „Działaj Lokalnie” było dla członków małej organizacji nie lada wyzwaniem. Przede wszystkim po raz pierwszy to oni byli organizatorami konkursu, nie zaś jego uczestnikami. Oni też odpowiadali za powodzenie projektu, za dystrybucję otrzymanych funduszy. Ta rola była czymś zupełnie nowym dla członków Fundacji. Chcieli rozszerzyć swoją działalność, trochę ją sformalizować i ukierunkować. Podróżując po małych miejscowościach, zauważyli, że lokalni działacze i sami mieszkańcy mają ogromny potencjał i energię do pracy, chcą coś zrobić dla społeczności. Brakowało jednak fachowej pomocy, zachęty i oczywiście funduszy. Dlatego postanowili, że ktoś wreszcie musi się tym zająć.

Kolejna przyczyna była niezwykle prozaiczna: koordynatorzy zdawali sobie sprawę, że nikt inny nie weźmie na siebie tej odpowiedzialnej funkcji. W grę wchodził w końcu nie pojedynczy projekt, ale cały konkurs.

IDEA Z SIŁĄ PRZYCIĄGANIA

W przygotowanie przedsięwzięcia organizatorzy włożyli wiele wysiłku. Przede wszystkim należało rozreklamować pomysł tak, by idea przyciągnęła ewentualnych uczestników. Fundacja starała się w nowatorski sposób wypromować konkurs i dotrzeć do potencjalnych grantobiorców. Dzięki temu mogła osiągnąć o wiele lepsze rezultaty, niż stosując tradycyjne metody. Nowoczesna kampania infor-

macyjna już na samym początku wzbudziła spore zainteresowanie. Powód naturalnie był prosty, nikt wcześniej nie organizował podobnego konkursu w tym regionie.

Członkowie Fundacji słusznie założyli, że umieszczenie informacji tylko w Internecie będzie nieskuteczne. „Jak można liczyć na to, że mieszkańcy małej wsi, gdzie dostęp do sieci ma jedno gospodarstwo, tłumnie odpowiedzą na nasze internetowe wezwanie?” – pyta retorycznie Piotr Jaśkiewicz, prezes Fundacji. Najlepszym, choć czasochłonnym rozwiązaniem problemu jest bezpośredni, indywidualny kontakt z potencjalnymi uczestnikami. Najważniejszym punktem były zatem spotkania w małych wsiach. Członkowie Fundacji uznali jednak, że skuteczna akcja informacyjna musi być zakrojona na większą skalę. Wzmianki o konkursie ukazały się więc także w mediach, z których najważniejszym było lokalne Polskie Radio Koszalin i inne, mniejsze stacje. Pomocy nie odmówiła też gazeta „Głos Koszaliński”. Ponadto, przedstawiciele Fundacji pojawiali się wszędzie, gdzie tylko przewidziana była obecność członków lokalnych społeczności. Organizacja przyjeżdżała na spotkania z terenowymi liderami, na lokalne imprezy czy uroczystości i tam prezentowała swoją ofertę. Bardzo pomocne okazały się lokalne samorządy. Współpraca z nimi układała się znakomicie i dała naprawdę imponujące efekty.

W okresie pisania i składania wniosków obowiązywała tzw. otwartość biura. Koordynatorzy przyjmowali interesantów w Fundacji o każdej porze, nieraz pracując do późnej nocy. W każdej też chwili odbierali

telefony, również prywatne, i udzielali porad. Każdy miał możliwość konsultacji i spotykał się z indywidualnym podejściem do swojego problemu. O sukcesie tych działań może świadczyć imponująca liczba wniosków – do konkursu zgłoszono 62 projekty.

NIKT NIE ODCHODZI Z KWITKIEM

Jednak pomoc ze strony Fundacji może okazać się równie istotna, gdy następuje ogłoszenie wyników. Organizatorzy, co oczywiste, marzą o możliwości dofinansowania każdego dobrego projektu. Niestety niektórzy odchodzą z pustymi rękami. Niezwykle ważne jest, by projekt taki nie przepadł, a wnioskodawcy nie zniechęcili się do tego rodzaju aktywności. Dlatego też Fundacja robi wszystko, by odrzucone wnioski znalazły swoich darczyńców. Przede wszystkim więc stara się podsunąć, zasugerować różne możliwości realizacji pomysłów, wskazuje organizacje dysponujące funduszami lub inne konkursy w danym regionie.

WYGRANA NA DOBRY POCZĄTEK

Wygrana w lokalnym konkursie to dopiero początek drogi. Zwycięzcy muszą zmierzyć się z dalszą pracą, której najtrudniejszą częścią okazują się zazwyczaj sprawy prawno-finansowe. Ważną rolę w oferowanej pomocy odgrywa umowa z gminami, którą wynegocjowali dla swoich organizacji członkowie Fundacji.



Małgorzata Czerwińska i Piotr Jaśkiewicz



Arkadiusz Borysiewicz







ZAŁOŻYCIELE TAKICH ORGANIZACJI W REGIONIE CHCĄ DALEJ PRACOWAĆ, GDY WIDZĄ, ŻE JEST TO MOŻLIWE I ŻE WARTO, BO JEST DLA KOGO. DZIAŁACZOM NIE BRAKUJE POMYSŁÓW. DUŻĄ TRUDNOŚĆ STANOWIŁO ZROBIENIE PIERWSZEGO KROKU.

Jeśli wnioskodawca nie posiada osobowości prawnej, może mu jej użyczyć gmina, co stanowi znaczne ułatwienie formalnej strony projektu. Podobnie jest w przypadku finansów. Zdarza się, że gmina pomaga w zapewnieniu wkładu własnego.

By sprawdzić, jak radzą sobie wnioskodawcy i jak przebiega realizacja projektu, koordynatorzy w ramach monitoringu odwiedzają miasteczka, spotykają się z grantobiorcami i służą jako organ doradczy. Kontakt pomiędzy Fundacją a jej grantobiorcami jest nieustający.

Dodatkowo organizatorzy zapraszają swoich beneficjentów na spotkania integracyjne i szkoleniowe, podczas których obok zabawy jest też czas na naukę. Tematyka jest bardzo różnorodna, jednak najważniejsze prezentacje dotyczą marketingu i promocji projektów. Już na spotkanie inauguracyjne Fundacja przygotowała niespodziankę i zaprosiła na nie przedstawicieli mediów. Goście prezentowali swoje projekty przed kamerami i kolegami z innych organizacji. Tak właśnie zaczął się proces nauki promocji własnych pomysłów i własnej pracy. Ponadto, organizatorzy postanowili na początku pomóc swoim podopiecznym. Wpadli na pomysł sporządzenia specjalnych przenośnych plakatów. Są one kolorowe i przyciągają wzrok, a ponadto połączone w całą wystawę projektów wyglądają imponująco; nie sposób je przeoczyć. Fundacja pokazywała plakaty na każdym spotkaniu, wszędzie, gdzie tylko mogli się pojawić mieszkańcy wsi, członkowie mediów itp. Wystawa zaistniała nawet na Gali Biznesu.

Po szczęśliwym zakończeniu działań odbyło się dwudniowe nieformalne spotkanie wszystkich beneficjentów. Przy zabawie i ognisku, uczestnicy podzielili się z innymi swoimi doświadczeniami. Omówili dokładnie wszystkie sukcesy i porażki, dzięki czemu mogli czerpać wiedzę z pracy innych.

Jak z radością podkreślają przedstawiciele Fundacji, często koniec projektu nie oznaczał wcale końca działań. Wykonana praca stawała się natchnieniem do dalszej aktywności. Przykładem może być uliczny teatr dla dzieci z Sianowa, który chce kontynuować swoje występy.

Kilka projektów zaowocowało też powstaniem nowych organizacji. Jedną z nich jest Klub Seniora „Nestor”. Stanowi on miejsce, gdzie starsi mieszkańcy wsi mogą poznać się nawzajem i mimo późnego wieku świetnie bawić. Założyciele takich organizacji w regionie chcą dalej pracować, gdy widzą, że jest to możliwe i że warto, bo jest dla kogo. Działaczom nie brakuje pomysłów. Dużą trudność stanowiło zrobienie pierwszego kroku.

Organizatorzy są bardzo zadowoleni z udziału w Programie „Działaj Lokalnie”. Najbardziej cieszy ich duża liczba wniosków, będąca dowodem ogromnego potencjału działaczy z małych ośrodków. Są szczególnie dumni z tego, że właśnie im udało się zaktywizować ludzi, którzy obdarzyli ich zaufaniem. Teraz widzą, że małe organizacje mają wielkie możliwości, trzeba im tylko pomóc.

Inną ważną okolicznością, którą organizatorzy bardzo sobie cenią, jest świetna współpraca z gminami

i samorządem lokalnym oraz – co najistotniejsze – ze środowiskiem biznesu. Dzięki ich przychylności, Fundacja może liczyć na wsparcie finansowe, promocyjne oraz merytoryczne wielu fachowców.

tekst >> Magdalena Chrzczonowicz



TWORZENIE STABILNEGO LOKALNEGO PARTNERSTWA ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH, INSTYTUCJI NON-PROFIT, SAMORZĄDU, BIZNESU I MEDIÓW

Przystąpienie do Programu „Działaj Lokalnie” nakłada na LOG wiele obowiązków, dlatego organizacje w dużym stopniu opierają się na współpracy z lokalnymi partnerami. Bardzo istotne jest także wsparcie wolontariuszy. Motywacją dla wszystkich jest także wsparcie których celem jest dobro wspólne.

LOG zachęcają swoich grantobiorców do współpracy, dzielenia się pomysłami, wymiany dóbr i usług. To przyczynia się do obniżania kosztów realizacji projektów oraz do budowania relacji, które w przyszłości mogą zaowocować działaniami partnerskimi.



NIDZICA

Nidzicki Fundusz Lokalny

ul. Rzemieślnicza 3, 13-100 Nidzica

www.funduszlokalny.nidzica.pl

KONTAKT: Agnieszka Bagińska, tel. 089 625 36 51, e-mail: a.baginska@funduszlokalny.nidzica.pl

ZASIĘG DZIAŁANIA: LOG uczestniczy w programie od 2004 roku. Działa na terenie 4 gmin powiatu nidzickiego: Nidzica, Jasnowiec Kościelny, Kozłowo, Janowo.

Biuro Nidzickiego Funduszu Lokalnego mieści się w małym, białym domku na obrzeżach Nidzicy. Za biurkiem drobna postać pogodnie uśmiechniętej prezes Barbary Margol, od której bije energia i chęć, działania. Cały czas coś się dzieje, dzwoni telefon, ktoś przychodzi, wychodzi. Zwracają uwagę słowa Stefana Żeromskiego umieszczone jako motto na materiałach promocyjnych: „My wiemy, że jest dobro, wiemy, że stoi ono wyżej niż piękno”.

STAWIAMY NA MŁODZIEŻ

Nidzicki Fundusz Lokalny działa jako stowarzyszenie od 1999 roku. Początkowo główną jego misją było udzielanie wsparcia w formie stypendiów

uczącej się młodzieży, co miało służyć poprawie jakości życia mieszkańców oraz przyczynić się do rozwoju lokalnych firm. Do Programu „Działaj Lokalnie” przystąpiono, ponieważ zaistniała potrzeba pomocy nie tylko młodzieży, ale też grupom nieformalnym i małym organizacjom, których w powiecie liczącym 35 tysięcy mieszkańców jest aż 60! Powiat nidzicki jest jednym z mniejszych w Polsce, jednocześnie to teren, na którym istniały kiedyś 22 PGR-y, czego rezultatem jest dziś znaczne bezrobocie. Większość beneficjentów to dzieci i młodzież ze wsi. Warto podkreślić, że wstąpienie do programu przyczyniło się do ogromnej promocji Funduszu, jego idei i działalności.

ZAMEK PRYZGARNIA WSZYSTKICH

Patronem Nidzickiego Funduszu Lokalnego jest Ferdynand Gregorovius, dziewiętnastowieczny właściciel zamku i dobroczyńca. To on, opuszczając rodzową siedzibę, przekazał miastu zamek i 60 tysięcy marek na kształcenie dzieci, bez względu na wyznanie. Jego filantropijne działania mają być wzorem dla mieszkańców, którzy co roku mogą wziąć udział w konkursie „Gregoroviusy”, promującym dobroczynność. Za każdym razem jest nagradzana osoba indywidualna i firma.

Wszystkie wydarzenia organizowane przez Fundusz, w tym i te związane z Programem „Działaj Lokalnie”,

PARTNERSTWO NIE POLEGA TYLKO NA PRZEKAZYWANIU ŚRODKÓW FINANSOWYCH, WSPÓLNE DZIAŁANIA RODZĄ TRWAŁE WIĘZI.

odbywają się właśnie na zamku, gdzie gospodarzem jest Nidzicki Ośrodek Kultury, natomiast partnerem finansowym – Bank Spółdzielczy, którego prezes jest też w zarządzie Funduszu.

„Bank współpracuje z nami od samego początku. Wszystkie imprezy robimy razem, wymieniamy się sponsorami” – wyjaśnia Barbara Margol. Fundusz i bank wzajemnie się promują, wspólnie reklamują ideę banku lokalnego jako najlepszego źródła wspierania działalności lokalnej. „Pan prezes jeździ ze mną na wszystkie spotkania szkoleniowe. Należy też dodać, że bank obsługuje na prośbę Funduszu organizacje pozarządowe za symboliczną kwotę 5 zł. Bank wspiera nas finansowo w wielu działaniach i na różne sposoby, na przykład wszyscy pracownicy odpisują na rzecz Funduszu końcówki swoich pensji (*payroll-giving*)”.

Partnerstwo nie polega tylko na przekazywaniu środków finansowych, wspólne działania rodzą trwałe więzi. Tadeusz Miecznikowski, prezes banku, zawsze był społecznikiem. Do działalności w Funduszu skłoniła go, jak mówi, „potrzeba czasów”, a także wspólni ludzie. Wspomina też o korzyściach: „Bank stał się słynny, i klienci, i władze samorządowe patrzą na nas inaczej”.

Halina Pyszko, dyrektor Nidzickiego Ośrodka Kultury, chętnie opowiada o wspólnych działaniach: „Chcemy współpracować, bo mamy wymierne z tego korzyści. Piszemy do Funduszu wnioski grantowe i otrzymujemy pieniądze. Z drugiej strony wszelkie imprezy, spotkania i konferencje odbywają się u nas. Udo-

stępniamy sale często bezpłatnie lub za minimalną kwotę. Tu, na zamku urządzone są też wernisaże prac różnych artystów, którzy przekazują swoje dzieła na aukcję organizowaną podczas corocznego balu charytatywnego wspierającego dzieło Funduszu. Ponadto nasi pracownicy korzystają z prowadzonych przez Fundusz szkoleń dotyczących pisania wniosków grantowych”.

Ośrodek jest centrum kulturalnym całego powiatu. Na zamku mają swoją siedzibę obecni i potencjalni grantobiorcy Programu „Działaj Lokalnie”. Dzięki grantowi otrzymanemu z Programu powstało na przykład Stowarzyszenie „Bractwo Komturii Nidzickiej”. Paweł Bukowski, jego założyciel, z Funduszem współpracuje od pięciu lat. Uważa, że najważniejsze są szkolenia, dzięki którym pojawiają się nowe pomysły inspirujące do aplikowania również do innych programów.

DZIECIAKI MAJĄ CO ROBIĆ

Program „Działaj Lokalnie” aktywizuje całą społeczność powiatu. Wszyscy grantobiorcy, darczyńcy, sponsorzy spotykają się raz do roku, 6 grudnia, w lokalnym Dniu Dobroczynności. Tego dnia odbywa się kwesta, gala Dobroczyńcy Roku i wystawa grantobiorców Programu „Działaj Lokalnie”. Wydarzenie służy integracji i wymianie informacji o realizowanych projektach. Dotychczas społeczności gminne miały ze sobą kontakt jedynie podczas uroczystości dożynekowych. Teraz mogą dowiedzieć się o swoich przedsięwzięciach, odkryć własne walory.

„Dobrze, kiedy sponsor przychodzi i widzi efekty projektu, który zdecydował się wcześniej wesprzeć.” – mówi Agnieszka Bagińska, koordynator Programu „Działaj Lokalnie”.

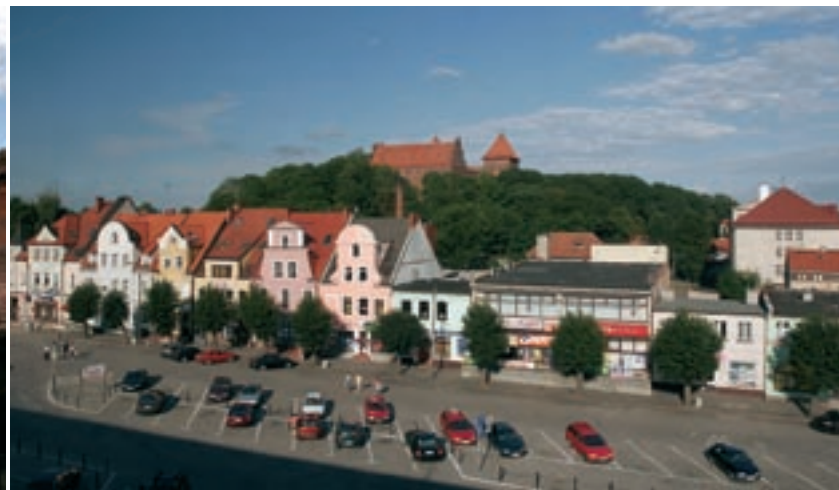
W ramach „Działaj Lokalnie” grantobiorcy tworzą wspólne programy, ścieżki rowerowe, gospodarstwa agroturystyczne, są dla siebie wzajemną inspiracją.

„Najbardziej w tym wszystkim podoba mi się to, że dzieciaki mają co robić” – podkreśla Paweł Bukowski.

DROGA DO NASZEJ WSI

„Największym problem jest zbieranie pieniędzy na zaplanowane działania. Program »Działaj Lokalnie« jak najbardziej odpowiada budowaniu aktywności i spełnianiu misji małych organizacji” – wyjaśnia Barbara Margol. „Społeczność popegeerowska w Orłowie nie miała żadnego miejsca, w którym mogłaby się spotykać. Najpierw dostali pieniądze na integrację, potem na remont świetlicy, następnie burmistrz przekazał świetlicę, nowo powstałemu stowarzyszeniu, a teraz ich uczymy, jak zdobywać pieniądze na dalszą działalność”.

„Od »Działaj Lokalnie« wszystko się zaczęło. Dzięki temu nasza wieś wygląda dużo lepiej niż dwa lata temu, a muszę przyznać, że marazm trwał od 1990 roku” – dodaje Paweł Kujawski, sołtys wsi Orłowo. „Ludzie na wsi myślą inaczej: muszą coś dostać, żeby zacząć działać. W tej chwili już wszyscy wiedzą, że Orłowo jest na mapie”.



Agnieszka Bagińska



Te słowa z radością potwierdza Barbara Margol: „Generalnie nie najważniejsze są w tym momencie pieniądze, ale zmiana mentalności mieszkańców, sposobu ich myślenia. To są istotne i już zauważalne przeobrażenia”.

„Pokazaliśmy im drogę” – określa swoje zadanie Agnieszka Bagińska. „Czasem pośredniczymy w kontaktach między grantobiorcami a sponsorami. Nasza współpraca jest wielokierunkowa. My promujemy ich, oni nas. Jeśli wiemy, że ktoś mógłby wesprzeć konkretną inicjatywę, informujemy go o tym. Grupy inicjatywne są otwarte na wszelkiego rodzaju kontakty. Początkowo mieliśmy problemy czysto techniczne, na przykład brak adresu e-mail, ale teraz grantobiorcy fantastycznie się rozwijają. Kiedy mają trudności, przychodzą do nas. Obecnie przedsięwzięcia nie mają charakteru jednorazowych działań, wszystkie projekty są kontynuowane, rozwijane. A to bardzo cieszy”.

Na zakończenie każdego projektu odbywają się wspólne spotkania grantobiorców, które służą wymianie doświadczeń i ukazaniu możliwości zapobiegania trudnościom. Dzięki szkoleniom Funduszu grantobiorcy pozyskują pieniądze także z innych źródeł. Ważnym osiągnięciem jest to, że organizacje ze sobą nie konkurują.

LUDZIE SĄ NAJWIĘKSZYM SUKCESEM

W komisji grantowej są przede wszystkim przedstawiciele partnerów, darczyńców i członków rady.

Wszyscy pracują w niej na zasadzie wolontariatu. Wolontariusze (stała grupa około 20 osób w różnym wieku, przeważnie stypendyści Funduszu: licealiści i studenci) pomagają również podczas wszystkich wydarzeń związanych z działalnością Funduszu, począwszy od kwestowania, poprzez pomoc w wysyłce materiałów, a na udziale w organizacji balu charytatywnego skończywszy.

„Aktywizowanie ludzi w naszym przypadku działa w obu kierunkach – pieniądze dla grantobiorców wyzwalają z ich strony promocję darczyńców. Każdy chce, by doceniona została jego praca. Ponadto grantobiorcy mają obowiązek, wynikający z podpisania umowy, kontaktowania się z mediami” – wyjaśnia Barbara Margol. Przedstawiciele mediów biorą też udział w szkoleniach przeprowadzanych przez Fundusz. Zdaniem prezes Nidzickiego Funduszu Lokalnego najważniejsze jest, żeby logo danej organizacji zostało zauważone w prasie, a co za tym idzie i w społeczności.

Nidzicki Fundusz Lokalny w ramach zdobywania dobrych praktyk i budowania partnerstwa pozyskał także do współpracy Poczta Polską, dzięki czemu listonosze roznosili za darmo ulotki i druki przelewów z informacjami o przekazaniu 1% na rzecz Funduszu. Barbara Margol skromnie i krótko wyjaśnia, jak do tego doszło: „Posłałam na pocztę i zapytałam: »Czy Pani nam w tym pomoże?«”.

Barbara Margol planuje już kolejne działania Funduszu, między innymi członkostwo w programie EQUAL i założenie – wraz z sąsiednim powiatem olsztyniec-

kim – Uniwersytetu Wiejskiego. To wszystko wiąże się z włączaniem nowych osób do wspólnych działań i poszerzeniem kręgu zwolenników Programu „Działaj Lokalnie”.

„Ludzie są największym sukcesem Funduszu” – podsumowuje Barbara Margol.

tekst >> Maria Brzeska-Deli

Barbara Margol



TCZEW

Fundacja Pokolenia

ul. Kościelna 6/7, 83-110 Tczew

www.fundacjapokolenia.pl

KONTAKT: Wąja Jabłonowska, tel. 058 530 24 81, e-mail: biuro@fundacjapokolenia.pl

ZASIĘG DZIAŁANIA: LOG uczestniczy w programie od 2005 roku. Działa na terenie 6 gmin powiatu tczewskiego: gmina wiejska i miejska Tczew, Morzeszczyn, Gniew, Pelplin, Subkowy.

Wiekowa kamienica z czerwonej cegły, niemalże cała obrośnięta bluszczem, wąskie schody prowadzą na piętro, do biura. Można zauważyć, że budynek, niegdyś bardzo zaniedbany, pod okiem dobrych gospodarzy powoli staje się miejscem funkcjonalnym i przyjaznym. Zespół to ludzie radośni, uśmiechnięci, pełni energii.

Fundacja Pokolenia w Tczewie powstała pięć lat temu, 2 sierpnia 2002 roku. Od początku została powołana z zamysłem bycia Lokalną Organizacją Grantową. Programem „Działaj Lokalnie” (w V edycji) objęła pięć gmin z terenu powiatu tczewskiego.

Tczew to niewielkie, ale malowniczo położone miasto nad brzegiem Wisły. Tradycje kociewskie odgrywają tutaj istotną rolę, społeczność lokalna jest z nimi

związana, a przez to również dość hermetyczna. Na początku bardzo trudno było wdrożyć inicjatywę lokalnego finansowania projektów również dlatego, że regranting w Polsce jest wciąż nie do końca rozumianym przedsięwzięciem.

JESTEŚMY BLISKO LUDZI

Wolontariusze to ludzie młodzi. Najczęściej przychodzą sami, zachęceni informacjami o działalności Fundacji. Zgłaszają się do pomocy przy konkretnych projektach lub po prostu dlatego, że chcą się czegoś nowego nauczyć. Na co dzień jest to kilkanaście osób. Trzon działań jest obsługiwany jednak przez stałych pracowników Fundacji, ponieważ mają one służyć nawiązywaniu trwałych więzi społecznych, a rotacja wolontariuszy temu nie sprzyja. Wolon-

tariusze są obecni na spotkaniach informacyjnych, a potem monitorują podjęte inicjatywy.

„Młodzi, sympatyczni ludzie są rozpoznawalni w powiecie” – przyznaje Piotr Laniecki, wójt gminy Morzeszczyn.

„Już na pierwszych spotkaniach informacyjnych staramy się stworzyć więź między potencjalnymi grantobiorcami, a osobami-łącznikami w poszczególnych gminach. To jest taka dodatkowa sieć na niższym poziomie, ma jeszcze lepiej służyć wsparciu lokalnemu” – wyjaśnia Tomek Zadurski, pracownik Fundacji.

„To nam ułatwia współpracę, kiedy trzeba szybko zareagować, na przykład zorganizować spotkanie” – dodaje Wąja Jabłonowska, prezes Fundacji. „Lokalne konkursy grantowe to najlepsze narzędzie eduka-

BUDOWANIE PARTNERSTWA POLEGA RÓWNIEŻ NA DZIELENIU SIĘ NAWET NIEWIELKIMI KWOTAMI, ALE W SPOSÓB SYSTEMATYCZNY, SPRZYJAJĄCY ROZWOJOWI SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO.

cyjne i aktywizujące” – podkreśla. „Cały czas jesteśmy z naszymi grantobiorcami”. Pracownicy Fundacji starają się monitorować wszystkie dofinansowane imprezy, choć jest ich coraz więcej. „Jesteśmy blisko ludzi i dzięki temu właśnie powstaje więź”.

BANK STĄD

„Bank Spółdzielczy w Tczewie jest związany ze społecznościami lokalnymi już od stu lat, jego założycielami są mieszkańcy Tczewa i okolic z dziada pradziada, w związku z tym instytucja ta odgrywa ważną rolę w rozwijaniu tradycji i kultury lokalnej” – mówi Eugenia Pokorska-Sawczuk, prezes Banku Spółdzielczego w Tczewie. „Żeby wykorzystać pozyskane z grantów środki, trzeba wykazać źródła finansowania, więc lokalny bank może w tym zakresie wspomóc grantobiorców”.

Bank włącza się w dofinansowanie lokalnych projektów i inicjatyw. Postanowił wesprzeć działania Fundacji na spotkaniu zaaranżowanym przez starostę, głównie dlatego, że są one już projektem rozpoznawalnym w powiecie. „Tylko spójne działania z wykorzystaniem pozyskanych środków finansowych mogą przynieść efekty” – podkreśla Eugenia Pokorska-Sawczuk. W związku z tym na terenie powiatu rozwijane jest trójsektorowe partnerstwo pomiędzy organizacjami pozarządowymi, samorządem terytorialnym i przedstawicielami biznesu. Całe środowisko lokalne zostało zaangażowane w opracowanie planu rozwoju obszaru Kociewia Tczewskiego. Każda społeczność mogła określić

swoje potrzeby. Inicjatywa spotkała się z dużym zainteresowaniem mieszkańców.

Pani prezes jest przekonana, że Fundacja odegrała znaczną rolę w integracji poszczególnych społeczności wiejskich, a także ich mobilizacji do działania i zaangażowania się w tworzenie strategii. Zauważa również, że pozyskanie wystarczających środków do sfinansowania projektów jest w dużej mierze warunkiem ich powodzenia, ważne jest bowiem, by mieszkańcy podejmujący określone inicjatywy nie zniechęcili się brakiem pieniędzy. Budowanie partnerstwa polega również na dzieleniu się nawet niewielkimi kwotami, ale w sposób systematyczny, sprzyjający rozwojowi społeczeństwa obywatelskiego.

„Współpraca z bankiem jest trochę nietypowa, bo to nie myśmy przysli do banku – to bank przyszedł do nas” – potwierdza Waja Jabłonowska.

PARTNER NA MIARĘ

Najważniejsi partnerzy w „Działaj Lokalnie” to właśnie samorządy i bank – ze względu na trwałość powiązań. Wśród mediów można liczyć na Rozgłośnie Diecezji Pelplińskiej, lokalna prasa też stara się wspomóc projekty od strony informacyjnej. W V edycji największym sukcesem było to, że w działania Fundacji zaangażowały się wszystkie samorządy lokalne, co pozytywnie wpłynęło na poziom mobilizacji społeczności lokalnych do składania wniosków grantowych.

Przedstawiciele Fundacji mają też opracowane strategie pozyskiwania partnerów. Waja Jabłonowska

mówi: „Nie zwracamy się do drobnego biznesu lokalnego dlatego, że grantobiorcy muszą zebrać 10% własnego wkładu finansowego i najczęściej bazują właśnie na małych firmach. Natomiast my kierujemy prośby do większych podmiotów, na przykład wstawiennictwo wójta ułatwiło nam nawiązanie kontaktów z firmą Skanska NDI. W nasze działania chce się także włączyć firma Flextronics, bo dzięki temu będzie mogła poprawić swój wizerunek w społeczności lokalnej”.

Program „Działaj Lokalnie” zmobilizował przedstawicieli Fundacji i jej partnerów do podejmowania wielu innych inicjatyw. „Realizujemy różne projekty, jesteśmy na przykład członkami zarządu Lokalnej Grupy Działania »Wstęga Kociewia«, więc często rozmawiamy i praktycznie cały czas jesteśmy ze sobą w kontakcie” – wyjaśnia Waja Jabłonowska.

Gotowość do współpracy przydaje się na każdym kroku. Jeśli jest możliwość wykorzystania środków finansowych, przedstawiciele banku organizują szkolenia dla grantobiorców i szukają jak największej liczby praktycznych narzędzi pomocowych. Tajemnica wysokiej frekwencji na spotkaniach tkwi w odpowiednim doborze miejsca i czasu, zawsze dogodnych dla mieszkańców.



Waja Jabłowska



! NIE MAŁO ZALEŻY OD OSOBOWOŚCI OSÓB, KTÓRE BIORĄ UDZIAŁ W TYCH DZIAŁANIACH I POTRAFIĄ WYZWOLIĆ W LUDZIACH ENERGIĘ. SAMA WIEDZA NIE WYSTARCZA. LICZY SIĘ UMIEJĘTNOŚĆ INSPIROWANIA INNYCH.

DZIAŁANIE WYZWAŁA ENERGIĘ

Znaczna część grantobiorców to koła gospodyń wiejskich, które cztery lata temu zaczęły się odradzać i stały się miejscem kultywowania tradycji kociewskich, przede wszystkim za sprawą strojów regionalnych, wytwarzania wyrobów kulinarnych i rękodzieła.

„Wiele spraw jest dla nas jeszcze nowych, nieznanych. Szkolenia są bardzo pomocne, wraz z prowadzącymi możemy analizować nasze własne przedsięwzięcia i wszystkie wątpliwości zostają wyjaśnione” – docenia pracę Fundacji Krystyna Gierszewska z Gminnego Związku Rolników, Kótek Organizacji Rolniczych w Pelplinie.

„Nie mało zależy od osobowości tych, którzy biorą udział w działaniach i potrafią wyzwolić w ludziach energię. Sama wiedza nie wystarcza. Liczy się umiejętność inspirowania innych” – przyznaje Eugenia Pokorska-Sawczuk.

Pozytywna współpraca została pokazana na szerszym forum, na konferencji banków spółdzielczych, w której udział brali również przedsiębiorcy i przedstawiciele samorządów. Była to konferencja o zasięgu ogólnopolskim, jej celem było przedstawienie możliwości wynikających z Funduszy Strukturalnych Unii Europejskiej. Znalazło się tam miejsce na pokazanie prezentacji multimedialnej o współpracy trójsektorowej, co spotkało się z dużym zainteresowaniem przedstawicieli banków. Wyrazili oni zainte-

resowanie tego rodzaju działalnością i deklarowali pomoc w swoich środowiskach lokalnych.

„Widzę bardzo wiele korzyści z wzajemnej współpracy” – podkreśla Eugenia Pokorska-Sawczuk. „Myślę, że między innymi dlatego, iż angażuję się w działalność społeczną, zostałam laureatką konkursu »Akcja – Akacja«. Czułam się bardzo zaskoczona, bo byłam jedyną przedstawicielką biznesu w gronie wyróżnionych. To zmobilizowało mnie do dalszej pracy. Ponadto w tym roku po raz kolejny nasz bank otrzymał od Krajowego Związku Banków Spółdzielczych statuetkę »Bank w służbie społeczności lokalnej« za największą liczbę rekomendacji. Takie sytuacje umacniają pozytywny wizerunek w środowisku lokalnym, co pozwala rozwijać się, osiągać pozytywne efekty ekonomiczne i dzielić się zyskiem ze społecznością lokalną”.

MOŻNA ZMIENIĆ SWÓJ KAWAŁEK ŚWIATA

„Od kilku lat moi mieszkańcy poczuli się pewniejsi, odważniejsi i naocznie przekonali się o tym, że jest możliwość zdobycia grantów” – cieszy się Piotr Laniecki. „Program »Działaj Lokalnie« pokazał, że ciekawe projekty są doceniane, a Fundacja jest partnerem wiarygodnym, pieniądze są przekazywane na bieżąco”.

Udział w projekcie zaowocował następnymi pomysłami. Grantobiorcy sami poszukują nowych źródeł finansowania kolejnych przedsięwzięć i piszą, coraz

więcej wniosków. Nauczyli się ze sobą pracować i sprawia im to satysfakcję.

Fundacja organizuje dla nich szkolenia, przed i po podpisaniu umów grantowych, o tym, jak realizować i rozliczać projekty, mobilizuje także do wzajemnego poznawania się i współpracy. Każdego roku jest sporządzany kalendarz imprez, by grantobiorcy mogli się nawzajem odwiedzać. Jest on zamieszczany na stronie internetowej oraz rozsyłany do wszystkich grantobiorców. Natomiast na uroczystości podpisania umów grantobiorcy dostają krótkie opisy dofinansowanych projektów wraz z danymi teleadresowymi, to ułatwia kontakt.

„Część kół nie ma osobowości prawnej, ale w gminie/powiecie jest organizacja kobieca, która użycza swojej osobowości prawnej, a to sprzyja wzajemnym kontaktom” – wyjaśnia Krystyna Gierszewska. „Ważna jest dla mnie możliwość zobaczenia innych, ciekawych rozwiązań. A spotkania zawsze są edukacyjne. W mojej gminie grantobiorcy widują się na tzw. połownikach i tam rozmawiamy o tym, co już zrealizowaliśmy. To służy wzajemnej mobilizacji”.

„To, co najbardziej łączy, to wspólna organizacja podsumowania projektu” – zapewnia Waja Jabłonowska. Fundacja doradza miejsce, zaprasza partnerów, grantobiorcy zaś wspólnie przygotowują program całej imprezy.

Krystyna Gierszewska wspomina zeszłoroczne spotkanie grantobiorców: „To było wielkie wydarzenie dla nas wszystkich, ponieważ każdy chciał zaprezentować swoje dokonania”.

„Staramy się zapraszać wszystkie osoby, które mogą mieć wpływ na rozwój »Działaj Lokalnie«” – dodaje prezes Fundacji Pokolenia. „W zeszłym roku gościliśmy dyrektora Departamentu EFS Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego, zainteresowanego wspieraniem świetlic wiejskich”. Takie spotkania służą rozwojowi wzajemnych kontaktów, buduje się więź między lokalnymi działaczami a władzami samorządowymi, zaczynają się oni identyfikować z tego rodzaju inicjatywami i rozumieć wagę projektów społecznych. Spotkania mają też charakter informacyjny. Przedstawiciele różnych gmin poznają siebie nawzajem i swoje przedsięwzięcia. To także forma podsumowania, która jest atrakcyjna dla przedstawicieli mediów.

„Na różnych imprezach staramy się łączyć pewne rzeczy, więc służą nam one też do celów informacyjnych, na przykład na zebraniu podsumowującym mówimy już o nowym konkursie” – dodaje Justyna Wołoczko.

NIE MA SYTUACJI BEZ WYJŚCIA

Bywa, że w prowadzeniu Fundacji i zarządzaniu Programem „Działaj Lokalnie” pojawiają się trudności.

„Najbardziej nam przeszkadza prawo, które nie jest dostosowane do potrzeb lokalnych. W prosty sposób nie można przekazać środków finansowych na Program »Działaj Lokalnie«, trzeba organizować konkursy, to wydłuża procedury” – wyjaśnia Waja

Jabłonowska. „Także wizerunek fundacji jest gorszy niż wizerunek stowarzyszenia, nie do końca identyfikowany jako działalność społeczna. W trudnej sytuacji znaleźliśmy się wiosną tego roku – oczekiwania wobec nas znacznie przerosły nasze możliwości. Nie starczyło środków finansowych dla wszystkich. Zaufanie, które zdobyliśmy, można w ten sposób zaprzepaścić”. Prezes Fundacji planuje zaproponować inne rozwiązanie, które pozwoli pomóc wszystkim chętnym. Niepokoją ją jednak zapowiadane zmiany w prawodawstwie.

Przy wielu zadaniach, które są na co dzień do zrealizowania, brak czasu na strategiczne działania, bo nie są one finansowane z żadnych źródeł.

Waja Jabłonowska wspomina też inny problem: „Największą barierą w rozwoju obszarów wiejskich jest lęk przed skomplikowaną księgowością”. Fundacja stara się temu zaradzić właśnie poprzez organizację szkoleń, które uczą procedur rozliczania wniosków, a także indywidualne konsultacje. Planuje też zdobyć środki na powołanie biura rachunkowego, które będzie obsługiwało małe organizacje.

Niewątpliwą korzyścią z udziału w Programie „Działaj Lokalnie” jest możliwość budowania społeczeństwa obywatelskiego.

„Najważniejszym wymiarem tego rodzaju działalności jest to, że ludzie zaczynają wierzyć, że mogą zmienić swój kawałek świata” – podkreśla Waja Jabłonowska.

Członkowie Fundacji Pokolenia i ich partnerzy



Justyna Wołoczko



WYZWALANIE ENERGII LOKALNYCH LIDERÓW

Wspieranie inicjatyw mieszkańców umożliwia LOG nawiązywanie bliskich relacji z lokalnymi liderami. Aby podtrzymać aktywność tych wyjątkowych osób organizacje prowadzą spotkania, zachęcają do wzajemnych kontaktów, podpowiadają, gdzie ubiegać się o dodatkowe wsparcie na rozwinięcie przedsięwzięć podjętych w „Działaj Lokalnie”.

Współpraca z wolontariuszami bardzo wzmacnia organizacje. LOG są atrakcyjnym miejscem, w którym przyszli samodzielni liderzy rozwijają umiejętności i wiedzę, zdobywają niezbędne doświadczenie, a przy okazji realizują swoje zainteresowania i pasje.



ZALESZANY

Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej „Wolni od Uzależnień”

Zaleszany 59, 37-415 Zaleszany

KONTAKT: Stanisław Baska, tel. 516 163 770, e-mail: stachbas@poczta.onet.pl

ZASIĘG DZIAŁANIA: LOG uczestniczy w programie od 2005 roku. Działa na terenie 10 gmin powiatu stalowowlskiego: Zaleszany, Radomyśl nad Sanem, Pysznicza, Bojanów, Zaklików oraz 4 gmin powiatu tarnobrzskiego: Gorzyce, Grębów, Nowa Dęba i Baranów Sandomierski.

OD „TAAKICH MAŁYCH DZIECI” DO LOKALNEJ ORGANIZACJI GRANTOWEJ

Wszystko zaczęło się w Zaleszanych od Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej „Wolni od Uzależnień”. Organizacja działa od 1999 roku. To w niej zetknęli się ludzie aktywni, pełni energii, chcący działać społecznie. Zaczynali jako uczestnicy spotkań oazowych, wspólnych zabaw, śpiewania, wycieczek. Niektórzy z obecnych członków Stowarzyszenia wyjeżdżali jako „o taaakie małe dzieci”, przeszli kolejne stopnie bycia animatorem-wolontariuszem, teraz są liderami, są w zarządzie.

Z czasem przybywało form aktywności. Chcieli pracować dla dzieci i młodzieży, również z rodzin dys-

funkcyjnych, patologicznych. Pojawiły się wyprawy rowerowe, rajdy piesze, spływy kajakowe, dwa razy do roku latem i zimą wyjazdy wakacyjne. „Organizowanie wypoczynku dla dzieci i młodzieży to nasz konik” – wspominają. Magnesem był Robert Bąk, to on pociągnął ludzi za sobą. Zaczął się dzielić swoją pasją do wędrowania. Zapalony przyrodnik, lubiący wypad do lasu, do resztek Puszczy Sandomierskiej, nad jezioro czy w góry. Na wycieczkę do Rzymu pojechało z nim 80 osób! Jako dobry organizator-lider pokazywał, jak pracować w grupie, jak ją prowadzić. Otwarty i uważny – wśród uczestników wyłuskiwał dobrych organizatorów, którzy potrafią zarządzić innych swoją pasją.

Gmina pomagała Stowarzyszeniu, dawała środki finansowe. Tworzyli silną grupę opartą na wolonta-

riacie i działaniu społecznym. Powstawały świetlice środowiskowe, obecnie prowadzą trzy. Wolontariusze (7-15 osób) pomagają im na wyjazdach, po zajęciach w szkole zostają dwie, trzy godziny i uczą dzieci na przykład gry na gitarach, pracują z nimi w świetlicach. Niedawno w siedzibie Stowarzyszenia zjawiły się dwie licealistki, miały po 16, 17 lat, i poprosiły o pomoc w zdobyciu funduszy na kielbaski, bo chciały wcielić w życie pewien pomysł – zaaranżować dla okolicznych mieszkańców spotkanie integracyjne, pośpiewać. Pieniądże się znalazły. A przyszło 80 osób! Nikt nie spodziewał się takiego zainteresowania. Akcję zorganizowały dziewczyny, które wcześniej jako dzieciaki jeździły na wycieczki ze Stowarzyszeniem. Zaczynały od wspólnego smarowania chleba na wyprawie, a teraz same inicjują drobne

GMINY ODDALONE SĄ OD SIEBIE CZASEM NAWET O 40 KILOMETRÓW, I NAPRAWDĘ TRUDNO JEST WSZĘDZIE DOJECHAĆ, WIĘC ŻEBY BYŁO ŁATWIEJ ORGANIZUJĄ SPOTKANIA RAZ TU, RAZ TAM.

działania lokalne. I może właśnie z tych dziewczyn będą w przyszłości liderki?

Z czasem Stowarzyszenie zaczęło szukać programów wspierających jego działalność. To miał być program, który umożliwi pozyskanie środków finansowych na pracę z młodzieżą, zaktywizuje mieszkańców, stworzy perspektywy rozwoju wszystkim chcącym działać, a jednocześnie pozwoli działać właśnie z kimś, a nie tylko dla kogoś.

Zrealizowali kilka: pierwsze z nich były to programy dotyczące integracji europejskiej, a także współpracy i wymiany doświadczeń organizacji młodzieżowych Polski i Ukrainy. Kolejny „Weekend w Zaleszanych” promował agroturystykę, pokazywano i dokumentowano lokalne walory turystyczne (historyczne, przyrodnicze, kulturowe). Następny – „Zamiast narzekania – świetne działania” – dotyczył rozwoju gminy pod kątem: przedsiębiorczości, promocji, edukacji, z wykorzystaniem gminnych grantów na działalność szkół, rad sołeckich, stowarzyszeń, straży pożarnych. „Młody Przedsiębiorca” to był minigrantowy program aktywizacji młodzieży gimnazjalnej (klasy II). Uczył pisanie miniprojektów, konstruowania budżetu. To przy jego realizacji przeprowadzono warsztaty z zakresu inicjatyw społecznych i gospodarczych, konkurs na najlepszą inicjatywę (jedną z nich był na przykład pomysł-projekt na strzyżenie i pielęgnację trawników). I jeszcze jeden: projekt „Trampolina”, dotyczył szkoleń i wsparcia doradczego dla organizacji i instytucji młodzieżowych z terenu województwa podkarpackiego.

Na tych programach Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej „Wolni od Uzależnień” sprawdziło metodę działania. Zrozumiało, że chce pobudzać do aktywności, pomagać wszystkim tym, którzy chcą zrobić coś dla lokalnej społeczności, także jednostkom indywidualnym, liderom, ludziom z pomysłem.

Zrealizowanie tych projektów sprawiło, że poczuli się w swoim środowisku lokalnym organizacją wiodącą, jeśli chodzi o pracę z małymi programami grantowymi – „Chcieliśmy być organizacją »parasolową«, która jest partnerem dla innych organizacji młodzieżowych, a także dla samorządów lokalnych pragnących aktywizować środowisko lokalne”. Pojawił się pomysł, by wspierać aktywne osoby z innych gmin. Postanowili więc rozszerzyć zasięg swojej działalności i zostać Lokalną Organizacją Grantową (data przystąpienia to rok 2005), aby pomagać innym okolicznym organizacjom w pisaniu wniosków, szukaniu funduszy.

TO STĄD BIJE NIEZMIERZONA ENERGIA

Poprzednią ich siedzibę w Zaleszanych zabrała powódź. Obecna znajduje się w Kotowej Woli, w szkole podstawowej i wita otwartymi drzwiami. Pomieszczenie jest nieduże, wewnątrz niewyszukane, ale emanuje energią. Na ciepłych, pomarańczowo-łososiowych ścianach wisi makata z wizerunkiem głowy Chrystusa, są przecież stowarzyszeniem katolickim. Siły miejscu dodaje plakat Programu „Działaj Lokalnie”, z rzucającym się w oczy hasłem „Wyzwolisz społeczną energię”. W głębi trochę

sprzętu muzycznego, komputer, po środku duży niski stół roboczy. Tu był kiedyś magazyn map i sprzętu, taka graciarnia. Sami ją odremontowali. Siedziba skromna, jak i ludzie. Energia wychodzi stąd na zewnątrz. Sami mówią, że mało jest tu miejsca i nie można pomieścić wszystkich chętnych grantobiorców. Dojazdy dla niektórych też bywają i dalekie, i kosztowne. Dlatego, kiedy organizują spotkanie, by mówić lokalnym organizacjom, liderom o nowych możliwościach uzyskania grantów, gdy chcą informować o szkoleniach dotyczących pisanie wniosków projektowych – to muszą być trochę takim lotnym zespołem, bo tu, w siedzibie, nie pomieści się przecież 30 osób. Wymyślili więc taką formułę: jeśli gminy włączają się w finansową realizację projektu na swoim terenie i chcą wspomóc działania lokalne, to zebrania odbywają się w świetlicach, ośrodkach kultury, pomieszczeniach urzędów. To jest zresztą ich metoda pracy, tak też docierają do grantobiorców i przyszłych liderów. Gminy oddalone są od siebie czasem nawet o 40 kilometrów, i naprawdę trudno jest wszędzie dojechać, więc żeby było łatwiej organizują spotkania raz tu, raz tam.

WOKÓŁ ROBOCZEGO STOŁU

Stół w Stowarzyszeniu przeżył już niejedno posiedzenie i wir pracy komisji grantowej. Pracuje przy nim zespół pięciu osób z zarządu Stowarzyszenia. Wspomagają ich wolontariusze (5-6 osób). Pomagają przy oprawie spotkań.



WSZYSZY ZE STOWARZYSZENIA SĄ ZGODNI, ŻE PROGRAM „DZIAŁAJ LOKALNIE” NAUCZYŁ ICH WYKORZYSTYWAĆ UMIEJĘTNOŚCI JEDNOSTKI, A JEDNOCZEŚNIE WZMACNIA, KSZTAŁTUJE I ROZWIJA JEDNOSTKĘ JAKO LIDERA, RÓWNIEŻ ZAWODOWO.

Wszyscy ze Stowarzyszenia są zgodni, że Program „Działaj Lokalnie” nauczył ich wykorzystywać umiejętności jednostki, a jednocześnie wzmocnia, kształtuje i rozwija jednostkę jako lidera, również zawodowo. To program pomógł im stać się liderami.

Do zespołu należą:

Sylwester Idec – animator na wyjazdach Stowarzyszenia, obecnie skarbnik, członek jednej z komisji grantowych, student ekonomii. Pracując przy „Działaj Lokalnie”, miał pierwszy raz kontakt z mikrosięgowością w praktyce, korzystał więc z pomocy i doświadczenia innych – uczył się. W kolejnym roku już samodzielnie czuwał nad kwestiami finansowymi.

Ta praktyka zaprocentowała – teraz prowadzi dodatkowo, w innej organizacji, obsługę finansową (księgowość) w ramach, finansowanego ze środków UE, projektu „Między Sanem a Łęgiem”. Budżet z jakim ma do czynienia to milion zł – podkreśla z dumą! A pamięta jak przeżywał pierwsze bankowe przelewy grantowe. Gdyby nie zdobył doświadczenia, pomagając innym lokalnym organizacjom, pewnie by się nie podjął takiej odpowiedzialności, ale też pewnie by mu jej nie zaproponowano. Dziś jest znany w gminie jako ekspert od księgowości, ludzie go doceniają – wiele małych firm dzwoni po poradę. A on pomaga.

Lucjan Idec (brat Sylwestra) – student pedagogiki, w Stowarzyszeniu działa od 1999 roku, obecnie jest prezesem, przy Programie „Działaj Lokalnie” pracuje od stycznia 2007 roku, pomaga w formalnej ocenie wniosków dla komisji grantowej. Przeszedł kolejne stopnie bycia animatorem w SMK. Opiekował się

młodzieżą, jest specjalistą od wycieczek rowerowych, grał też na gitarze i uczył gry innych. „Działamy społecznie, bo mamy to już we krwi” – mówi o sobie i całym zespole Stowarzyszenia. Szkoli członków innych organizacji lokalnych pisać wnioski projektowe, sprawdza, czy ich rozliczenia finansowe zgadzają się z założonym w projekcie budżetem.

Justyna Idec (zbieżność nazwisk przypadkowa, „tutaj co drugi to Idec, to już taka wieś”) – wiceprezes w SMK, członek jednej z komisji grantowych („Działaj Lokalnie” 2007). Na początku uczestnik wypraw Stowarzyszenia, animatorka. Praca z dziećmi i młodzieżą wpłynęła na jej decyzję o przyszłości zawodowej. Oboje (Justyna i Lucjan) wybrali studia pedagogiczne. Ich aktywność jest doceniana na uczelni (KUL) – to, że choć tacy młodzi, potrafili się zorganizować, że działają społecznie, i że podjęli się wejść do „Działaj Lokalnie”.

Damian Laskowski – członek zarządu SMK, animator, odpowiedzialny przy różnych projektach za promocję Stowarzyszenia, prowadzi jego stronę internetową. Projektuje także broszurki, ulotki, i na przykład kalendarze (projekt „Weekend w Zaleszanych”). Komputery od zawsze były jego pasją. Działając na rzecz SMK, dał się poznać jako fachowiec w swojej dziedzinie, co stało się formą promocji jego umiejętności w obsłudze komputera; teraz prowadzi własną firmę konsultingową z zakresu oprogramowania stron.

Robert Bąk – dusza i założyciel Stowarzyszenia, wieloletni lider, teraz członek wspierający SMK (był prezes z racji wieku, ma 30 lat), członek komisji gran-

towej, ocenia wnioski pod kątem merytorycznym. Jest kuratorem sądowym, pracownikiem pomocy społecznej; przede wszystkim zaś pedagogiem szkolnym – to jest jego żywioł. Ma pasję – podróżowanie, „mógłby przeżywać to sam, ale woli się dzielić”. Skromny człowiek. Doświadczenie, jakie zdobył przy projektach, jako członek komisji, pomocne będzie przy szukaniu środków finansowych i rozwiązań dla Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, której jest przewodniczącym.

Katarzyna Wrzosek – członek zarządu Stowarzyszenia, wspaniały animator, działa w świetlicy środowiskowej w Zbydniowie, na wyjazdach jest specem od edukacji i integracji.

Stanisław Baska – członek komisji grantowej, koordynator Programu „Działaj Lokalnie” i jego dobry duch. Czerpie satysfakcję z pomocy liderom w realizowaniu ich pomysłów i marzeń, ma ogromne doświadczenie jako koordynator różnych projektów. Jego wkładu pracy nie sposób przecenić. Prowadzi własną firmę doradczą.

Lucjan Idec



Liderzy Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej „Wolni od Uzależnień”



PRZYKŁAD WYWOŁUJE EFEKT LAWINY

Chęć działania jest zaraźliwa. Nie trzeba szczególnie motywować, namawiać lokalnych liderów. Sam przykład aktywności Stowarzyszenia, zaangażowania jego członków w przedsięwzięcia szkoleniowe daje poczucie bezpieczeństwa innym organizacjom lokalnym, jest zachętą i inspiracją. Chcą brać udział w projektach. Dla lokalnych liderów ważna jest bliskość pomocnej zaleśańskiej organizacji grantowej, możliwość spotkania, przedyskutowania pomysłów. Dla liderów zaczynających pracę z projektami i pierwszy raz aplikujących o grant, istotna jest możliwość zobaczenia konkretnych efektów pracy innych organizacji z najbliższego terenu, gminy czy powiatu – tych organizacji, które wcześniej wygrały konkursy grantowe i korzystały ze wsparcia właśnie zespołu Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej. To działa motywująco. Skoro innym się udało, to dlaczego nam ma się nie udać.

Pozyskanie zewnętrznych środków finansowych to już coś! To ośmiela grantobiorców, dodaje energii liderom, zaczynają aktywniej szukać dodatkowych funduszy, nie wstydzą się prosić, są też już inaczej postrzegani – jako wiarygodni – więc i samorządy chętniej pomagają.

Stowarzyszenie organizuje spotkania otwierające i podsumowujące daną edycję programu. Wyjeżdża w teren – prowadzi szkolenia w zakresie pisania wniosków, uczy sprawozdawczości, terminowości, robi prezentacje z poprzedniej edycji „Działaj Lo-

kalnie”, zapewnia pomoc doradczą. Już w trakcie takich warsztatów można zauważyć aktywność grantobiorców; już tu dostrzec liderów. Zdarza się, że na szkolenie pisania wniosków przyjdzie ktoś z gotowym pomysłem na projekt! Bywa też tak, że na zebraniu podsumowującym pojawia się osoba niezrzeszona – przychodzi jako mieszkaniec, zainteresowany. Tak było w przypadku pana Ryszarda Nowocienia, sołtysa wsi Trześnia w gminie Gorzyce. Na spotkanie specjalnie przyprzewodził nowego wójta Gorzyc. I tak ruszyła lawina: dalsze szkolenia, i szkoły, kluby sportowe zaczęły pisać wnioski, powstało stowarzyszenie. Zainteresowanie i aktywność jednego mieszkańca stało się pierwszą iskrą do działania.

Często ci aktywni to ludzie z pasją, miłośnicy przyrody, dziedzictwa regionu, chcą dzielić się własnymi zainteresowaniami i widzą konieczność działania na rzecz społeczności lokalnej, potrzebę poprawienia warunków życia. Są to ludzie różnego pokroju: społecznicy, hobbyści, samorządowcy.

Pan Krzysztof Pitra – urzędnik gminy Baranów Sandomierski, z ogromnym zaangażowaniem włącza się w sprawy sołectwa, w którym mieszka, pomaga małym słabszym organizacjom pisać wnioski konkursowe, wyszukuje rozwiązania na ich potrzeby. Realizator projektu „Alternatywa 2006” – świetlicy w remizie strażackiej, w której to zorganizowano pokazy zdjęć i filmów przyrodniczych. Jest blisko ludzi.

LIDER PRZECIERA SZLAKI

Wiesław Ordon – historyk z wykształcenia, opiekun Szkolnego Koła Krajoznawczo-Turystycznego (przez pięć lat), obecnie wiceburmistrz gminy Nowa Dęba, przedtem prezes Towarzystwa Włościańskie ŁUGI, uczestnik Szkoły Liderów. Jest miłośnikiem okolicy, jej piękna. I ta jego pasja stała się inspiracją do projektu o charakterze poznawczym „Cztery pory roku w... puszczy, czyli »Las łocię nas, a my dzieci jigo, idziemy do nigo«”. Pomysł rozpracowywali wspólnie w grupie. Bo wokół Wiesława Ordona zebrali się nauczyciele. On sam podkreśla, jak ważna jest taka wspólna praca: „Siedzieliśmy, rozmawialiśmy, kiełkowało w nas, by coś zrobić”. Towarzystwo wykorzystano przy projekcie pasje innych ludzi – leśnika, fotografa, plastyka, właściciela stawów. Wspólnie z dziećmi, bo do nich skierowany był projekt, chodzili na wędrowniki po okolicy, a to co odkryli, między innymi ślady Puszczy Sandomierskiej, utrwalali na kliszy i na papierze. Pokłosiem była wystawa plenerowa na sztalugach. Dziś Wiesław Ordon nie rezygnuje z udziału w przedsięwzięciach Stowarzyszenia, choć burmistrzowanie zajmuje mu wiele czasu i energii. W obecnym historycznym projekcie bierze udział jako prelegent warsztatów historycznych – przybliży młodzieży dzieje rodu Tarnowskich rezydujących w okolicy. „A w szkole szyją już stroje z epoki renesansu dla dziecięcego tanecznego zespołu tańców dworskich »Mali Dworzanie«” – chwali się. Pytany o motywacje działań mówi: „Chęć zrobienia czegoś dla środowiska, w którym człowiek wyrósł, wyniósł



POTRZEBNY JEST KTOŚ, KTO DA IMPULS DO DZIAŁANIA, KTOŚ OTWARTY, Z PASJĄ, POTRAFIĄCY WSPÓŁPRACOWAĆ Z LUDŹMI.

pewne wartości, potem poszedł w świat i zawsze myślał, żeby coś zrobić, pokazać, że się umie coś zrobić, zainteresować czymś, a to najlepiej wychodzi przez działanie zorganizowane”.

Wśród sprawnych liderów są więc i tacy, którzy swoją aktywność pożytkują w strukturach samorządowych, ale nie odcinają się od działań na rzecz stowarzyszeń i organizacji pozarządowych. Są otwarci, rozumieją (z własnych wcześniejszych doświadczeń pracy w organizacjach, przy projektach) jak ważne jest wsparcie, ile pracy potrzeba, by pozyskać pieniądze na rozwój, na projekt.

Do takich osób należy na przykład Grzegorz Janiec, który już jako początkujący urzędnik gminy Bojanów orędowną za przystąpieniem organizacji lokalnych z terenu gminy Bojanów do konkursu grantowego w Programie „Działaj Lokalnie”. Organizował szkolenie (zapraszał uczestników, promował program), zachęcał samorządowców do dofinansowania programu. W kolejnej edycji, sam będąc prezesem Stowarzyszenia „Edukacja i Rozwój”, wystąpił z wnioskiem o dofinansowanie projektu, ale nie stowarzyszeniowego, tylko nieformalnej grupy mieszkańców skupionej wokół rady sołeckiej wsi Korabina. Powstał projekt „Nasze dzieci mogą bawić się bezpieczniej” – wybudowano drewniany plac zabaw. Tym samym otworzył Stowarzyszenie dla innych – pozwolił innym na urzeczywistnianie marzeń.

Potem, już jako sekretarz gminy (z doniesień prasowych: najmłodszy sekretarz gminy w województwie podkarpackim!) zadbał nie tylko o dobrą promocję

programu w swojej gminie, ale również przekonał władze samorządowe do włączenia się w finansowanie programu. Choć pełnienie funkcji sekretarza pochłaniało wiele czasu, nie wycofał się z pomocy organizacjom społecznym. I znowu „jego” stowarzyszenie umożliwiło zrealizowanie pomysłu, tym razem kolejnej radzie sołeckiej.

Przykład Grzegorza Jańca i jemu podobnym pokazuje, że liderzy często wyraźniej widzą sens w trudnej pracy, w zabieganiu o to, by innym się chciało, pomagając opracować projekt, motywują innych do spotkania i zastanowienia się nad problemami i potrzebami mieszkańców.

Kolejną aktywną osobą jest Genowefa Samołyk, dyrektor gimnazjum w Zbydniowie, sekretarz Stowarzyszenia „Forum Mieszkańców Wsi SANŁĘG” utworzonego w ramach programu unijnego. Zasiada w Radzie Partnerów* powstałej przy zaleszańskim LOG, została wicewójtem gminy Zaleszany. Człowiek o wielkim sercu. Zgromadziła wokół siebie silny zespół wspaniałych nauczycieli. Stworzyli razem

muzeum – izbę regionalną, Gminne Centrum Informacji, biorą udział w licznych programach, szukają grantów, piszą wnioski konkursowe.

Te przykłady pokazują, że potrzebny jest ktoś, kto da impuls do działania, ktoś otwarty, z pasją, potrafiący współpracować z ludźmi – a dobry lider nie chce przeforsować własnych wizji, „nie działa jak typowy szef, który tylko pogania ludzi, lecz sprawia, że sami za nim idą”. Bywa jednak też tak, że jeśli już ktoś zaczął działać, to spotyka się z oczekiwaniami, że to on ma coś zrobić za innych, czasem trudno jest mu znaleźć szerszą grupę osób gotowych do działania, niekiedy też sam lider stawia sobie zbyt wysoko poprzeczkę. Tymczasem zrealizowane plany, sukcesy przekonują innych do liderów – są oni dostrzegani, łatwiej jest im podjąć się realizacji nowych projektów, awansują w lokalnej strukturze, to do nich zwracają się kolejne osoby z innych środowisk, osoby, które chcą korzystać właśnie z ich doświadczenia. Może to być powodem satysfakcji, ale też powodem do jeszcze większej pracy.

* Rada Partnerów to efekt współpracy w ramach LOG. Jest instytucją, która powstała w ramach „Działaj Lokalnie”, ale wykracza poza zakres programu. W jej skład wchodzi cztery osoby z różnych gmin, które najbardziej pomagają w działaniach Organizacji, głównie poprzez doradztwo, lobbying. LOG planuje włączenie do Rady także darczyńców.

Rada ma w przyszłości ukierunkowywać działania Stowarzyszenia, które wykraczają poza gminę Zaleszany, np. członkowie Rady mocno się zaangażowali w program stypendialny „Dyplom z Marzeń”, w efekcie udało się ufundować 28 stypendiów na program realizowany w pięciu gminach.

Stanisław Baska



„NASZYM CELEM JEST WYPRACOWANIE SYTUACJI, W KTÓREJ GRANTOBIORCY BĘDĄ UTOŻSAMIAĆ SIĘ Z IDEA „DZIAŁAJ LOKALNIE” I WZAJEMNIE SIĘ WSPIERAĆ.

TERAZ PLANOWANIE MA...PRZYSZŁOŚĆ

Dla zaleszańskiego Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej, sprawującego pieczę nad innymi lokalnymi organizacjami społecznymi, najważniejsze wydaje się, że grantowym programem udało się zainicjować działania kolejnych nowych organizacji w innych, nie tylko Zaleszany, miejscowościach. Program „Działaj Lokalnie” skutecznie pobudził i wzmocnił aktywność organizacji pozarządowych w regionie. Wszyscy podkreślają, jak ważna jest stałość i cykliczność konkursów, bo to daje organizacjom społecznym możliwość działania perspektywicznego, planowania i kontynuacji działań, daje pewność, że możliwe będzie ubieganie się o środki finansowe. Tak było w wypadku Stowarzyszenia Przyjaciół Baranowa Sandomierskiego „Arkadia”. W jednym roku wygrali grant i zbudowali kamienny krąg – miejsce integracji mieszkańców, teraz realizują projekt „Dach świata” i w ten sposób je rozbudowują. Tworzy się centrum spotkań – i dla mieszkańców, i dla młodzieży, miejsce na pikniki dla turystów, wycieczek.

ZAŁOGA Z ZALESZAN – ZNANA MARKA

Załoga z Zaleszan czuje też, że stworzyła prawdziwy zespół projektowy, zdolny do sprawnego zarządzania programem. Czasem rozumieją się bez słów. Potrafią szybko i skutecznie organizować szkolenia, sprawnie radzić sobie z oceną wniosków, sprawozdawczością.

Ważne, że członkowie utożsamiają się z programem, są dumni, iż w nim uczestniczą. Za sukces uważają również udział w konkursach młodych organizacji i grup nieformalnych. W środowisku nastąpiła identyfikacja SMK „Wolni od Uzależnień” z Programem „Działaj Lokalnie”. Są rozpoznawalni przez władze lokalne i organizacje pozarządowe. „Działaj Lokalnie” w pewnym sensie dało możliwość wypromowania organizacji, stworzenia jej wizerunku jako aktywnej i samodzielnie realizującej wiele programów. Dziś spotykają się z sytuacjami, kiedy wójtowie innych gmin wskazują na ich Stowarzyszenie jako przykład pracy u podstaw, niejako zazdroszcząc, iż gmina Zaleszany ma takich ludzi, oni zaś sami borykają się z biernością mieszkańców.

POZYTYWNE UZALEŻNIENIE

A sami członkowie Stowarzyszenia, patrząc w przyszłość, mówią: „Chcielibyśmy zwiększyć liczbę wspólnych działań naszych grantobiorców, pisać więcej wniosków aplikacyjnych i doprowadzić do tego, by liczba otrzymywanych grantów wzrosła. Myślimy na przykład o wspólnych szkoleniach, projektach, materiałach promocyjnych. Naszym celem jest wypracowanie sytuacji, w której grantobiorcy będą utożsamiać się z ideą »działaj lokalnie« i wzajemnie się wspierać. Pragniemy też, aby to właśnie oni występowali w swoich gminach z propozycją współdziałania, inicjowali lokalne programy współpracy samorządu z organizacjami społecznymi.

To ułatwiłoby finansowanie lokalnych konkursów grantowych. Ten temat będzie poruszony w kolejnej edycji programu i jesteśmy przekonani, iż zostanie dopracowany w 2008 roku”. Podkreślają też, że przyzwyczaili się do aktywności, a lokalna organizacja umożliwia intensywniejszą pracę. „Gdy patrzę na moich rówieśników, to oni nie mają żadnych zajęć, ale u nas jest inaczej, zawsze są jakieś zadania do wykonania. Jak tylko jest ich mniej... robi się nudno” – mówi jeden z nich. A oni nie znoszą nudy. „»Wolni od Uzależnień«, uzależnieni jesteśmy od działania, jak od tego Stowarzyszenia i pomagania innym organizacjom lokalnym” – dodaje z uśmiechem.

tekst >> Urszula Zielińska

TARNÓW

Stowarzyszenie Centrum Animacji Społecznej „Horyzonty”

Śmigno 4, 33-140 Lisia Góra

<http://www.horyzonty.org.pl>

KONTAKT: Agnieszka Poliwka, tel. 014 655 92 81 [-82], 508 182 856; e-mail: agnieszka.poliwka@horyzonty.org.pl

ZASIĘG DZIAŁANIA: LOG uczestniczy w programie od 2006 roku. Działa na terenie 9 gmin powiatu tarnowskiego: Ciężkowice, Pleśna, Tuchów, Lisia Góra, Tarnów, Żabno, Zakliczyn, Radłów, Wierzchosławice.

MAŁOPOLSKA NA HORYZONCIE...

Najpierw była audycja radiowa Agnieszki Poliwki pt. „Horyzonty Małopolski”, w której spotykali się na antenie mistrz i uczeń w danej dziedzinie.

Sam pomysł, żeby powołać do życia Stowarzyszenie wyszedł od grupy ludzi: polonistów, socjologów, psychologów, prawników, którzy znaleźli się na podobnym etapie życiowym – skończyli swoje prace zawodowe, studia, chcieli wyjechać za granicę. „Pewnego dnia na jednym ze spotkań zaproponowaliśmy inicjatywę »Horyzonty«” – wspomina Albert Opolski, prezes Stowarzyszenia. „Wiedzieliśmy, że »Centrum« to jest słowo klucz, »Animacji«, bo jesteśmy animatorami społecznymi i nazwa własna – zostały

»Horyzonty«, bo to co robimy jest poszerzaniem horyzontów”. Tak powstało w 2006 roku Stowarzyszenie Centrum Animacji Społecznej „Horyzonty”. Bezpośrednim bodźcem stał się Program „Działaj Lokalnie”. Poprzednim jego koordynatorem był „Teatr nie teraz”, z którego Albert odchodził, przenosząc się do Krakowa. „Zadzwońiłem do Agnieszki i powiedziałem, że ważne jest, aby to przedsięwzięcie kontynuować, żeby nasz region nie stracił tego programu. Znaleźliśmy organizację (Tarnowska Fundacja Kultury) i dogadaliśmy szczegóły, a potem pojechaliliśmy do Warszawy na spotkanie podsumowujące edycję. I tu, na spotkaniu doszliśmy do wniosku, że nie oddamy programu, tylko założymy własną organizację, która będzie go dalej prowadzić. To był właśnie impuls do powołania »Horyzontów«”.

Organizacja działa na terenie powiatu tarnowskiego, bierze udział w programach ogólnopolskich („Wolontariat Studencki” i „Działaj Lokalnie”), a także prowadzi własne przedsięwzięcia na terenie Tarnowa i okolicy. „Horyzonty” z dnia na dzień poszerzają swoją ofertę, coraz lepiej rozpoznają lokalne potrzeby i odpowiadają na nie.

ATMOSFERA W SAM RAZ DO DZIAŁANIA

Gdy pomysł założenia stowarzyszenia został już rzucony, trzeba było zebrać zespół. Rozpoczęto się poszukiwanie lokalnych liderów. Kluczem była – jak sami mówią – nadwyżka energii.

„Któregoś dnia odebrałem telefon od Agnieszki i usłyszałem: »Cześć Grześ, musimy się spotkać, bo

DOBIERAMY OSOBY, Z KTÓRYMI JUŻ WSPÓLNIE COŚ ROBIŁÍMY I KTÓRZY DALI SIĘ POZNAĆ JAKO OSOBY CHCĄCE I NIE BOJĄCE SIĘ PRACOWAĆ PRZED W SZYSTKIM NAD SOBĄ.

jest okazja zacząć robić coś, co kochamy, co chcieliśmy zawsze robić, musimy się spotkać z Albertem Opolskim». Wtedy go jeszcze dobrze nie znałem” – tak pamięta początki „Horyzontów” Grzegorz Gawlik, polonista, który prowadzi dwie grupy teatralne w ramach jednego z autorskich programów Centrum, „Świat Teatru – Świat Komedi. Zabawa – Śmiech – Nauka”.

Albert Opolski: „Chcieliśmy stworzyć ofertę zgodną z umiejętnościami naszych animatorów, a jednocześnie odpowiadającą na potrzeby rynku. Stworzyliśmy program »Świat Teatru – Świat Komedi«, bo okazało się, że w okolicznych domach kultury nie ma ludzi, które mogłyby prowadzić zajęcia dla dzieci. Dobieramy osoby, z którymi już wspólnie coś robiliśmy i którzy dali się poznać jako osoby chcące i nie bojące się pracować przede wszystkim nad sobą”.

Mimo że ściany pokoju Stowarzyszenia odmalowywał własnymi rękami, a każde zadanie, które jest przed nim stawiane, to spore wyzwanie, Grzegorz nie ma wątpliwości: „Jestem od początku i mam zamiar być jeszcze długo. I widzę, że spośród młodych ludzi tu trafiających niewiele jest takich osób, które odchodzą po jednym spotkaniu, bo jest tu to coś, co przyciąga. Mamy do siebie nawzajem dobry stosunek, dbamy o siebie, pomagamy sobie. I żadne zdanie, żaden pomysł nie zostaje odrzucony jako niemożliwy albo zupełnie zły. Każdy jest przedyskutowany, poprawiany i robimy wszystko, żeby mógł być zrealizowany.

To tworzy atmosferę, która sprzyja działaniu, dawananiu czegoś z siebie”.

ROBIMY TO CO KOCHAMY...

„Tutaj ludzie chcą zobaczyć, na co człowieka stać, co robi naprawdę dobrze. I w tym się może tutaj realizować, a co najważniejsze jest doceniany. Ja czuję się spełniona, bo wiem, że komuś jest potrzebne to, co robię. Nie odnoszę wrażenia, że tracę tutaj czas, bo nauczyłam się pracować nad sobą, nad tym, jaka jestem. Jeżdżę na szkolenia, dowiedziałam się na przykład, jak prowadzić grupę, poznałam nowe programy graficzne” – opowiada Anita Srebro. W Centrum jest koordynatorką projektu „Dostrzeżmy młodych literatów”, dotowanego przez Program „Młodzież w działaniu”, a na co dzień uczennicą Ogólnokształcącej Szkoły Sztuk Pięknych w Tarnowie.

Anita przed kilkoma laty była podopieczną Alberta w Domu Kultury w Skrzyszowie, a teraz sama jest już liderką.

TEATR ROZPALA WYOBRAŹNIĘ

Piotr jest z Mazur, z Olecka. Z Albertem znali się z działań Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży, głównie z Programu „Make a connection – Przyłącz się!”. „Napisaliśmy kiedyś ze znajomymi projekt – stworzyliśmy amatorską grupę teatralną. Robiliśmy spektakle ogniowe, pokazy fire-show” – opowiada o początkach swojego działania 23-letni Piotr Czarniecki.

„Zrezygnowałem bardzo szybko z prac podejmowanych wcześniej, mimo, że dawały większe pieniądze.

Po wiadomości od Alberta: »Piotrek możesz prowadzić tu grupę teatralną«, od razu przyjechałem, chociaż pracowałem wtedy w Anglii. Kręci mnie praca z ludźmi, przedsięwzięcia na pograniczu teatru, na pograniczu działań artystycznych.

W »Horyzontach« czuję się jak w rodzinie, jak w Bractwie Horyzontalnym”.

Piotr zajmuje się w Centrum organizowaniem imprez plenerowych, akcji, parad ulicznych, niedawno zaczął prowadzić grupę teatralną „TarnAtea – Tarnowskie Akcje Teatralne”, jego pasją to szczudła, flagi i żonglerka.

„Myślę, że bardzo się rozwijam. To, co wypracuję, jest nasze. Jeśli coś zawalę, ja ponoszę konsekwencje, a jeżeli są sukcesy, to też ja spijam z tego śmietankę”.

DAWID JANIK: „POKAŻEMY WOŹNEJ?”

Dawid Janik – 23-letni koordynator projektu „Tarnowskie Guziki”, dotyczącego Katynia, jest ze Śląska, ale zawsze chciał mieszkać w Tarnowie. Tymczasem wylądował na Łotwie jako wolontariusz Programu „Młodzież w działaniu”.

„Będąc na Łotwie, mówiłem sobie: udało mi się spełnić jedno marzenie i żyć w kraju bałtyckim, to może kiedyś zamieszkać w Tarnowie?”

Po powrocie odwiedził swoją znajomą i spotkał Alberta, który... zaproponował mu pracę. „Wróciłem do siebie, myśląc, że pracę zacząć może we



STARAMY SIĘ INFORMOWAĆ: JEŚLI MACIE POMYSŁ I NIE WIECIE, JAK GO ZREALIZOWAĆ, TO ZORGANIZUJecie SPOTKANIE I ZAPROŚCIE NAS, A MY NA PEWNO PRZYJEDZIEMY I ZOBACZYMY, CO DA SIĘ ZROBIĆ.

wrześniu albo w październiku, a tu trzy dni później dzwoni do mnie Albert, że mnie potrzebuje od zaraz. To myślę: pojadę na tydzień, więc spakowałem tylko niezbędne rzeczy. A pobyt przedłużył się do miesiąca”. Teraz ten jeden miesiąc zamienił się już niemal w pół roku.

Jego droga do pozycji lidera zaczęła się od tego, że przygotowali ze znajomymi z liceum wielki, kilkudniowy festiwal, w którego przeprowadzeniu przeszkodziła im... szkolna woźna. Zamiast załamać ręce, postanowił szukać pomocy gdzie indziej i tak trafił do „Make a Connection”.

Dawid interesuje się historią, szczególnie II wojną światową, stąd pomysł na projekt dotyczący tragedii katyńskiej. Gdy nie pracuje w „Horyzontach”, studiuje prawo na Uniwersytecie Śląskim.

W Centrum będzie zajmować się wolontariatem europejskim – organizacja planuje wysłać młodych ludzi na projekty w całej Europie w ramach Programu „Młodzież w działaniu”.

JAK KRĘGI NA WODZIE

„Są lokalni liderzy, są liderzy stowarzyszeń, są ludzie odpowiedzialni za akcje i tacy, którzy robią inne rzeczy w życiu, a jakoś nasza idea jest im bliska i od czasu do czasu mogą coś dla nas zrobić. To przypomina trochę rzucony kamień, który wywołuje coraz szersze kręgi na wodzie” – opowiada o Stowarzyszeniu Agnieszka Poliwka. To właśnie wokół niej i Alberta gromadzą się ludzie.

Ukończyła polonistykę, a później Wydział Kulturoznawstwa Międzynarodowego na Uniwersytecie Jagiellońskim (praca dyplomowa: „Wpływ programów unijnych na społeczności lokalne”). Jej pasją jest radio i działania związane z teatrem. Swoją niespożytą energią зараża zarówno pozostałych członków „Horyzontów”, jak też grantobiorców Programu „Działaj Lokalnie”, który koordynuje.

Gdy odbiera mnie z dworca prawie o północy, robi jeszcze zakupy w ostatnim otwartym sklepie, a po przyjeździe do domu zaraz włącza komputer i zagląda do horyzontalnej skrzynki, bo czeka na wiadomość od jednej z lokalnych liderki. Widać, że program tętni życiem, gdy Agnieszka wzdycha: „Mnie nie było trzy tygodnie i nie mogę teraz nadążyć, taka to jest prędkość!”.

To głównie ona współpracuje z ludźmi, którzy stoją na czele dotowanych projektów. Żeby się poznać i móc zdecydować, w jaki sposób z nimi pracować, żeby ci ludzie mogli potem współdziałać ze sobą nawzajem, zorganizowała trzydniowe szkolenie po tym szkoleniu pękły lody i teraz w swojej pocztce mam folder »19 Wspaniałych«. Problemy nadal są, ale rozwiązujemy je w duchu partnerstwa i w dobrej atmosferze”.

Zatroszczyła się też o ludzi, którzy nie dostali dotacji. „Pojawia się rozgoryczenie, żal, więc zorganizowaliśmy warsztaty. Z piętnastu zgłosiło się dziesięć-

ciu. To było trudne szkolenie, ale sami dochodzili do wniosku, że mogli coś napisać inaczej”.

Albert dodaje: „Staramy się informować: jeśli macie pomysł i nie wiecie, jak go zrealizować, to zorganizujecie spotkanie i zaprosicie nas, a my na pewno przyjedziemy i zobaczymy, co da się zrobić”.

Idea, by nawzajem się odwiedzać, zrodziła pomysł kalendarza imprez realizowanych w ramach „Działaj Lokalnie”. Kalendarz powstał i powoli zaczyna spełniać swoją funkcję.

Raz na jakiś czas Agnieszka rusza w tournée na monitoringi. Odwiedza każdego, doradza, ale i sprawdza, czy praca dobrze idzie. Bywa, że lokalni liderzy to doświadczeni działacze, jak na przykład Marian Król, radny z Ciężkowic, biznesmen, „człowiek z szerokimi horyzontami” – jak określa go Agnieszka. Założył z ludźmi stowarzyszenie, bo pomysleli: „Tak, od nas zależy, jak będzie w tej gminie”.

Dostali dotację i przerobili miejsce po starym śmietniku na boisko. Przygotowali teren, a teraz realizują przedsięwzięcia, które angażują dzieci i przyciągają turystów.

Nie każdy ma tak duże doświadczenie jak Marian Król, dlatego Agnieszka jest w nieustannym kontakcie ze wszystkimi Wspaniałymi.

„Różnie to jest z charyzmą wśród liderów. Jedni są powściągliwi, nieśmiali, ale pracowici, solidni, słowni i są liderami, mają społeczne uznanie i autorytet. A inni to pełni energii wizjonerzy. Ludzie gromadzący się wokół nich stanowią najlepszy sprawdzian. Lider to musi być ktoś, kto lubi ludzi”.

Zespół liderów Centrum Animacji Społecznej „Horyzonty”





Agnieszka Poliwka



NAJWAŻNIEJSZE TO STWORZYĆ MIEJSCE, I JESZCZE SPRAWIĆ, ŻEBY MOGLI SIEBIE REALIZOWAĆ, ŻEBY MOGLI POKAZAĆ, ŻE SĄ WARTOŚCIOWYMI OSOBAMI, ŻE SĄ DOBRZYMI PRACOWNIKAMI.

Mają już pomysł na kolejną edycję „Działaj Lokalnie”. „Zauważyliśmy, że średnia wieku w organizacjach to 50 lat, co sprawia, że pewne projekty – projekty młodych są wycinane”. Chcieliby się więc skupić na szkołach, samorządach szkolnych, na ludziach młodych.

ŻYCIOWO ZORGANIZOWANI

Albert Opolski jest z Ostrowca Świętokrzyskiego, z wykształcenia – aktor. Przez dwa lata grał w Gardzienicach, skończył Szkołę Trenerów Biznesu i Doradztwa Interpersonalnego Elżbiety Sołtys, kończy Akademię Treningu Interpersonalnego.

Do Tarnowa przyjechał za teatrem. Teatr się skończył, a on został. „Zamiast robić teatr zacząłem się angażować w działania społeczne i tak już zostało”. Ma duszę animatora, interesują go sprawy na pograniczu psychologii, pedagogiki i teatru.

„Ty chyba oszalałeś” – powiedziała narzeczona na wieść o rezygnacji z awansu. Miał pracować w „Gazecie Krakowskiej” i wyjechać z Tarnowa, ale został i założył „Horyzonty”.

„Chcę żyć w zgodzie z tym, co lubię i cenię. A cenię dobry sposób pracy z ludźmi, poszanowanie dla ich pracy, partnerstwo. Chcę tak pracować, aby kształtować się wspólnie z innymi ludźmi. To jest coś więcej niż praca”.

Na czym polega jego sekret? Jak to możliwe, że stworzony przez niego zespół stale się poszerza, że ludzie przychodzą i zostają?

Agnieszka śmieje się, że to fluidy Alberta, jakiś dar przyciągania ludzi do organizacji, coś w rodzaju charyzmy. On sam mówi: „Staram się mieć czas dla wszystkich, żeby każdy czuł się zauważony. Najważniejsze to stworzyć miejsce, i jeszcze sprawić, żeby mogli siebie realizować, żeby mogli pokazać, że są wartościowymi osobami, że są dobrymi pracownikami. Bo nie jest tak, że ludzie nie umieją pracować, albo że młodzi nie są odpowiedzialni – nieprawda, są, tylko bardzo często nie dają się im szansy, żeby to pokazali”.

Agnieszka dodaje: „Już w pierwszym miesiącu naszej działalności ludzie przekonali się, że to od nich zależy, jak ich praca będzie wyglądała. Wszyscy byliśmy coraz bardziej zaangażowani i odpowiedzialni za to, co robimy. Właśnie dzięki temu możemy myśleć o Stowarzyszeniu jako miejscu stałej pracy dla każdego z nas. Podstawą i cudowną rzeczą jest zespół w tej organizacji i mamy świadomość, że musimy się o niego troszczyć”.

Albert uważa, że troska to również stawianie wyzwania: „Możesz liczyć na pomoc, powiedzieć, że masz kłopot, a my w miarę możliwości będziemy się starali ciebie wesprzeć, ale są sfery, z którymi sama będziesz musiała się zmierzyć i których my nie znamy, a wierzymy w ciebie, że to rozgryziesz, że sobie poradzisz, bo masz do tego predyspozycje”.

NIC TAK NIE UCZY JAK POPEŁNIANIE BŁĘDÓW

Wiele osób nie akceptuje tego podejścia, ale Albert pozwala swoim podopiecznym na popełnianie błędów: „Poniesienie porażki może stać się dla ciebie wartością. To jest klucz do twojego rozwoju. Pogadajmy o tym, co zrobisz. Przeanalizujemy krok po kroku twoje działania. Z czego jesteś dumny? Co byś zmienił?”.

Dla Piotra taka metoda była początkowo trudna: „Jest tu pełna swoboda działania. Najpierw się tego przeraziłem, bo bierzesz pełną odpowiedzialność, ale z drugiej strony masz też nieograniczone pole działania. Wcześniej nigdy tak nie pracowałem. Mówią – możesz to zrobić, tylko wymyśl jak”.

Za to satysfakcja jest ogromna, a przy tym „każdy jest tu traktowany jak partner i zawsze możemy liczyć na pomoc księgowej, prezesa i innych członków zespołu. Wspólnie spędzamy wolny czas, wspólnie pracujemy”.

Anita dzięki takiemu podejściu rozwija swoją pasję, którą jest grafika komputerowa: „Dostaję zadanie i sama rozpracowuję programy komputerowe. Nauczyłam się robić plakaty, foldery, bo taka była potrzeba”.

Stowarzyszenie obrasta w programy i każdy musi stawiać się coraz bardziej samodzielny.

„Na pewno się rozwijam” – mówi Grzegorz. „Przed rozpoczęciem projektu sami się szkoliliśmy i doskonaliliśmy się nadal. Ciągłe trwa wymiana doświadczeń i to jest wielka wartość”.

David Janik



MAMY TAKIE ŚRODY WOLNE OD PRACY, KIEDY SIADAMY, SPOTYKAMY SIĘ I ROZMAWIAMY O TYM, CO SIĘ DZIEJE, GDZIE SĄ NIEDOCIĄGNIĘCIA, CO MI SIĘ PODOBA, CO MNIE BOLI. TO TAKA BARDZIEJ LUDZKA STRONA DZIAŁANIA, NIE ZADANIE, ALE KONTAKT.

Gdybym się nie rozwijał, stałbym w miejscu i nie dałbym rady tak pokierować młodymi ludźmi, aby sami napisali scenariusz i wystawili spektakl”.

„Wciąż zapraszamy kogoś do współpracy, nie jesteśmy niedostępnym Centrum” – śmieje się Albert. „Nasze rodziny też tym żyją. To trochę jak rodzina wielodzietna”.

MUSZĄ MIEĆ ZAWSZE COŚ NA HORYZONCIE

„Wiedza o tym, w czym jesteśmy dobrzy, a co trzeba poprawić, jest niezbędna”. Skąd ta wiedza? Z doświadczeń i z ewaluacji.

Przepis Alberta jest prosty: „Mamy takie środy wolne od pracy, kiedy siadamy, spotykamy się i rozmawiamy o tym, co się dzieje, gdzie są niedociągnięcia, co mi się podoba, co mnie boli. To taka bardziej ludzka strona działania, nie zadanie, ale kontakt”. Na spotkaniach jest około 10 osób, które powoli zaczynają mieć swoje zadania. To trzon organizacji. Każdy z nich w ten sposób ma pracować ze swoją grupą.

W „Horyzontach” myśli się, jak łączyć różne programy, jak stworzyć ciekawą ofertę dla ludzi z zespołu, ale też dla liderów w terenie. Do tego dochodzą szkolenia: „Często lokalni liderzy nie mają możliwości podnoszenia swoich kwalifikacji, więc stawiamy na spotkania i robienie różnych rzeczy wspólnie” – mówi Agnieszka. I tak na przykład gdy zespół Centrum jechał do Warszawy na seminarium Programu „Działaj Lokalnie”, wynajęli busa i po prostu przy-

wieźli animatorów na spotkanie organizacji z całej Polski. Takie działania procentują.

„Ludzie zwariowali na temat czasu wolnego – myślałem, że wypoczynek stanowi jedyny cel życia. Kiedy jednak stworzy się przyjazne warunki do pracy i pokaże, że nie musi być ona jedynie stresem i ciężkim obowiązkiem, ale stanowić może zaplanowane i przedyskutowane działania, powiązane z odpowiednią motywacją, to ludzie odkrywają, iż praca może przynosić satysfakcję i dają z siebie wszystko” – uważa Albert.

LIDERA POZNASZ OD RAZU

Jakie są cechy dobrego lokalnego lidera?

„Jest zdrowo zaangażowany, ma też dystans do postaw, sytuacji, wie, że idea musi się obronić, jeśli jest dobra” – odpowiada Agnieszka. „Lider powinien mieć wizję życia, funkcjonowania, którą chce realizować. Musi umieć przyciągać do siebie ludzi, зараżać ich wizjami” – dodaje Piotrek. Podkreślają też zgodnie, że niezbędne cechy to wiarygodność i dyspozycyjność.

Swoją rolę widzą również w kreowaniu lokalnego środowiska. W tym celu tworzą teraz szkołę animatorów kultury, bo nie ma w okolicach Tarnowa ludzi, instruktorów teatralnych, muzyki, plastyki, przygotowanych do prowadzenia zajęć z dziećmi na wsi, a studia tego nie uczą. Pomaga im Wiesław Rogalski z Uniwersytetu Jagiellońskiego, animator, wykładowca, mentor.

Ważną sprawą jest budowanie grupy – wspólne inspirowanie się, wymienianie pomysłami. Trzeba mieć inicjatywę, dzięki której ludzie będą mogli się spotykać w duchu wspólnoty i odpowiedzialności za to co się dzieje.

NASZE MIEJSCE NA ZIEMI

Wychodzimy z siedziby Stowarzyszenia i nie możemy się opędzić od pozdrowień. Albert i Agnieszka są rozpoznawani na ulicy. Każdy chce zamienić z nimi chociaż słowo. W powietrzu wiszą już nowe pomysły, nowe projekty.

Czy w Tarnowie jest wiele takich miejsc, gdzie ludzie z pasją mogą pracować i zarazem robić coś ciekawego? Nie. Dlatego większość młodych opuszcza miasto, ale nie zespół „Horyzontów”! Zamiast wyjeżdżać, sami tworzą środowisko, w którym chcą pracować. Jedno jest pewne – jeszcze o nich usłyszymy!

Tekst >> Marzena Michalek



WPLYW NA ROZWÓJ I PROMOCJĘ REGIONU

Projekty wspierane przez LOG przyczyniają się do zwiększania atrakcyjności regionu. W Programie „Działaj Lokalnie” powstaje drobna infrastruktura – między innymi ścieżki rowerowe, małe lokalne muzea, wystawy oraz cykliczne wydarzenia, które mają szansę przyciągnąć turystów oraz inwestorów.

LOG oraz ich partnerzy wykorzystują działania grantobiorców oraz wydarzenia związane z Programem „Działaj Lokalnie” do promocji regionu oraz budowania lokalnej tożsamości mieszkańców.

WARKA

Stowarzyszenie W.A.R.K.A.

ul. Gośniewska 46, 05-660 Warka

www.warka-info.pl/dzialajlokalnie

KONTAKT: Dorota Lenarczyk, tel. 048 667 20 40, e-mail: warka@stowarzyszeniewarka.pl

ZASIĘG DZIAŁANIA: LOG uczestniczy w programie od 2006 roku. Działa na terenie 4 gmin powiatu grójeckiego: Chynów, Grójec, Jasieniec, Warka.

MIASTO WŚRÓD SADÓW

Z pozoru wydaje się, że Warka to jedno z wielu miasteczek, które po prostu się mijają po drodze, jadąc gdzieś dalej. Niewiele rzeczy może tu intrygować. Należy do nich na przykład ogromny pomnik w kształcie widelca poświęcony polskimi lotnikom. Jest też znane piwo, choć większość ludzi nie wie, że jego nazwa pochodzi od tej właśnie miejscowości.

Sama Warka ma swoje zalety. Pomimo, że znajduje się niecałe 50 kilometrów od Warszawy, trudno tu rozpoznać krajobraz charakterystyczny dla obrzeży wielkich miast. Oddalona kilkanaście kilometrów od trasy Warszawa – Kraków znajduje się

w centrum „zagłębia sadowniczego”. Ze wszystkich stron otoczona jest przez tysiące hektarów jabłoni, śliw i wiśni, które – zwłaszcza wiosną – nadają niezwykły charakter tym terenom. Ich atrakcyjność podnosi również dzika rzeka Pilica, stworzona dla turystyki wodnej.

Jednak największym magnesem przyciągającym w te strony nie tylko kontrahentów sadowniczych, ale przede wszystkim turystów powinna być wielowątkowa i ciekawa historia miasteczka, dotąd – jak twierdzą członkowie Stowarzyszenia W.A.R.K.A., Lokalnej Organizacji Grantowej – nie wystarczająco wyeksponowana. „Jest Kazimierz Pułaski, Piotr Wysocki, Stefan Czarniecki, jest bogata historia, ale

nie została ona wykorzystana dla promocji regionu, niewiele się robi, żeby turystycznie to miejsce się rozwijało” – mówi Dorota Lenarczyk, koordynatorka Programu „Działaj Lokalnie”.

Sam fakt związków Warki z zasłużonymi dla historii Polski postaciami nie wystarczy dla rozpropagowania walorów miasta i okolicy. Do tego potrzebni są ludzie, a przede wszystkim świadomość oraz pozytywne nastawienie lokalnych władz i społeczności do własnej przeszłości. Równie ważna jest promocja ze strony środowiska biznesu, które swoimi działaniami mogłoby przyciągać kolejnych inwestorów na te tereny i przyczynić się do ich rozwoju.

IMPREZA, KTÓRA POKAZUJE HISTORIĘ W SPOSÓB DYNAMICZNY, WYJMUJE JĄ Z MUZEALNYCH GABLOT, STAŁA SIĘ WYDARZENIEM CYKLICZNYM I Z ROKU NA ROK PRZYCIĄGA CORAZ WIĘCEJ UCZESTNIKÓW NIE TYLKO Z MIASTECZKA, POWIATU, ALE I Z CAŁEGO REGIONU.

WARKA, TA TO MA DOPIERO POTENCJAŁ!

Paradoksalnie, stosunkowo duża zamożność materialna sadowników sprawia, że środowisko to skupia się na własnych problemach i potrzebach. Ludziom brakuje perspektywicznego myślenia, nie odczuwają potrzeby dbania o swoje otoczenie, nie widzą korzyści z rozwijania turystyki.

Potencjał turystyczny nie jest mały: oprócz historii tkwi również w przyrodzie (malownicza rzeka, okoliczne lasy, brak dużych zakładów przemysłowych), i w bliskości Warszawy, z której – jeśli stworzone byłyby odpowiednie warunki – mogłoby przyjeżdżać wiele osób na krótkie weekendowe lub kilkudniowe wypadki. Jednak ludzie nie umieją dobrze wykorzystać lokalnych zasobów nawet na własny użytek, o czym może świadczyć fakt, że przez kilkanaście lat nie powstała w Warce plaża miejska, chociaż Pillica stwarza do tego idealne warunki.

MŁODZI Z WIZJĄ, A MIASTO Z ALTERNATYWĄ

Stowarzyszenie W.A.R.K.A. działa od 2003 roku. Wszystko zaczęło się od inicjatywy kilkunastu młodych ludzi, którzy postanowili rozruszać miejscową młodzież, ponieważ w mieście przez wiele lat oferta skierowana do tej grupy wiekowej była dosyć uboga. Jednym z pierwszych pomysłów, którego realizacja udała się nadszpodziewanie

dobrze i cieszyła się dużą popularnością, był cykl nocnych maratonów filmowych, zorganizowanych w miejscowym kinie. Zachęczone poczuciem, że można zrobić coś sensownego, grono młodych entuzjastów postanowiło organizować kolejne imprezy. Po pewnym czasie doszli jednak do wniosku, że taka forma aktywności nie przynosi korzyści na dłuższą metę. Energia, która zostaje wyzwolona w ludziach podczas imprez, wygasa wraz z ich końcem. Postanowili więc zacząć działać bardziej systemowo. Podjęli się animowania i wspomagania ruchu organizacji pozarządowych i aktywnych nieformalnych grup istniejących już nie tylko w Warce, ale na terenie całego powiatu grójeckiego. Sama nazwa Stowarzyszenia jest grą słów, łączącą nazwę miasta z pomysłem na działanie – WIZJA AKTYWNOŚĆ ROZRYWKA KULTURA ALTERNATYWA.

HISTORIA PRZYCIĄGA, CZYLI JAK ODKRYLIŚMY AMERYKĘ

Skąd czerpią inspiracje i dlaczego historia jest dla nich punktem wyjścia do pracy na rzecz promocji miejsca, w którym żyją?

Andrzej Zaręba, prezes Stowarzyszenia tak mówi o inspiracjach związanych z promocją turystyki: „Teraz elementy historyczne są bardzo popularne, na czasie. Kilka lat temu byłem w Stanach Zjednoczonych, gdzie zobaczyłem, że Amerykanie nawet

z najmniejszej rzeczy potrafią zrobić atrakcję turystyczną. Wspaniałym tego przykładem jest San Francisco. Miasto otacza szlak turystyczny liczący kilkadziesiąt mil. Człowiek wszędzie jest bombardowany tablicami, informacjami, ulotkami o tym, jak ma jechać, co zobaczyć. Dodatkowo stworzony został cały system postojów, restauracji, hoteli, które stanowią zaplecze i ułatwiają poruszanie się po trasie. To jest również możliwe i u nas, jednak potrzebne są: systemowe podejście do sprawy i wspólne działanie wielu podmiotów. Oczywiście na szlaku turystycznym muszą znaleźć się atrakcje, które będą właściwie przygotowane i rzeczywiście interesujące”.

W PRZESZŁOŚCI TEŻ JEST PRZYSZŁOŚĆ, VIVAT PUŁASKI!

Jednym z pierwszych działań na rzecz rozwoju i promocji regionu, jakie podjęło Stowarzyszenie w ścisłej współpracy z Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce, było zorganizowanie w 2005 roku pikniku historyczno-kulturalnego VIVAT PUŁASKI. Połączenie elementów historycznych z rozrywką i kulturą amerykańską okazało się wielkim sukcesem. Impreza, która pokazuje historię w sposób dynamiczny, wyjmuje ją z muzealnych gablot, stała się wydarzeniem cyklicznym i z roku na rok przyciąga coraz więcej uczestników nie tylko z miasteczka, powiatu, ale i z całego regionu. W tym roku przez mury muzeum i otaczającego go parku przewinęło się około 10 tysięcy osób.



UCZNIOWIE JEDNEJ ZE SZKÓŁ W GMINIE JASIENIEC MIELI SZANSĘ ZAPLANOWANIA WŁASNEGO SZLAKU TURYSTYCZNEGO PO OKOLICY I STWORZENIA FOLDERU PROMUJĄCEGO GMINĘ.

Jednocześnie udało się skupić wokół tego przedsięwzięcia ponad 60 lokalnych sponsorów. Dla organizatorów jednak najlepszym komplementem są pozytywne opinie samych mieszkańców, którzy niejednokrotnie przyznają, że dzięki VIVAT PUŁASKI odwiedzili Muzeum po raz pierwszy w życiu, mimo iż mieszkają w Warce od lat.

„Wspólnie z Muzeum tworzymy turystyczną wizytówkę Warki i powiatu grójeckiego. Mamy nadzieję, że za kilka lat cała Polska będzie wiedziała, kim był Pułaski i, że na początku lipca warto odwiedzić Warkę. Podobnie uważają władze powiatowe, które stale wspierają nas w działaniach” – mówi Marek Majewski, wiceprezes Stowarzyszenia.

KOMIKS NA MIARĘ CZASÓW

Kolejnym bardzo ważnym działaniem promującym Warkę i region było wydanie w 2006 roku, również wspólnie z Muzeum, komiksu historycznego ukazującego bitwę pod Warką z 1656 roku i bohatera tego wydarzenia Stefana Czarnieckiego. Dzięki nowoczesnej i nietuzinkowej formie, udało się dotrzeć przede wszystkim do ludzi młodych, wzbudzić w nich zainteresowanie historią, budować patriotyzm i postawę obywatelską, ale jednocześnie zachęcić do spojrzenia na miasto z nowej perspektywy. Komiks otrzymał każdy uczeń gminy Warka, jest w każdej szkole i bibliotece powiatu grójeckiego, z pewnością więc trafił do większości domów i znalazł duże grono czytelników.

WSZYSTKO DZIĘKI LOKALNYM ZAPALEŃCOM

W 2006 roku Stowarzyszenie wygrało ogólnopolski konkurs na Lokalną Organizację Grantową i przystąpiło do realizacji „Działaj Lokalnie V”. Takie przedsięwzięcia w naturalny sposób wpisały się w misję organizacji, która objęła swoim działaniem obszar czterech gmin: Warka, Chynów, Jasieniec i Grójec. Oprócz władz rodzimej gminy także wszystkie pozostałe z zapalem przyłączyły się do współpracy w ramach konkursów grantowych, widząc w nich szansę na aktywizację swoich lokalnych środowisk. Dwaj wójtowie i burmistrz zaufali Stowarzyszeniu przy pierwszym konkursie, a po jego realizacji bardzo pochlebnie wypowiadali się o pomysłe i chętnie przystąpili do kolejnej edycji.

Najbardziej efektywnie konkurs wypadł w małych miejscowościach, gdzie grantobiorcami były przede wszystkim wiejskie szkoły oraz grupy nieformalne, które zdołały zaangażować do realizowanych przez siebie inicjatyw całe społeczności. „Nawet niewielkie środki finansowe, 3-4 tysiące zł, są w stanie wiele zdziałać, jeżeli tylko ludzie chcą i znajdzie się lider lub grupa, która to wszystko rozkręci. W tej edycji »Działaj Lokalnie« nie było wielu projektów, które bezpośrednio wpływały na rozwój i promocję regionu” – mówią członkowie Stowarzyszenia. Jednak w zasadzie dużo z nich zawierało takie elementy i miało na celu zaszczepienie świadomości o atrakcyjności własnego regionu. Uczniowie jednej ze szkół w gminie Jasieniec mieli szansę zaplano-

wania własnego szlaku turystycznego po okolicy i stworzenia folderu promującego gminę. Grupa rowerowa z Grójca zorganizowała rajd wytyczonym, na razie jeszcze prowizorycznym, szlakiem. W innej ze szkół zaczęto gromadzić stare przedmioty, rzeczy pamiętające czasy naszych pradziadków, dzięki czemu powstała mała izba regionalna.

Z drugiej strony za sprawą projektu uczniowie Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych z Nowej Wsi mieli szansę zapoznania się ze sposobem działania różnego rodzaju firm, wzorcowych gospodarstw i przedsiębiorstw, co może się stać inspiracją do otworzenia własnego biznesu w przyszłości.

PANORAMA PROJEKTÓW

„Na razie projekty służą pobudzaniu świadomości, uzmysławianiu nam samym, że mamy tu ciekawą historię, przyrodę, z których możemy czerpać i które mogą nas inspirować” – mówi Dorota Lenarczyk. „Mamy nadzieję, że z czasem rozwinie się to w coś bardziej trwałego i w kolejnych latach grantobiorcy w coraz większym stopniu zaczną wychodzić z projektami na zewnątrz swoich grup” – dodaje.

LOG jednocześnie chce pracować bezpośrednio ze społecznością lokalną, w kolejnych edycjach zachęcać potencjalnych grantobiorców do tworzenia projektów, w których sami nie tylko będą odkrywać swój region, ale i przyczyniać się do jego rozwoju i promocji. Z drugiej strony organizacja czyni kolejne kroki, by wydobywać na światło dzienne lokalne tradycje, zapomniane historie.

Dorota Lenarczyk



Andrzej Zaręba





PRZED WSZYSTKIM WARTO PRZEŁAMYWAĆ STEREOTYPOWE MYŚLENIE O SWOIM OTOCZENIU, PODCHODZIĆ DO LOKALNYCH ZASOBÓW W SPOSÓB NIEKONWENCJONALNY, NAWET JEŻELI NA POCZĄTKU CZĘSTO SPOTYKA SIĘ TO Z NIEZROZUMIENIEM.

W planach jest opracowanie i przygotowanie szlaku patriotyczno-historycznego z profesjonalnymi tablicami, które opisywać będą każdy zabytek Warki. Stowarzyszenie aktywnie pomaga również zbierać fundusze na pomnik Piotra Wysockiego – bohatera Nocy Listopadowej – związanego z Warką. Sojusznikiem w tych działaniach jest nie tylko Muzeum, ale również władze powiatu.

Kolejna impreza, która ma integrować mieszkańców i przyciągać turystów, to Kazikowy Jarmark. Tym razem, jak mówią organizatorzy, chcą stworzyć coś z niczego. Na tych terenach nie są kultywowane tradycje, nie ma w zasadzie zespołów ludowych, miejscowych smakołyków, przyśpiewek, które mogłyby być lokalną chlubą i stać się przyczynkiem do wspólnej zabawy. Dlatego organizowany na koniec lata Kazikowy Jarmark ma być nie tylko zwyczajną imprezą z kiełbaskami i piwem, ale przede wszystkim zachętą do odkrywania zapomnianych regionalizmów.

PATRZEĆ NIE OZNACZA WIDZIEĆ. JAK PRZEŁAMUJEMY STEREOTYPY

Przed wszystkim warto przełamywać stereotypowe myślenie o swoim otoczeniu, podchodzić do lokalnych zasobów w sposób niekonwencjonalny, nawet jeżeli na początku często spotyka się to z niezrozumieniem. Andrzej Zaręba mówi: „Chcemy pobudzać lokalną świadomość historyczną poprzez nowoczesne i świeże podejście”. Członkowie Stowarzyszenia przyznają, patrząc na dotychczasowe próby i konkretne działania nie tylko Stowarzyszenia, ale i innych podmiotów na rzecz rozwoju regionu, że na pewno ważny jest dialog i porozumienie różnych podmiotów: samorządu, biznesu, instytucji działających w obszarze kultury i organizacji pozarządowych. Tylko dzięki takiej współpracy możliwe

jest stworzenie systemowego planu rozwoju regionu i wdrożenie go w życie.

„Działaj Lokalnie” jest programem, który ma szansę pomagać Stowarzyszeniu W.A.R.K.A. w działaniach na rzecz promocji i rozwoju regionu. Dzięki pracy z małymi społecznościami, możliwe staje się odnajdywanie liderów, którzy pociągną za sobą kolejnych entuzjastów. „To jest jak tocząca się kula śnieżna, która narasta, powiększa się, to wyzwala kolejne działania” – mówi Dorota Lenarczyk.

Tekst >> Anna Biernat

Marek Majewski



GIERAŁTOWICE

Forum Młodzieży Samorządowej w Gierałtowicach

ul. Ogrodowa 47, 44-186 Gierałtowice

www.fmsgieraltowice.pl

KONTAKT: Mateusz Papkała, tel.: 032 301 13 13, e-mail: forum@fmsgieraltowice.pl

ZASIĘG DZIAŁANIA: LOG uczestniczy w programie od 2005 roku. Działa na terenie 3 gmin powiatu gliwickiego: Gierałtowice, Knurów, Rudziniec; 2 gmin powiatu mikołowskiego: Ornontowice, Orzesze oraz 2 gmin powiatu tarnogórskiego: Tarnowskie Góry, Radzionków.

GMINA JAK KAŻDA INNA, A JEDNAK WYJĄTKOWA

Gierałtowice to duża, zurbanizowana gmina, leżąca na skraju aglomeracji katowickiej, w powiecie gliwickim. Na całym terenie granica pomiędzy obszarami wiejskimi a miastami przebiega stosunkowo płynnie. Zwarta zabudowa, gęste zaludnienie oraz górniczy charakter sprawiają, że krajobraz jest tu wyjątkowy.

Sama aglomeracja śląska przewyższa liczbą mieszkańców Warszawę.

W OTOCZENIU SZYBÓW

Już przy pierwszym spojrzeniu widać, że to samo serce Górnego Śląska. W krajobraz na stałe wpisane są szyby kopalni, które co pewien czas w sposób zaskakujący wyrastają prosto z pól i łąk. Kopalnie mają istotny wpływ

na życie mieszkańców nie tylko Gierałtowic, ale całego regionu. Jak mówi pani sołtys wsi Paniówki, Małgorzata Domin: „Jeszcze kilkadziesiąt lat temu w każdej rodzinie był co najmniej jeden górnik. W samych Paniówkach dwie trzecie wsi pracowało w kopalni, jednak w ciągu ostatnich kilkunastu lat to się zmieniło. Kopalnie nadal są ważne, ale ludzie pracują też w innych zawodach, zwłaszcza młodzi nie garną się już do górnictwa. My tu wszyscy żyjemy na węglu, a przez to niestety syste-

matycznie rozpadają się budynki, rolnictwo jest bardzo słabe, tworzą się podziemne zalewiska”. Istnieje więc pewnego rodzaju sprzeczność, z jednej strony kopalnie są źródłem utrzymania, z drugiej powodują znaczne zniszczenia. Bardzo często stają się więc przyczyną konfliktów społecznych, którym trzeba umieć zapobiegać lub mądrze je rozwiązywać.

NA ŚLĄSKU WARTO ŻYĆ

Śląsk zmienia jednak powoli swoje oblicze. Strategiczne położenie sprzyja dynamicznemu rozwojowi. Istotny impuls stanowi fakt, że w najbliższych latach w okolicach aglomeracji śląskiej krzyżować się będą dwie autostrady: A1 i A4. „Już teraz, również w powiecie gliwickim, widać przyspieszony rozwój. Jest niesamowity popyt na działki – to istne szaleństwo. Jeszcze kilka lat temu za metr kwadratowy płacono 7,10 zł, teraz jest to już 100 zł za metr. Ludzie chcą tu mieszkać, powstaje wiele nowych osiedli, jest wygodny dojazd, swoje siedziby chętnie zakładają firmy logistyczne. Jednocześnie gmina jest bardzo otwarta na współpracę z inwestorami, ma przygotowany plan rozwoju, pisany nie tylko z za biurka, ale po przeprowadzeniu konsultacji z różnymi środowiskami” – opowiada Małgorzata Domin.

ŚLĄSK TEŻ MA CZYM ODDYCHAĆ

Silnie utrwalone stereotypy mogą sugerować, że tereny tak bardzo zindustrializowane jak Śląsk nie nadają się do uprawiania sportów czy rekreacji, że

na obszarze kojarzonym z zatrutym środowiskiem nie ma miejsc sprzyjających rozwojowi turystyki czy spędzaniu wolnego czasu na świeżym powietrzu. Nic bardziej mylnego. Okoliczne gminy są rodzajem zielonych płuc, do których masowo przyjeżdżają mieszkańcy aglomeracji. Jednak nie zawsze tak było. „Impuls do działania dała Fundacja Zamek Chudów, która zajęła się rekonstrukcją ruin zamku znajdującego się na terenie gminy, organizowała też imprezy historyczne. Fundacja podjęła pierwsze działania promocyjne, dzięki którym zaczęli tu przyjeżdżać ludzie. Teraz przy autostradzie A-4 jest nawet drogowy szlak do Chudowa. Potem również nie tylko my, ale i gmina zainteresowała się tym tematem” – mówi Mateusz Papkała, prezes Forum Młodzieży Samorządowej w Gierałtowicach.

ZAGLĄDAJĄ DO NAS

Okolica istotnie od dawna kryje w sobie niemały potencjał rozwoju turystyki: obszary są zalesione, powstałe w wyniku eksploatacji górniczej zalewy mogą być przekształcone w akweny wodne, oprócz zamku w Chudowie znajduje się tu również kilka innych godnych uwagi zabytków. Jednak często pojawiającym się problem było zanieczyszczenie środowiska. W wielu miejscach na terenie powiatu istniały nielegalne wysypiska śmieci, tworzone niestety najczęściej przez samych mieszkańców. Aby przyciągnąć tu nie tylko dużych inwestorów, ale i zwykłych turystów trzeba było stworzyć przyjazne warunki także dla nich. Oceniając starania z kilku-

letniej perspektywy, można dostrzec już pierwsze efekty. Nawet w dzień powszedni spotyka się grupy rowerowe przemierzające jeden z kilku przeznaczonych dla nich szlaków.

WYSTARCZY BY SIĘ MŁODYM CHCIAŁO...

Dużą rolę w działaniu na rzecz najbliższego otoczenia odgrywa Forum Młodzieży Samorządowej z Gierałtowic. Stowarzyszenie założono 1997 roku, a motywem jego powstania była potrzeba zrzeszania się młodzieży i reprezentowania jej interesów. Forum od początku istnienia działa aktywnie na różnych polach: prowadzi programy z zakresu edukacji, kultury, sportu, pomocy społecznej i rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, między innymi Europejskiej Szkoły Praw Człowieka, skierowane przede wszystkim do młodych osób z terenów małych miasteczek i wsi. Organizacja jest również założycielem pierwszego w powiecie gliwickim lokalnego ośrodka doradztwa i pośrednictwa pracy – Gminnego Centrum Informacji.

W 2005 roku, mając już spore doświadczenie, Stowarzyszenie dołączyło do grupy Lokalnych Organizacji Grantowych. W I edycji organizacja objęła swymi działaniami jedynie teren gmin Gierałtowice i Ormonowice oraz okoliczne miasteczka – Knurów i Orzesze. W kolejnych latach rozszerzyła obszar swojego zainteresowania na powiat gliwicki i mikołowski oraz tarnogórski, w przyszłości chce również włączyć powiat bieruńsko-lędziński.



W RAMACH OTRZYMANÝCH DOTACJI POWSTAŁY BOISKA, ŚCIEŻKI ROWEROWE, PLACE ZABAW, KTÓRE SŁUŻĄ GŁÓWNIIE SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ, ALE JEDNOCZEŚNIE SPRAWIAJĄ, ŻE WZRASTA ATRAKCYJNOŚĆ GMINY DLA PRZYJEZDNYCH.

WIDOKI Z ROWEROWEGO SIODEŁKA

Już od I edycji znaczna część realizowanych projektów służyła stworzeniu przyjaznych miejsc, gdzie wolny czas mogłyby spędzać przede wszystkim dzieci z okolicznych wiosek, ale także dorośli oraz całe rodziny. W ramach otrzymanych dotacji powstały boiska, ścieżki rowerowe, place zabaw, które służą głównie społeczności lokalnej, ale jednocześnie sprawiają, że wzrasta atrakcyjność gminy dla przyjezdnych. Jednym z pierwszych, sztandarowych już pomysłów, który zainspirował kolejne grupy do działania, był projekt Klubu Absztymentów „Stokrotka” z Gierałtowiec pt. „Rowerem po Śląsku ścieżkami rowerowymi”. Przy współpracy Urzędu Gminy i Nadleśnictwa grupie kilkunastu osób udało się wytyczyć w okolicy 38 kilometrów tras ścieżek rowerowych. Szlaki poprowadzone są tak, by rowerzyści mogli z jednej strony zaznać ciszy i spokoju w tutejszych lasach, z drugiej zobaczyć ciekawe miejsca, takie jak ruiny zamku czy kapliczka św. Huberta. Na szlakach przygotowanych jest kilka miejsc postojowych. Trzy razy do roku organizowane są rodzinne rajdy rowerowe, które przyciągają coraz więcej amatorów dwóch kółek. Prezes FMS mówi: „Tu zawsze w sobotę, niedzielę było dużo ludzi koło zamku, ale od kiedy zrobiliśmy ścieżki, to ludzie z Chorzowa czy Rudy Śląskiej przyjeżdżają masowo, organizują sobie pikniki, wszystko tętni życiem”.

CO WSPÓLNIE WYMYŚLILI, TO I ZROBILI

Przez kilka lat udało się również zlikwidować nielegalne wysypiska śmieci lub nieużytki rolne i zamienić je w place zabaw, boiska. Dzięki „Działaj Lokalnie” w Przyszowicach, Gierałtowicach, Paniówkach, Orzeszczu zaniedbane tereny przeistoczyły się w przestrzeń publiczną, a – co nie mniej ważne – stało się to za sprawą całych społeczności. „Jedną z cech charakteryzujących Ślązaków jest pracowitość i wrażliwość na potrzeby innych. Kiedy rada sołecka i miejscowe OSP decydowała się na przystąpienie do konkursu i stworzenie Parku Joanny, zorganizowaliśmy spotkanie z całą społecznością; ludzie zgłaszali swoje uwagi, mówili, co by chcieli, aby w parku powstało. Potem wszyscy społecznie zaangażowali się w jego realizację. A wynikało to z niesamowitej zaradności i samorutnego zorganizowania się mieszkańców. Kilkanaście lat temu własnymi siłami założyliśmy sieć telefoniczną i kanalizację” – mówi pani sołtys Paniówek.

ZŁAPALIŚMY WIATR W ŻAGLE

LOG wspiera też, wydawać by się mogło dosyć egzotyczne, projekty, takie jak rozwijanie żeglarstwa na Śląsku. Stowarzyszenie Żeglarskie „Kotwica” od kilku lat skutecznie stara się zarazić wodniactwem zarówno młodszych, jak i starszych. Żeglując po

Zalewie Rybnickim własną łodzią, rozpowszechniają ten sport wśród okolicznych mieszkańców.

TRADYCJA WCALE NIE JEST PASSÉ

Ponieważ rolniczy charakter tych terenów powoli zanika, życie na wsi i w mieście coraz bardziej się upodabnia się, zapomina się też o lokalnych tradycjach. W niewielu domach odbywa się zimą powszechnie jeszcze kilkadziesiąt lat temu skubanie gęsi. W zasadzie pozostała już tylko barbórka, dożynki, no i gwara, z której mieszkańcy są dumni. Ważne jest więc, by podtrzymywać te tradycje w chórach, kołach gospodyń wiejskich i zespołach ludowych, a także przekazywać je najmłodszemu pokoleniu. Dzięki nawet niewielkim grantom z „Działaj Lokalnie” różne organizacje mogą dbać o zachowanie pieśni, tańców czy regionalnych potraw.

SPÓJNA WIZJA

Mateusz Papkala ma spójną wizję rozwoju turystyki na tym terenie: „Te wszystkie działania, które wspiera LOG, układają się w logiczną całość. Są ścieżki rowerowe, wypielęgnowany park, kilka placów zabaw. Mając taką ofertę, można w przyszłości myśleć o tym, że zaczną tu powstawać gospodarstwa agroturystyczne. Mieszkańcy, jeżeli będą chcieli, znajdą nowe źródło utrzymania. Wokół tej infrastruktury można stworzyć cały system usług. Nie każdy turysta przyjedzie ze swoim rowerem, mogą więc

Mateusz Papkała



powstać wypożyczalnie, trzeba też promować regionalne potrawy. Przedsięwzięcia, które są teraz realizowane, przynoszą więc korzyść nie tylko naszym mieszkańcom, ale i odwiedzającym nas gościom”.

GMINA PRZYJAZNA KAŻDEMU

Prezes Stowarzyszenia podkreśla znaczenie dialogu i dobrej atmosfery pomiędzy różnymi podmiotami działającymi w powiatach: „Rok temu powstawał nowy plan zagospodarowania i rozwoju gminy. Konsultowany był zarówno z przedsiębiorcami, inwestorami, organizacjami, jak i z wszystkimi mieszkańcami. Jedną z ważnych zalet jest to, że od początku wszelkie poczynania są przewidywalne i przejrzyste. Jeżeli samorząd raz ustala zasady, to się ich trzyma, inwestorzy nie boją się więc rozpoczynać działalność, bo wiedzą dokładnie, co ich czeka. Różne podmioty pracują na rzecz rozwoju własnymi metodami. Samorząd przyciąga inwestorów, my wraz z naszymi grantobiorcami staramy się, by gmina stała się bardziej przyjazna zwykłemu mieszkańcowi, a także turystyce”.

NIE BOIMY SIĘ MARZYĆ

Forum przeprowadziło już trzy edycje konkursu „Działaj Lokalnie”. W każdym roku przybywa organizacji, które chcą realizować projekty, udaje się też pozyskiwać darczyńców pragnących wspierać tego typu inicjatywy. Program jest więc kolejnym narzędziem, które organizacja wykorzystuje w pracy na rzecz rozwoju gminy.

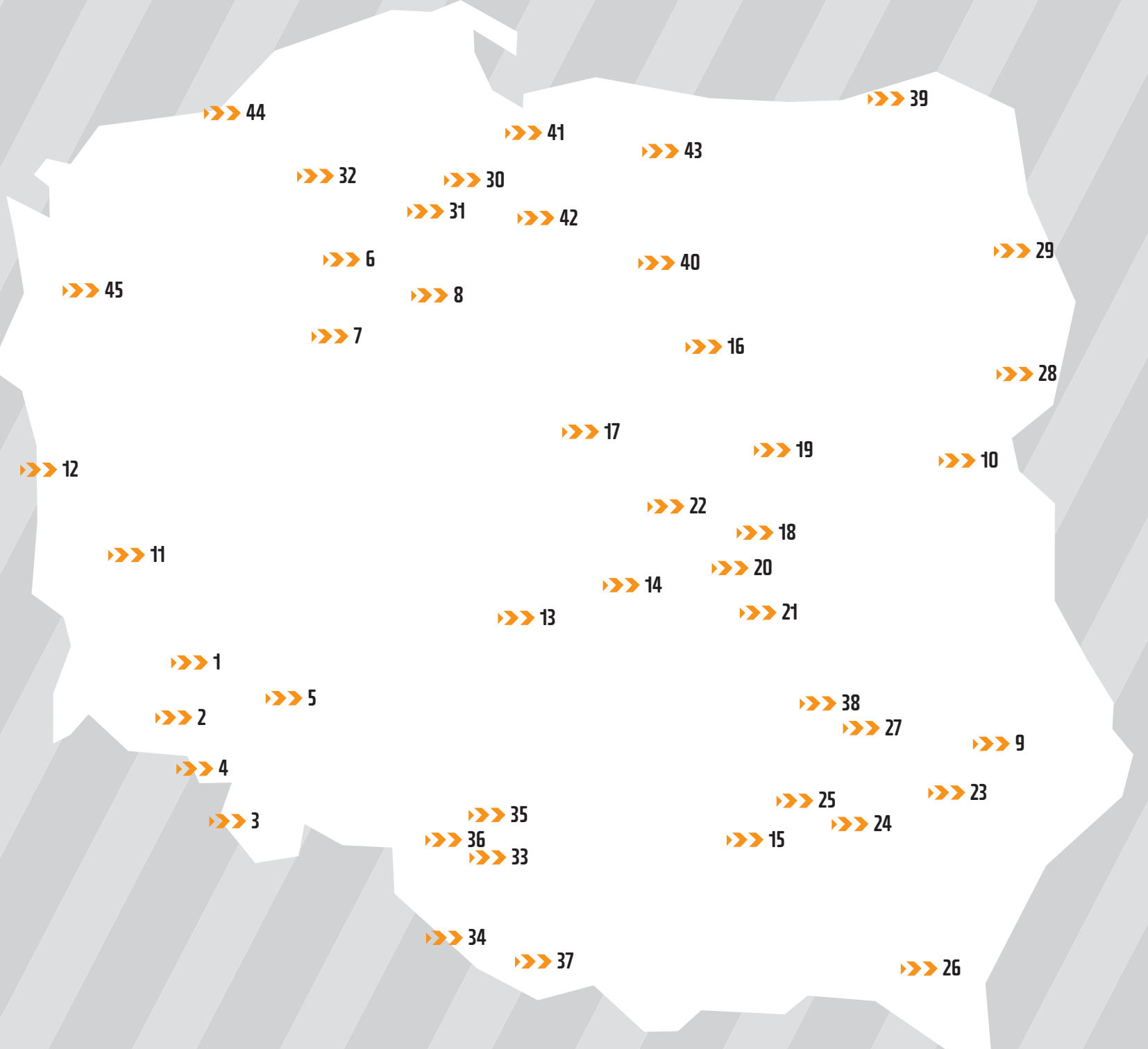
W 2006 roku Rada Powiatu Gliwickiego przyznała gierałtowskiemu Forum nagrodę „Bene Maritus” za działalność przyczyniającą się do rozwoju i promocji gminy Gierałtowiec oraz powiatu gliwickiego.

W tym roku Forum obchodzi dziesięciolecie istnienia, i ma nowe pomysły na przedsięwzięcia na tym terenie. „W najbliższej przyszłości chcemy poszerzać obszar naszej aktywności, pozyskać fundusze z urzędu marszałkowskiego województwa śląskiego na promocję regionu” – mówią.

tekst >> Anna Biernat

Małgorzata Domin





LISTA LOG PROWADZĄCYCH LOKALNE KONKURSY GRANTOWE W V EDYCJI PROGRAMU „DZIAŁAJ LOKALNIE”

WOJEWÓDZTWO DOLNOŚLĄSKIE

1. Fundacja Ekologiczna „Zielona Akcja”

adres: ul. Wrocławska 41, 59-220 Legnica

osoba kontaktowa: Rafał Plezia

telefon: 076 862 94 30 wew.23, e-mail: plezia@zielonaakcja.pl

strona internetowa: www.PartnerstwoOdry.pl www.zielonaakcja.pl

2. Stowarzyszenie Kaczawskie

adres: Mściwojów 45a, 59-407 Mściwojów

osoba kontaktowa: Gabriela Męczyńska

telefon: 076 872 87 18, 665 043 668, e-mail: kaczawy.sekretariat@op.pl,

gabrielameczynska@op.pl

strona internetowa: www.kaczawskie.eko.org.pl

3. Fundusz Lokalny Masywu Śnieżnika

adres: Stara Bystrzyca, 57-516 Bystrzyca Kłodzka

osoba kontaktowa: Dorota Komornicka

telefon: 074 811 18 80, 074 811 05 68, e-mail: flms@ng.pl, dorotak@ng.pl

strona internetowa: www.flms.pl

4. Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne GRANICA

adres: ul. Dworcowa 33, 58-420 Lubawka

osoba kontaktowa: Zofia Ditterle

telefon: 075 741 18 04,

e-mail: ditterla@o2.pl, stowarzyszenie_granica@wp.pl, bpeldiak@tlen.pl

strona internetowa: brak

5. Dolnośląska Fundacja Ekorozwoju

adres: ul. Białoskórnicza 26, 51-134 Wrocław

osoba kontaktowa: Grzegorz Ocharski

telefon: 071 344 59 48, e-mail: ocharski@eko.org.pl

strona internetowa: www.dzialaj.barycz.pl

WOJEWÓDZTWO KUJAWSKO-POMORSKIE

6. Towarzystwo Miłośników Ziemi Cekcyńskiej

adres: ul. Szkolna 2, 89-511 Cekcyn

osoba kontaktowa: Izabela Złotowska

telefon: 052 334 75 55, e-mail: tmzc@tmzc.org.pl

strona internetowa: www.tmzc.org.pl

7. Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Wsi Anieliny i Łódzia „Żakus”

adres: Anieliny 30, 89-110 Sadki

osoba kontaktowa: Marietta Błaszkiwicz

telefon: 052 587 09 09, e-mail: sp_anieliny@wp.pl

strona internetowa: www.sadki.pl, www.nsp-anieliny.webpark.pl

8. Stowarzyszenie Wspierania Rozwoju Gospodarczego Ziemi Świeckiej „Inkubator Przedsiębiorczości”

adres: Chmielniki 2B, 86-100 Świecie

osoba kontaktowa: Ewa Kminikowska

telefon: 052 33 02 536, e-mail: ek.inkubator@wp.pl

strona internetowa: www.inkubator.com.pl

WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE

9. Fundacja Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej

adres: ul. Kościuszki 65, 23-400 Biłgoraj
osoba kontaktowa: Monika Pyda
telefon: 084 686 48 77, e-mail: flzb@lbl.pl
strona internetowa: www.flzb.lbl.pl

10. Białkopodlaskie Stowarzyszenie Rozwoju Regionalnego

adres: ul. Bema 11, 21-500 Biała Podlaska
osoba kontaktowa: Dariusz Gromisz
telefon: 603 912 149, 083 343 23 08, e-mail: dariusz.gromisz@wp.pl
strona internetowa: www.bsrr.tnet.pl

WOJEWÓDZTWO LUBUSKIE

11. Lubuskie Centrum Aktywizacji i Wsparcia „VERTE”

adres: ul. Ciesielska 1, 65-059 Zielona Góra
osoba kontaktowa: Agnieszka Grablewska
telefon: 068 453 24 77, 068 475 13 33,
e-mail: a.grablewska@verte.org.pl, biuro@verte.org.pl
strona internetowa: www.verte.org.pl

12. Fundacja na rzecz Collegium Polonicum

adres: ul. Kościuszki 1, 69-100 Słubice
osoba kontaktowa: Magdalena Tokarska
telefon: 095 759 24 44,
e-mail: sekretariat@fundacjapc.org, m.tokarska@fundacjapc.org
strona internetowa: www.fundacjapc.org

WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE

13. Stowarzyszenie Dobroczynne „Razem”

adres: ul. Żeromskiego 21, 97-425 Żelów
osoba kontaktowa: Małgorzata Dębikowska, Anna Doliwa
telefon: 044 635 15 44, e-mail: sd_razem@poczta.onet.pl
strona internetowa: www.sdrazem.org.pl

14. Stowarzyszenie Dobroczynne „Lokalny Fundusz Roku 2000”

adres: ul. Mościckiego 6, 97-200 Tomaszów Mazowiecki
osoba kontaktowa: Monika Olejnik
telefon: 044 723 70 80, e-mail: fund2000@free.ngo.pl
strona internetowa: www.fundusz2000.tomaszow.org

WOJEWÓDZTWO MAŁOPOLSKIE

15. Stowarzyszenie Centrum Animacji Społecznej HORYZONTY

adres: ul. Krakowska 26/4, 33-100 Tarnów
osoba kontaktowa: Agnieszka Poliwka
telefon: 014 655 92 81 (-82), 508 182 856 (Agnieszka Poliwka)
e-mail: agnieszka.poliwka@horyzonty.org.pl
strona internetowa: www.horyzonty.org.pl

WOJEWÓDZTWO MAZOWIECKIE

16. Stowarzyszenie Europa i My

adres: ul. Bairda 10/18, 05-827 Grodzisk Mazowiecki
osoba kontaktowa: Daniel Prędkopowicz
telefon: 606 131 593, e-mail: predkopowicz@europaimy.org
strona internetowa: www.europaimy.org, www.LOG.europaimy.org

17. Stowarzyszenie Regionalne Centrum Edukacji Ekologicznej w Płocku

adres: Stary Rynek 20, 09-400 Płock

osoba kontaktowa: Iwona Marczak

telefon: 024 268 37 74, e-mail: rceeplock@eko.org.pl

strona internetowa: www.rceeplock.eko.org.pl

18. Stowarzyszenie W.A.R.K.A.-Wizja, Aktywność, Rozrywka, Kultura, Alternatywa

adres: ul. Gośniewska 46, 05-660 Warka

osoba kontaktowa: Dorota Lenarczyk

telefon: 504 671 770, e-mail: dlenarczyk@warka-info.pl, warka@stowarzyszeniewarka.pl

strona internetowa: http://www.warka-info.pl/dzialajlokalnie/

19. Zielonkowskie Forum Samorządowe

adres: ul. Staszica 56, 05-220 Zielonka

osoba kontaktowa: Dorota Ufel

telefon: 022 353 40 00, 0 510 270 795,

e-mail: biuro@forumzielonka.org.pl, dorota_ufel@interia.pl

strona internetowa: www.forumzielonka.org.pl

20. „Koalicja dla Młodych” – Fundusz Lokalny Ziemi Białobrzeskiej

adres: ul. Reymonta 11/6, 26-800 Białobrzegi

osoba kontaktowa: Beata Komorek

telefon: 048 613 20 96, 693 633 384; e-mail: biuro@fundusz.one.pl

strona internetowa: www.funduszlokalny-bialobrzegi.pl

21. Stowarzyszenie Centrum Młodzieży „Arka”

adres: ul. Chrobrego 7/9, 26-600 Radom

osoba kontaktowa: Andrzej Tuszyński

telefon: 048 360 69 51, e-mail: scmarka@poczta.fm, arkakawiarenka@poczta.fm

strona internetowa: www.arka.xpx.pl

22. Fundacja Fundusz Młodych – Wehikul

adres: Pl. Jana Pawła II nr 2, 96-300 Żyrardów

osoba kontaktowa: Magdalena Podsiadły

telefon: 046 855 48 34, 608 121 008, e-mail: fm.wehikul@op.pl

strona internetowa: www.funduszmloдых.republika.pl

WOJEWÓDZTWO PODKARPACKIE**23. Leżajskie Stowarzyszenie Rozwoju**

adres: ul. Targowa 9, 37-300 Leżajsk

osoba kontaktowa: Elżbieta Strug

telefon: 017 242 79 08, e-mail: lsr@free.ngo.pl

strona internetowa: www.lsr.pl/dl

24. Centrum Rozwoju Społeczno-Ekonomicznego

adres: Sielec 1A, 39-120 Sędziszów Młp.

osoba kontaktowa: Ewelina Święch

telefon: 017 22 26 950, e-mail: dl5@o2.pl

strona internetowa: www.crse.org.pl

25. Fundacja Międzynarodowe Centrum Kształcenia i Rozwoju Gospodarczego Mielec

adres: ul. Sienkiewicza 1, 39-300 Mielec

osoba kontaktowa: Agnieszka Feret

telefon: 017 773 18 90, e-mail: fundacja@ptc.pl

strona internetowa: www.mckirg.ires.pl

26. Fundacja Bieszczadzka „Partnerstwo dla Środowiska”

adres: Pl. Konstytucji 3-go Maja 7, 38-600 Lesko

osoba kontaktowa: Damian Wiśniewski

telefon: 013 469 62 90,

e-mail: d.wisniewski@fundacja.bieszczady.pl, fundacja@poczta.bieszczady.pl

strona internetowa: www.fundacja.bieszczady.pl

27. Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej „Wolni od Uzależnień”

adres: Zaleszany 59, 37-415 Zaleszany

osoba kontaktowa: Stanisław Baska

telefon: 516 163 770

e-mail: stachbas@poczta.onet.pl, lucjan_idec@poczta.fm, sylwester_ide@poczta.fm

WOJEWÓDZTWO PODLASKIE

28. Stowarzyszenie Samorządów Euroregionu Puszcza Białowieska

adres: ul. Parkowa 3, 17-200 Hajnówka
osoba kontaktowa: Jan Chomczuk
telefon: 085 682 23 80,
e-mail: jchomczuk@euroregion-pb.pl, euroregion@powiat.hajnówka.pl
strona internetowa: www.euroregion-pb.pl

29. Fundacja „Sokólski Fundusz Lokalny”

adres: Plac Kościuszki 9, 16-100 Sokółka
osoba kontaktowa: Maria Talarczyk
telefon: 085 711 57 00, e-mail: fundacja@sfl.org.pl
strona internetowa: www.sfl.org.pl

WOJEWÓDZTWO POMORSKIE

30. Fundacja Pokolenia

adres: ul. Kościelna 6/7, 83-110 Tczew
osoba kontaktowa: Waja Jabłonowska, Justyna Wołoczko
telefon: 058 530 24 81,
e-mail: biuro@fundacjapokolenia.pl, jwoloczko@fundacjapokolenia.pl,
wjablonowska@fundacjapokolenia.pl
strona internetowa: www.fundacjapokolenia.pl

31. Lokalna Fundacja Filantropijna „Projekt”

adres: ul. Warszawska 14, 82-500 Kwidzyn
osoba kontaktowa: Mieczysław Dzikowski, Patrycja Chadaj
telefon: 696 012 932, e-mail: mieczyslawdzikowski@wp.pl
strona internetowa: www.lffprojekt.ckj.edu.pl

32. Stowarzyszenie Centrum Międzynarodowych Spotkań

adres: ul. Szkolna 4, 77-133 Tuchomie
osoba kontaktowa: Aldona Gostomska
telefon: 059 821 56 89, 502 506 931, e-mail: cms@tuchomie.pl, agencja@tuchomie.pl
strona internetowa: www.centrum.tuchomie.pl

WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE

33. Fundacja Fundusz Lokalny „Ramża”

adres: Aleja św. Barbary 6, 44-230 Czerwionka-Leszczyny
osoba kontaktowa: Ewa Klucznik
telefon: 032 431 76 00, 503 127 728,
e-mail: fundusz@ramza.org, wydzialedukacji@wp.pl
strona internetowa: www.ramza.org

34. Stowarzyszenie Cieszyńskiej Młodzieży Twórczej

adres: ul. Srebrna 1a, 43-400 Cieszyn
osoba kontaktowa: Sławomira Kalisz
telefon: 033 852 55 67, e-mail: biuro@scmt.cieszyn.pl
strona internetowa: www.scmt.cieszyn.pl/log

35. Forum Młodzieży Samorządowej w Gierałtowicach

adres: ul. Ogrodowa 47, 44-186 Gierałtowice
osoba kontaktowa: Mateusz Papkała
telefon: 601 933 523, e-mail: mateuszp@post.pl, forum@fmsgieraltowice.pl
strona internetowa: www.fmsgieraltowice.pl

36. Centrum Rozwoju Inicjatyw Społecznych CRIS

adres: ul. J.F. Białych 7, 44-200 Rybnik
osoba kontaktowa: Arkadiusz Skowron
telefon: 032 739 55 12, 032 456 82 00 wew. 262, 691 496 028,
e-mail: cris@cris.org.pl, kera@op.pl
strona internetowa: www.cris.org.pl

37. Żywiecka Fundacja Rozwoju

adres: ul. Niwy 8, 34-300 Żywiec
osoba kontaktowa: Gabriela Gibas
telefon: 033 475 44 77, 033 475 66 17, e-mail: gabi@beskidy.org.pl, iza@beskidy.org.pl
strona internetowa: http://dzialajlokalnie.beskidy.org.pl, http://zfr.beskidy.org.pl

WOJEWÓDZTWO ŚWIĘTOKRZYSKIE

38. Ośrodek Promowania i Wspierania Przedsiębiorczości Rolnej

adres: Pl. Ks. J. Poniatowskiego 2, 27-600 Sandomierz
osoba kontaktowa: Anna Frańczak
telefon: 015 833 34 00, 015 833 34 05;
e-mail: fundacja@opiwpr.org.pl, a.franczak@opiwpr.org.pl
strona internetowa: www.opiwpr.org.pl

WOJEWÓDZTWO WARMIŃSKO-MAZURSKIE

39. Gołdapski Fundusz Lokalny

adres: ul. Wolności 11, 19-500 Gołdap
osoba kontaktowa: Zbigniew Mieruński
telefon: 087 615 08 03, e-mail: gofund@wp.pl, mierun@g02.pl
strona internetowa: www.gfl.org.pl

40. Nidzicki Fundusz Lokalny

adres: ul. Rzemieśnicza 3, 13-100 Nidzica
osoba kontaktowa: Agnieszka Bagińska
telefon: 089 625 36 51,
e-mail: a.baginska@funduszlokalny.nidzica.pl, funduszlokalny@funduszlokalny.nidzica.pl
strona internetowa: www.funduszlokalny.nidzica.pl

41. Fundacja Elbląg - Fundusz Lokalny Regionu Elbląskiego

adres: ul. Związku Jaszczurczego 17, 82-300 Elbląg
osoba kontaktowa: Gabriela Zimirowska
telefon: 055 236 98 88, 600 384 230,
e-mail: biuro@fundacja.elblag.pl, g.zimirowska@wp.pl
strona internetowa: www.fundacja.elblag.pl

42. Stowarzyszenie na rzecz Tworzenia Przyjaznego Środowiska Wychowawczego Dzieci i Młodzieży Iławskiej „Przystań”

adres: ul. Królowej Marysieńki 7/31, 14-200 Iława
osoba kontaktowa: Marek Polański
telefon: 503 042 603, e-mail: marek.polanski@wp.pl
strona internetowa: www.przystan.ilawa.pl

43. Fundacja Rozwoju Społecznego „Nad Symsarną” Warmińsko-Mazurski Fundusz Lokalny

adres: ul. Orła Białego 7, 11-100 Lidzbark Warmiński
osoba kontaktowa: Maria Żylińska
telefon: 089 767 45 88, 089 767 16 83, 501 791 484, 089 767 00 29,
e-mail: biuro@funduszlokalny.pl, symsarna@o2.pl
strona internetowa: www.wmzdz.pl/frs

WOJEWÓDZTWO ZACHODNIOPOMORSKIE

44. Fundacja Nauka dla Środowiska

adres: ul. Raclawicka 15/17, 75-620 Koszalin
osoba kontaktowa: Arkadiusz Borysiewicz
telefon: 094 347 82 05, e-mail: biuro@ndsfund.org, piotrjaskiewicz@o2.pl
strona internetowa: www.ndsfund.org

45. Stowarzyszenie „Serce Dzieciom”

adres: ul. Dworcowa 10a, 73-110 Stargard Szczeciński
osoba kontaktowa: Tomasz Sobolewski
telefon: 091 578 52 52, e-mail: stowarzyszenie.serce.dzieciom@neostrada.pl
strona internetowa: www.sercedzieciom.pl, http://ndsfund.free.ngo.pl

AKADEMIA ROZWOJU FILANTROPII W POLSCE INSPIRUJEMY. POMAGAMY DZIAŁAĆ!

Chcemy, aby ludzie organizowali się wokół ważnych społecznie spraw i potrafili działać razem.

Stowarzyszenie Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce jest niezależną, nienastawioną na zys organizacją pozarządową działającą od 1998 roku. Nasze programy skierowane są przede wszystkim do organizacji pozarządowych, grup obywatelskich i przedsiębiorców. Adresatami naszych działań są także samorządy, media i opinia publiczna.

Jesteśmy aktywni w 5 obszarach programowych:

- rozwój społeczności lokalnych („Działaj Lokalnie”, „CITI helps students. Students help locally”, „V4 Community Foundations Maturity Program”, „Odpowiedzialny biznes – lokalna współpraca organizacji pozarządowych z małymi i średnimi przedsiębiorstwami”);
- aktywność młodzieży („Pracownia Umiejętności”, program stypendialny „Agrafka” i „Moje Stypendium”);
- aktywność osób starszych („Łączymy pokolenia”, „Rynek pracy a osoby bezrobotne 50+: bariery i szanse” oraz „Same plusy. Wolontariat 50+”, „Akademia e-seniora”);
- społeczne zaangażowanie biznesu (Konkurs o tytuł „Dobroczyńca Roku”, „Newsweek – Biznes Odpowiedzialny”);
- przedsiębiorczość społeczna („W stronę polskiego modelu gospodarki społecznej – budujemy nowy Lisków”, „Mazurskie Inicjatywy z bliska”).

Kierujemy się następującymi zasadami:

Otwartość – jesteśmy otwarci na dialog, współpracę, wymianę idei i poszukiwanie rozwiązań.

Partnerstwo – budujemy koalicje, pracujemy poprzez sieci oparte na wspólnych celach i wartościach.

Innowacyjność – poszukujemy nierutynowych metod działania, wkraczamy na nowe obszary.

Rzetelność i przejrzystość działań – dbamy o jak najlepsze wykorzystanie powierzonych nam środków, o wysoką jakość rezultatów, monitoring i ewaluację.

Wszechstronne wsparcie – udzielamy pomocy finansowej, szkoleniowej, doradczej, wydajemy publikacje, prowadzimy społeczne kampanie, zabiegamy o wprowadzenie systemowych rozwiązań i dobrych praktyk w obszarach naszych działań.

Niezależnianie od pomocy – uczymy samodzielności, nasza pomoc to wspieranie aktywności i zaradności organizacji i obywateli.

Więcej o Akademii: www.filantropia.org.pl

POLSKO-AMERYKAŃSKA FUNDACJA WOLNOŚCI

Fundacja została założona w USA przez Polsko-Amerykański Fundusz Przedsiębiorczości. W 2000 roku otworzyła Przedstawicielstwo w Polsce i rozpoczęła działalność programową.

Jej misją jest działanie na rzecz umacniania społeczeństwa obywatelskiego, demokracji i gospodarki rynkowej w Polsce, w tym wyrównywania szans rozwoju indywidualnego i społecznego, a także dzielenie się polskimi doświadczeniami w zakresie transformacji z innymi krajami Europy Środkowo-Wschodniej. Misję tę Fundacja urzeczywistnia poprzez realizację programów w następujących obszarach tematycznych:

- inicjatywy w zakresie edukacji,
- rozwój społeczności lokalnych,
- obywatel w demokratycznym państwie prawa,
- upowszechnianie polskich doświadczeń związanych z transformacją.

Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności finansuje swoją działalność z przychodów funduszu wieczystego, którego źródłem są środki pochodzące z likwidowanych inwestycji i programów Polsko-Amerykańskiego Funduszu Przedsiębiorczości. Dotychczas Fundusz Przedsiębiorczości przekazał do Fundacji 218,5 mln USD.

W Polsce Fundacja koncentruje się na inicjatywach edukacyjnych – przede wszystkim takich, które służą wyrównywaniu szans, a zarazem unowocześnianiu oświaty, a także na wyzwaniu i umacnianiu aktywności obywatelskiej w miejscach wymagających szczególnego wsparcia, zwłaszcza na terenach wiejskich i w małych miastach. PAFW zaprasza do współpracy inne organizacje pozarządowe, które są w stanie przyjąć na siebie rolę realizatorów poszczególnych programów Fundacji. Organizacje te zarządzają przedsięwzięciami według zasad i procedur określonych przez Fundację.

W ciągu ośmiu lat, do końca 2007 roku, Fundacja przeznaczyła na swoje programy ponad 44 mln USD. Zdecydowana większość tych środków posłużyła sfinansowaniu około 4 tysięcy lokalnych projektów oraz ponad 13 tysięcy stypendiów.

Więcej o Fundacji: www.pafw.pl



www.dzialajlokalnie.pl

Dodatkowych informacji o Programie „Działaj Lokalnie” udziela

Iwona Olkowicz: i.olkowicz@filantropia.org.pl

Anna Iwińska-Nowak: a.iwinska@filantropia.org.pl

Marzena Michałek: m.michalek@filantropia.org.pl

Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce

ul. Marszałkowska 6/6, 00-590 Warszawa

tel. 022 622 01 22, fax 022 622 02 11

www.dzialajlokalnie.pl, www.filantropia.org.pl

Teksty: Anna Biernat, Maria Brzeska-Deli, Magdalena Chrzczonowicz, Marzena Michałek, Urszula Zielińska

Opracowanie: Anna Iwińska-Nowak, Marzena Michałek

Redakcja i korekta: Anna Twardziak

Foto: Krzysztof Kuczyk

Dziękujemy za udostępnienie fotografii oraz opisów projektów organizacjom przedstawionym w publikacji.

Projekt graficzny: rzeczyobrazkowe.pl

Druk: Chromapress

Publikacja została sfinansowana przez Polsko-Amerykańską Fundację Wolności w ramach V edycji Programu „Działaj Lokalnie”. Książka nie jest przeznaczona do sprzedaży.

Warszawa 2008

ISBN 978-83-89997-25-8

Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności

ul. Dobra 72, 00-312 Warszawa

tel. 022 828-43-73, fax 022 828-43-72

e-mail: paff@pafw.pl

www.pafw.pl

Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce

ul. Marszałkowska 6/6, 00-590 Warszawa

tel. 022 622 01 22, fax 022 622 02 11

e-mail: arfp@filantropia.org.pl

www.filantropia.org.pl



POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI

AKADEMIA ROZWOJU
FILANTROPII W POLSCE

Academy for the Development of Philanthropy in Poland



POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI

AKADEMIA ROZWOJU 
FILANTROPII W POLSCE
Academy for the Development of Philanthropy in Poland